



**Dyrektor rąbie drewno
potrzebującym. Wystąpił w TVN**
Adam Kościańczuk

strona 13

**Rybę
złowił
Kacper
Bordzół**

strona 12



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska I GMINY NIEMCE

19 - 25 października 2021 r. ■ nr 42 (817) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



**Krzyś karp
gigant! Waży 24,2 kg**

LUBARTÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORO ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Szpital zwraca gigantyczne dotacje **Miał miliony, ale nie potrafił ich wydać**

**Ani blok operacyjny w nowej
lokalizacji, ani szpitalny oddział
ratunkowy nie powstaną
w lubartowskim SPZOZ-ie z tych
pieniędzy. Dlaczego?**

STR.
4

KOMENTUJ NA: lubartow.24wspolnota.pl

Siłaczki mają dosyć? Przez lata pilnowały władzy, a teraz zawieszają działalność

**Działaczki
strażniczej
organizacji MOL,
Elżbieta Wąs
i Anna Gryta,
zastanawiają się
nad zakończeniem
działalności**



STRONA 12

Po kilkudziesięciu latach po budynek z mieszkaniami zgłosili się spadkobiercy właścicieli



STRONA 5

**Od wojny w Firleju myśleli, że dom
przy ul. Cmentarnej należy do gminy.**

Nieruchomość przy ul. Cmentarnej 1. Obecnie w budynku znajdują się dwa mieszkania, zajęte przez osoby, które mają podpisaną z gminą umowę najmu. Płacą gminie czynsz

REKLAMA

Mega-Disco PALAZZO
MILY PAN
KONCERT
23.10.2021r. godz. 23.30 Budowlanych 8a, Radzyń Podl.

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 731 601 275
• dojazd • zaświadczenie • gotówka

Bobry robią tamy, pola pod wodą. Radny Starownik ma na nich sposób

STRONA 22/23

**Kogo nagrodzili starosta i burmistrz
Lubartowa z okazji Dnia Nauczyciela**

STRONA 24

**W Lubartowie demonstrowali poparcie
dla UE pod siedzibą rządzoną przez
PiS starostwa**

STRONA 24

REKLAMA

**KASACJA
POJAZDÓW**
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777



Płacówka Partnerska
GENERALI

Proama

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Piłsudskiego 17
21-150 Kock
TEL: 785-922-261

S T O P K A
Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Zaluski

Skład - Jarosław Pałysz

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

19 października,
godz. 9.00-11.00,
Ostrówek Kol. (3).
20 października,
godz. 9.00-11.00,
Kolechowice 2, Kolecho-
wice 6, Rudka Kijańska,
Rozkopaczew 1, Rozko-
paczew 2, Rozkopaczew
3, Rozkopaczew 4,
Rozkopaczew 5, Rozkopa-
czew 6, Rozkopaczew 7,
Rozkopaczew 19.
21 października,
godz. 8.00-12.00,
Wólka Rokicka (2).

„Czas to miłość”. Wystawa o
prymasie Stefanie Wyszyńskim
przed starostwem w Lubartowie

Wystawę otworzyli zastępca burmistrza Tadeusz Małyska, starosta Ewa Zybala i Marcin Sułek z katolickiego stowarzyszenia Civitas Christiana

Przed lubartowskim
starostwem stanęła
wystawa plenerowa „Czas
to miłość” poświęcona
prymasowi Stefanowi
Wyszyńskiemu.

Prymas Stefan Wyszyński,
ogłoszony w bieżącym roku
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

msze i nabożeństwa w kaplicy
pałacowej, spowiadał, prowa-
dził nauki i rekolekcje, pełnił
posługę duszpasterską na miej-
scu i w okolicy. Zaangażowany
był w tajne nauczanie młodzie-
ży - informuje na swojej stronie
internetowej Muzeum Zamoys-
kich. Odprawiał msze także
w Nasutowie. Ostatnią mszę
w Kozłowiec odprawił 1 wrze-
śnia 1941 r.

Po wojnie, już jako biskup
lubelski, w 1946 r. wizytował
parafię św. Anny w Lubartowie.

Spotkanie z księdzem biskupem Stefanem
Wyszyńskim. Wspomnienie

Jadwiga Zarzycka - nauczycielka i kierowniczka szkoły w Majdanie
Kozłowieckim, przyjechała do pracy na Ziemi Lubartowskiej w 1927 r.
po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego we Lwowie i pozostała tutaj
przez 38 lat. Wychowała trzy pokolenia: dzieci, matki, babcie. Po przej-
ściu na emeryturę wyjechała do syna Wacława do Szczecina. W 1996 r.
została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski. Zmarła w
1999 r.

Jadwiga Zarzycka tak wspomina spotkanie z ks. biskupem Stefa-
nem Wyszyńskim:

- Rok szkolny 1945/1946. Pierwszy po zakończeniu II wojny światowej.
Dowiedziałam się, że 19 września z Lublina do lubartowskiej parafii
będzie jechał ks. biskup Stefan Wyszyński. Tego dnia dziatwa mojej szko-
ły wspólnie z uczniami szkoły z Annoboru i szkoły w Łucce, odświętnie
ubrana, z wiązankami jesiennych kwiatów wyszła na szosę w Łucce, aby
powitać ks. biskupa. Na nasz widok ks. biskup zatrzymał się, wysiadł z
samochodu i przywitał nas słowami „Szczęść Boże”. Dłuższą chwilę roz-
mawiał i pobłogosławił wszystkie dzieci. Na pytanie, kto tak pięknie przy-
gotował dzieci, onieśmieleni i zaskoczeni uczniowie odpowiedzieli patrząc
w moją stronę: „Nasza Pani, nasza Pani!”. Ksiądz biskup obdarowany
dali, floksami, astrami powoli odjeżdżał machając do nas i zegnając
słowami: „Bóg zapłać”.

Jadwiga Kornacka

Wystawa, którą otworzono go oraz wypisane są najważ-
przed starostwem, składa się niejsze daty i fakty z jego życia,
z plansz, na których znajdują w języku polskim i angielskim.
się zdjęcia Stefana Wyszyńskie-
Marcin Kusyk

GAMA
PROMOCJA (19.10-25.10.2021)

- Śmietana 30% 200 g Bakoma - 2,99 zł
- Jabłka 1 kg - 1,99 zł
- Mleko 1,5% UHT 1 l - 2,39 zł
- Majonez dekoracyjny 400 ml Winiary - 4,49 zł

ambit

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzczuk"
Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucce

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

GDYBY ŚMIERCI NIE BYŁO
NIKT Z NAS BY JUŻ NIE ŻYŁ
PRZEMIJAMY JAK WSZYSTKO
BY W TEN SPOSÓB
PRZETRWAC.

KS. JAN TWARDOWSKI

Panu Bogdanowi Wójcikowi

Dyrektorowi Szkoły Podstawowej
w Wólce Rokickiej z głębi serc płynące
wyrazy najserdeczniejszego
współczucia z powodu śmierci

MAMY
składają:
Nauczyciele, Pracownicy,
Rodzice oraz Uczniowie
Szkoły Podstawowej
w Wólce Rokickiej
17. października 2021r

Malesa
DOM POGRZEBOWY

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

**USŁUGI POGRZEBOWE SYTA
(DOMAŃSKI)**
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

**REMONTOWO-
BUDOWLANE**
Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Institucje i Urzędy
Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo 855 28 65
PUP 855 20 02

Jak wypadliśmy w rankingu „Liderzy inwestycji”. Potężne awanse

Nasz powiat awansował aż o blisko 200 miejsc w porównaniu z okresem 2016-2018.

Podobnie jak w ubiegłych latach i tym razem eksperci pisma Wspólnota pod uwagę wzięli całość wydatków majątkowych poniesionych na inwestycje w ostatnich trzech latach, w tym przypadku 2018-2020, które przypadły na jednego mieszkańca (więcej o tym na stronie R6).

Dobrze wypadł Lubartów, który znalazł się na 51 miejscu w kategorii Miasta Powiatowe wśród 267 miast w tej kategorii. To olbrzymi awans, bo za lata 2016-2018 był w rankingu wydatków inwestycyjnych 179. Średnio wydatki inwestycyjne miasta na osobę w ostatnich latach wyniosły 1046,10 zł. - Pozycja Lubartowa w tym ważnym dla samorządowców rankingu niewątpliwie cieszy. To sygnał, że podążamy we właściwym kierunku. Przy tej okazji chciałbym podziękować radnym i pracownikom urzędu miasta. Wysoka pozycja w tego typu rankingu motywuje nas do jeszcze bardziej wyteżonej pracy - komentuje burmistrz Miasta Lubartów Krzysztof Paśnik.

W gronie 314 powiatów Powiat Lubartowski znalazł się na wysokim 40 miejscu. To znaczny skok biorąc pod uwagę notowania z lat 2016-2018, gdy zajmował 237 pozycję. W ostatnich latach średni wydatek inwestycyjny z budżetu powiatu lubartowskiego to 343,08 zł dla jednego mieszkań-

miejsce 2016-2018	miejsce 2017-2019	miejsce 2018-2020	ranking	średnie na osobę wydat. inv. 2018-2020 (zł)
			powiaty	
237	79	40	powiat lubartowski	343,08
			miasta powiatowe	
179	128	51	Lubartów	1046,10
			miasta inne	
264	180	59	Ostrów Lubelski	1564,13
147	103	136	Kock	1210,00
			gminy wiejskie	
85	72	91	Lubartów	1736,99

ca. W kategorii „Miasta inne” na podkreślenie zasługuje osiągnięcie Ostrowa Lubelskiego ze średnią wydatków inwestycyjnych na mieszkańca w latach 2018-2020 w kwocie 1564,13 zł. Na 610 miast w tej kategorii Ostrów Lubelski uplasował się najwyżej w województwie lubelskim, wyprzedzając o 10 miejsc w tabeli lubelskie Piaszki - na 69 miejscu. - Biorąc pod uwagę ostatnie trzy lata Ostrów Lubelski jest najwyżej klasyfikowany w kategorii małych miast w województwie lubelskim. 59 miejsce w skali kraju i pierwsze w województwie lubelskim to naprawdę wysoki wynik - podkreśla burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk. Trzy lata temu w notowaniach Wspólnoty Ostrów Lubelski zajął 264 miejsce.

Kock w kategorii „Miasta inne” zajął 136 miejsce, spadając o ponad 30 miejsc od ostatniego rankingu. Kocki samorząd wydał średnio na mieszkańca w ostatnich latach 1210 zł. Wśród 1533 polskich gmin wiejskich gmina Lubartów od 2016 roku nieprze-

rwane znajduje się w pierwszej setce rankingu, w ostatnich latach wydatkując na jednego mieszkańca średnio 1736,99. - Na same inwestycje w roku 2020 wydatkowaliśmy ponad 20 mln złotych. Powstawały i nowe drogi, powstała świetlica w Nowodworze, zmodernizowana została świetlica w Szczekarkowie, inwestujemy w oświetlenie uliczne - mówił podczas sesji absolutorijnej wójt Krzysztof Kopyś. Tylko w roku ubiegłym Gmina Lubartów na inwestycje dla mieszkańców wydała ponad 20 mln zł - za ponad 4 mln zł rozbudowano drogę Szczekarków - Brzeziny w Brzezinach (prawie 2,5 mln zł dofinansowania), realizowano dwa projekty unijne - tj. dwie drogi ze ścieżkami rowerowymi - w Łucce oraz Skrobów - Nowodwór - za ponad 7,7 mln zł, a za ponad 1,6 mln zł z unijnym dofinansowaniem powstała świetlica wiejska w Nowodworze.

Magdalena Sych



Józef Gruszczyk
burmistrz Ostrowa Lubelskiego

Rok 2020 okazał się korzystny dla gminy pod względem finansowym. Nasza gmina rozwija się szybciej niż kiedykolwiek. W 2020 roku dla gminy Ostrów Lubelski pozyskaliśmy ponad 11,5 mln złotych ze źródeł zewnętrznych głównie na infrastrukturę drogową, gospodarkę komunalną, ochronę środowiska i oświatę. Powstają nowe drogi, chodniki. W 2020 roku wybudowaliśmy 7,5 km dróg o powierzchni asfaltowej na łączną kwotę około 5 mln zł. Zakończyliśmy przebudowę oczyszczalni ścieków w Ostrowie Lub. Wartość inwestycji to ok. 8 mln zł, z czego około połowa pochodziła ze środków zewnętrznych. Przebudowana została sieć wodociągowa, oraz stacja uzdatniania wody. Remontowane są szkoły, świetlice wiejskie, wyposażane są jednostki OSP w nowe samochody i sprzęt gaśniczy. Dochody w 2020 roku - 34,9 mln zł - wzrosły w stosunku do roku 2019 o 6,7 mln zł. Wydatki budżetu gminy - 32,9 mln zł - wzrosły w stosunku do roku 2019 o 2,8 mln zł.

Lubelska Giełda Samochodowa

www.lubelskagielasamochodowa.pl

OD 1 PAŹDZIERNIKA 2021 OBNIŻAMY O 50% OPŁATĘ DLA SPRZEDAJĄCYCH SAMOCHODY OSOBOWE.

ZYSK Z BILETÓW PRZEKAŻEMY DLA LUBELSKIEGO HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

ODWIEDZAJĄC GIEŁDĘ SAMOCHODOWĄ:
Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
ZBIERAJĄC ZAKRETKI I PRZYNOSIĄC DO NASZEGO PUNKTU ZBIÓRKI.



DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

PALIWA OLEJ OPAŁOWY ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

BADANIE WZROKU OKULARY PROGRESYWNE

PORADY OPTYCZNE
☎ 609 008 145

GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

NEKROLOGI

Stanisława Szczepaniak, 98 lat
zm. 12 października
Marzena Furtak, 50 lat
zm. 10 października
Helena Domin, 88 lat
zm. 12 października

Jan Rybicki, 59 lat
zm. 7 października
Jagoda Kozak, 21 lat
zm. 10 października
Jolanta Ziemichód, 41 lat
zm. 13 października

Jacek Badurowicz, 50 lat
zm. 12 października
Teresa Zamojska, 58 lat
zm. 15 października
Stefania Barszczyk, 67 lat
zm. 14 października

Pragnę serdecznie podziękować
Panu Przewodniczącemu Rady Powiatu Tomaszowi Marzędzie
i Panu Radnemu Antoniemu Bielskiemu

za okazaną bezinteresowną pomoc, życzliwość i wsparcie w trudnych dla mnie chwilach. Jedynie dzięki wielkiemu zaangażowaniu Panów mój powrót do pracy w SP ZOZ w Lubartowie był możliwy. Jestem tym bardziej wdzięczna, gdyż pomocy tej wcześniej odmówiła mi Pani Starosta Ewa Zybala, która co prawda twierdziła, iż zajęła się polityką aby być bliżej ludzi i ich problemów, jednak ja jestem żywym dowodem na to, że były to tylko puste słowa nie mające odzwierciedlenia w rzeczywistości.

Zasługująca na największe uznanie postawa Panów, szlachetność i otwartość pozwoliły mi jednak przywrócić wiarę w ludzi, którzy są wrażliwi na los drugiego człowieka. Głosy oddane na Panów w wyborach nie są głosami straconymi, gdyż godnie reprezentujecie interesy mieszkańców powiatu, nie bacząc na to, że niejednokrotnie możecie się narazić na gniew ze strony Pani Starosty. Dziękuję bardzo również **Panu Dyrektorowi Mirosławowi Makarewiczowi** za to, że wycofał apelację z sądu.

Trzeba życzliwości i dobroci, aby pomagać.
Trzeba wielkości ducha, aby pomagać bezinteresownie.
Trzeba odwagi, aby nie zważając na przeszkody, wytrwale i do końca wyciągać przyjazną dłoń.

Z wyrazami największej wdzięczności Joanna Wesołowska

AUTO-REMONT LIPERT

lipert.pl

DZIAŁ MECHANICZNY

ul. Janowska 62,
20-509 Lublin
tel. 81 440 62 77
mechanika@lipert.pl

DZIAŁ BLACHARSKO LAKIERNICZY

ul. Janowska 39,
20-509 Lublin
tel. 81 527 90 60
szkody@lipert.pl

oferujemy możliwość skorzystania z:

SAMOCHODU ZASTĘPCZEGO

Bezgotówkowe rozliczenie szkód komunikacyjnych OC/AC we wszystkich towarzystwach ubezpieczeniowych

STACJA PALIW

PALIWA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
ON, PB 95, LPG

SKLEP CAŁODOBOWY

KAWA

MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI KARTA

MYJNIA SAMOCHODOWA
Pon. Pt. 8.00 - 17.00
Sobota 8.00 - 16.00

STACJA CZYNNA 24h, 7 DNI W TYGODNIU ZAPRASZAMY

UL. NOWODWORSKA 5 21-100 LUBARTÓW

Ogromne pieniądze, które pozwoliłyby rozbudować i odnowić szpital, były już na koncie SPZOZ-u... Nie potrafią jednak z nich skorzystać

Lubartowski szpital zwraca gigantyczne dotacje.

Nie wyrobił się z inwestycjami

Ani blok operacyjny w nowym miejscu, ani szpitalny oddział ratunkowy nie powstaną w lubartowskim szpitalu. Pomimo tego, że dostał na te zadania kilkanaście milionów złotych.

Informacja o zwrocie dotacji gruchnęła w Lubartowie w ub. tygodniu. Pytany o to szpital nabrał wody w usta. Za udzielanie informacji odpowiada tam ponownie Wioletta Wojciechowska, która rzecznikiem szpitala była również za czasów Sylwii Domagały, poprzedniej dyrektorki.

Bez bloku nie ma pacjenta

O potrzebie przebudowy bloku operacyjnego w szpitalu w Lubartowie mówi się od kilku lat. Uwagi do funkcjonowania tego oddziału ma choćby sanepid. O tym, jak ważny jest tryb w szpitalnej maszyni, mówił kilka tygodni temu Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora SPZOZ-u.

- Bez bloku operacyjnego żaden podmiot leczniczy nie istnieje. Nie ma wtedy zabiegów planowych, przychodów z działalności, nie ma pacjenta. Obecny stan bloku operacyjnego budzi wielkie obawy. Groźba zawieszenia lub zamknięcia bloku operacyjnego przez sanepid jest bardzo realna - ostrzegał pod koniec września szef szpitala w Lubartowie.

Jeszcze w 2018 roku udało się pozyskać dotację na modernizację bloku. To 4,6 mln zł z unijnej

go dofinansowania, którym rozporządzał Urząd Marszałkowski w Lublinie. Szefem szpitala był wówczas Łukasz Semenik, a w powiecie, który jest organem tworzącym i nadzorującym działalność SPZOZ-u, była koalicja Polskiego Stronnictwa Ludowego z Platformą Obywatelską ze starostą Fryderykiem Pułą na czele. Dotacja stanowiła część szacowanych kosztów inwestycji, pozostałe pieniądze miał zapewnić szpital, którego dyrektor musiał liczyć na finansowe wsparcie powiatu. Koszt całego przedsięwzięcia szacowano wówczas na 8 mln zł.

„To mogłoby się zakończyć katastrofą budowlaną”

Od tamtego momentu minęły ponad trzy lata, a blok operacyjny nie przeszedł żadnej modernizacji. Powód? Wadliwie wykonany projekt przebudowy.

„Szereg błędów od strony architektów i konstruktorów. Zła ekspertyza co do możliwości obciążenia stropu na V piętrze i najważniejsza kwestia - niedoszacowanie tego przedsięwzięcia finansowo” - czytamy w protokole z sierpnioowego posiedzenia Rady Społecznej SPZOZ (organu opiniującego działania dyrektora szpitala, złożonego m.in. z przedstawicieli powiatu) słowa Marka Brońska, kierownika ds. remontów w szpitalu. „Zamontowanie jakichkolwiek sprzętów na suficie, co jest konieczne na salach operacyjnych, mogłoby się zakończyć katastrofą budowlaną” - dodaje.



Lucjan Mileszczyk,
wicestarosta powiatu lubartowskiego
- To jest niemożliwe, by wybudować szpitalny oddział ratunkowy do czerwca przyszłego roku. To zbyt mało czasu

Kierownik podkreślił, że projekt powstał za kadencji Łukasza Semenika, a przez błędy, następna dyrektor Sylwia Domagała, wybrana już przez nowe władze powiatu z obozu Prawa i Sprawiedliwości, nie mogła realizować inwestycji.

W efekcie zlecono wykonanie nowego projektu, zakładającego przeniesienie bloku operacyjnego z piątego piętra na parter - w miejsce, gdzie obecnie znajduje się kuchnia i pralnia. Ogłoszono nawet przetarg, który miał wyłonić wykonawcę przebudowy. Zgłosiła się jedna firma, która zażądała zapłaty kilkukrotnie przekraczającej przygotowane przez szpital na to zadanie pieniądze.

Dostali miliony, ale nie potrafili ich spożytkować

Tymczasem minął okres, w którym przebudowa bloku operacyjnego miała zostać wykonana. Oznacza to, że pieniądze - 5,5 mln zł - przepadły. Dotacja podlega zwrotowi do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. Informacja o tym dotarła do nas w ub. tygodniu.

Potwierdził ją nam przedstawiciel Zarządu Powiatu. Rzecznik SPZOZ-u, Wioletta Wojcie-

chowska, nie odpowiedziała do czasu poniedziałkowego zamknięcia bieżącego wydania gazety na zadane przez nas drogą elektroniczną pytania.

- Z uwagi na brak środków finansowych przeniesienie bloku operacyjnego do nowej lokalizacji będzie trochę przesunięte w czasie. Aby obecnie wykonywać zabiegi operacyjne na bloku, zostanie przeprowadzony remont, który dostosuje go do wymogów sanitarnych stawianych przez sanepid. Pomieszczenia obecnie zajmowane przez blok operacyjny, w tym niektóre radni z rządzącego PiS-u. Potem pojawił się jeszcze pomysł zlokalizowania zakładu na jednym z pięter budynku szpitala, ale i ten plan ostatecznie porzucono.

Blok operacyjny? Przepadł. ZOL? Przepadł

Ponad 5 mln zł przepadło. Skąd w przyszłości wziąć pieniądze na przeniesienie bloku operacyjnego? Również z dotacji, ale przydzielonej szpitalowi kilka miesięcy temu na zupełnie inny cel - 4 mln zł na utworzenie zakładu opiekuńczo-leczniczego.

- Będziemy aplikowali o nowe środki finansowe. Poza tym, wystąpiliśmy do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, aby środki przeznaczone na budowę ZOL-u, przekierować na przeniesienie bloku operacyjnego do nowej lokalizacji - wyjaśnia Lucjan Mileszczyk.

Według koncepcji poprzedniej dyrektor szpitala Sylwii Domagały, ZOL miał powstać w Ostrowie Lubelskim, w budynkach po Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii. Ten pomysł storpedowała jednak znacząca część Rady Powiatu Lubartowskiego, w tym niektórzy radni z rządzącego PiS-u. Potem pojawił się jeszcze pomysł zlokalizowania zakładu na jednym z pięter budynku szpitala, ale i ten plan ostatecznie porzucono.

W czerwcu powinni przecinać wstęgę

To nie jedyne inwestycyjne fiasko szpitala. SPZOZ straci także dotację na utworzenie szpitalnego oddziału ratunkowego. To część szpitala, w której udzielana jest pomoc pacjentom z nagłym zagrożeniem życia, np. poszkodowanym w wypadkach komunikacyjnych. Aktualnie w lubartowskiej jednostce, a co za tym idzie w całym powiecie lubartowskim, nie ma SOR

-u. Dwa lata temu szpital otrzymał na utworzenie takiego oddziału 8 mln zł od Ministerstwa Zdrowia. Pozostałe pieniądze, około 1,5 mln zł, miało zapewnić Starostwo Powiatowe. Mijały miesiące, ale w tej sprawie niewiele się zadziało. Wydano nieco ponad 800 tys. zł.

- Nie zrobiono nic. Co z tym zrobić? Spróbować wykonać zadanie? Ale jeśli się nie uda, ogromne pieniądze będą musiały zostać zwrócone. Szpital został wpisany na krajową listę SOR-ów, jako sąsiadujący z trasą Via Carpatia. To strategiczne miejsce - mówił pod koniec września Mirosław Makarewicz.

Ogłoszono jeden przetarg mający wyłonić wykonawcę zadania, ale nie przyniósł on oczekiwanego rezultatu. A SOR, w ramach którego powstać miało lądowisko dla helikopterów lotniczego pogotowia ratunkowego, miał być gotowy w połowie 2022 roku.

- To jest niemożliwe, by wybudować szpitalny oddział ratunkowy do czerwca przyszłego roku. To zbyt mało czasu. Ten temat musi być odłożony. Jest to równoznaczne z koniecznością zwrotu dotacji na SOR, udzielonej przez Ministerstwo Zdrowia. Nie mówimy, by SOR-u nie było w Lubartowie. Gdy powstanie trasa Via Carpatia, taki oddział będzie bardzo potrzebny. Najpierw jednak musimy zająć się sprawą bloku operacyjnego - podkreśla Lucjan Mileszczyk.

Oznacza to, że szpital musi oddać łącznie prawie 13 mln zł dotacji.

Dominik Smagała

Zderzenie na skrzyżowaniu „dziewiętnastki” z ul. Kleeberga w Lubartowie

Do zderzenia doszło 14 października na skrzyżowaniu DK19 z ul. Kleeberga.

- Pojazdami podróżowało łącznie 5 osób, w tym 6-miesięczne niemowlę. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz zablokowaniu ruchu na DK. Poszkodowanym udzielono kwalifikowanej pierwszej pomocy. Po przybyciu na miejsce zdarzenia ZRM osoby te przekazano pod opiekę personelu medycznego. Ratownicy medyczni zdecydowali o konieczności hospitalizacji 4 osób. Dalsze działania zastępów polegały na ograniczeniu wycieku płynów eksploatacyjnych oraz oświetleniu miejsca zdarzenia - informuje KP PSP w Lubartowie. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy z JRG w Lubartowie oraz OSP w Brzezcinach



Gmina Firlej: Śmiertelne zaccadzenie w Nowym Antoninie

Do tragedii doszło 16 października. Strażacy wyjechali na akcję ratowniczą o godz. 9.43 w sobotę 16 października. W domu w Nowym Antoninie wybuchł pożar. W drewnianym budynku zapaliła się wykładzina. W wyniku zaccadzenia śmierć poniosła jedna osoba.

W akcji brały udział zastępy JRG Lubartów, OSP Nowy Antonin i OSP Firlej, na miejscu był zastęp ratownictwa medycznego i policja.

Marcin Kusyk



W akcji brały udział PSP Lubartów, OSP Nowy Antonin, OSP Firlej i policja

Po kilkudziesięciu latach zgłosili się spadkobiercy właściciela.

A w budynku mieszczą ludzie

W budynku przy ul. Cmentarnej 1 są dwa mieszkania, obydwa zajęte. Do tej pory panowało w Firleju powszechne przekonanie, że właścicielem nieruchomości jest gmina. Zgłosili się jednak spadkobiercy właściciela i żądają wydania działki.

Do kogo należy nieruchomość przy ul. Cmentarnej 1 w Firleju? Mieszkańcy miejscowości byli przekonani, że właścicielem jest gmina. Okazało się jednak, że do urzędu wpłynęło pismo od spadkobierców właściciela, którzy żądają wydania nieruchomości i zapłaty za bezumowne korzystanie z niej przez gminę.

Nieruchomość przy ul. Cmentarnej 1 w Firleju, położona w samym ścisłym centrum tej turystycznej miejscowości, od kilku tygodni spędza sen z oczu włodarzom gminy. Atrakcyjne położenie obok skweru, przy zbiegu ulic Rynek, Łukowieckiej i Cmentarnej, około 150 m od wejścia do Urzędu Gminy, 70 m do budynku poczty. Około 200 m w linii prostej do jeziora. Te cechy w połączeniu z powierzchnią działki wynoszącą ok. 17 arów sprawiają, że gra o tę nieruchomość jest warta zachodu.

Gmina używa, ale dokumentów własności nie ma

- Dotarła do nas wiadomość, że nieruchomość znajdująca się przy ul. Cmentarnej 1 jak gdyby zmieniła właściciela. Mieszkam ponad 50 lat w Firleju i od dziecka, kiedy jeszcze byłem małym chłopakiem, byłem przekonany, że ta nieruchomość jest własnością gminy - mówił radny Adam Toboła na nadzwyczajnej sesji Rady Gminy 1 października.

Radny pamięta, że kiedyś mieściła się tam weterynaria, biblioteka gminna, przedszkole. - Wydawało się ludziom, że to jest własnością gminy, ponieważ jakiegoś środka finansowego na remonty to gmina wydawała, chociażby ogrodzenie. Ogrodzenie jest takie samo jak ogrodzenie parku. To o czymś mówi. Mogę się mylić, czy to w tym samym czasie było zrobione, ale jest identyczne.

Apelował do mieszkańców gminy oglądających nagranie sesji, a posiadających wiedzę na temat tej nieruchomości o podzielenie



Nieruchomość przy ul. Cmentarnej 1. Obecnie w budynku znajdują się dwa mieszkania, zajęte przez osoby, które mają podpisaną z gminą umowę najmu. Płacą gminie czynsz

się nią z radnymi. Okazało się, że gmina dostała wezwanie od spadkobierców właściciela do wydania tej nieruchomości w ciągu 30 dni. Jak z tego pisma wynika, zajmowanej bez tytułu prawnego przez gminę oraz do zapłaty wynagrodzenia za bezumowne korzystanie. - Niezwłocznie zaczęliśmy analizować tę kwestię. Sprawa być może będzie miała finał sądowy. Nie znaleźliśmy po 1990 r. uchwały o nabyciu tej nieruchomości. Ustawa o samorządzie weszła w życie 27 maja 1990 r. i od początku w tej ustawie był zapis, że do nabycia nieruchomości wymagana jest uchwała rady - informował na sesji radca prawny gminy Zbigniew Dubiel.

Do pisma wzywającego do wydania nieruchomości był załączony wypis z księgi wieczystej, z podaniem właścicieli, których spadkobiercy się zgłosili. Prawnik gminy ustalił, że w księdze wieczystej gmina Firleja nigdy nie figurowała, ani w ewidencji gruntów. - Nie byliśmy uczestnikiem żadnego postępowania sądowego ani administracyjnego, które dotyczyłoby nabycia tej nieruchomości - dodał prawnik. - W 1991 r. ówczesny zarząd gminy wynajął nieruchomość, najemcy się zmieniali, ale ona cały czas jest we władaniu gminy i oddana w najem na podstawie umowy. Obecnie w budynku znajdują się dwa mieszkania, zajęte przez osoby, które mają podpisaną z gminą umowę najmu. Płacą gminie czynsz. - Były rozmowy, w których uczestniczyłem, gdzie osoby, które są ujawnione w księdze wieczystej jako właściciele, podkreślały, że żądają wydania tej nieruchomości bądź ewentualnie wynajęcia tej nieruchomości przez gminę. Na taką

propozycję wynajęcia nie zgodziliśmy się. Kwoty, które ewentualnie gmina miała płacić i kwoty otrzymywanego czynszu były nieporównywalne. Gmina władała tą nieruchomością. Nie doszło do wydania tej nieruchomości - mówił mecenas.

O zasiedzeniu może postanowić sąd

Radny Marek Piwowar mówił o braku informacji o tej sprawie.

- Nasze zaskoczenie wynika stąd, że jako radni nie byliśmy informowani o tej sprawie. Dopiero w niedzielę na zebraniu sołectkim dowiedzieliśmy się od pani wójt. Ja się w tym budynku urodziłem, mój brat starszy o trzy lata, co najmniej 69 lat budynek jest w użytkowaniu gminy - mówił radny.

O długim użytkowaniu budynku przez gminę mówił też radny Toboła. - Na zebraniu sołectkim było kilka osób starszych, które wypowiadały się, że może 70 lat gmina już to użytkowała - powiedział radny. - Nie możemy lekką ręką oddawać czegoś, co może być pomocne w uzyskaniu jakichś dochodów gminy. Ta nieruchomość jest w bardzo atrakcyjnym miejscu, ma niemałą wartość. Próbowaliśmy rozmawiać i szukać drogi działania - mówił radny. - Jeżeli pojawiłaby się kwestia zasiedzenia, to wymaga to też analizy. O stwierdzeniu zasiedzenia może postanowić tylko i wyłącznie sąd - mówił radca prawny. Według spadkobierców właścicieli zasiedzenie zostało jednak przerwane, bo wezwanie zostało skierowane przed upływem 30 lat. Do 1974 r. sąsiadował z nieruchomością przy ul. Cmentarnej 1 mieszkaniec Firleja Waldemar Turmowicz.

- W sierpniu poszedłem zobaczyć co się dzieje na tej nieruchomości, bo koparki gminne pracowały. Kierownik powiedział, że działka jest porządkowana, bo właściciel to odzyskał. Zdębiałem. Ileś lat temu byłem radnym i były rozmowy odnośnie tej nieruchomości, że wszystko idzie w dobrym kierunku i nawet nie pomyślałem, że to jeszcze do tej pory jest nieuregulowane. Ta nieruchomość z tego co wiem, została kupiona, pewnie ponad 70 lat temu. Nie została komuś zabrana przez ówczesne władze. Dokumenty pewnie gdzieś są. Skoro jest problem z dostępem do dokumentów, nie widziałem żadnej informacji, że gmina szuka świadków, żeby tę sprawę jakoś wyprostować - mówił na sesji. - Proszę o powołanie komisji, która będzie się zajmować tą sprawą i żeby co tydzień zdawała sprawozdanie - apelował.

Starzy mieszkańcy twierdzą, że gmina kupiła działkę

O sprawie rozmawiali radni na wspólnym posiedzeniu komisji 8 października.

- Na komisji mecenas przedstawił historię tego budynku. Była tam weterynaria, ale nie podlegała gminie. Przedszkole, chociaż nazywało się gminne, nie podlegało gminie, tylko kuratorium. Poródówka też nie podlegała gminie. Nieruchomość przez wiele lat była w użytkowaniu gminy, ale nie ma na to dokumentów. Ludzie mówią, że nieruchomość została przez gminę kupiona, ale nie odpisana notarialnie. Przed wojną należała do nauczyciela z Firleja, który kupił ją w latach trzydziestych. Potem wyjechał. Spadkobiercy,



Janusz Krzysztof Marzec (z lewej): Od wielu starych mieszkańców Firleja słyszałem, że nieruchomość została przez gminę kupiona. Waldemar Turmowicz: Wiem, że nieruchomość została przez gminę kupiona, moja mama jeździła na jakąś rozprawę do sądu w Lubartowie



Adam Toboła

Radny

- Mieszkam ponad 50 lat w Firleju i od dziecka, kiedy jeszcze byłem małym chłopakiem, byłem przekonany, że ta nieruchomość jest własnością gminy

którzy zgłosili roszczenia, nie mieszkali nigdy w Firleju - powiedział radny Toboła „Wspólnocie”.

Waldemar Turmowicz w rozmowie ze „Wspólnotą” powołuje się na swoją matkę.

- W tym budynku mieściła się porodówka, biblioteka, lecznica dla zwierząt, przedszkole, a także komitet partii. Jak moja mama jeździła na sprawę to wtedy już miałem około 30 lat, jednak nie pamiętam co zeznawała - mówi. Twierdzi, że wie od sąsiadki, że nieruchomość kupiła w czasach PRL Gminna Rada Narodowa. W tym okresie w budynku mieścił się też komitet partii.

W domu na działce przy Cmentarnej 1 mieszka matka Janusza Krzysztofa Marca, mieszkańca Firleja.

- Jestem najemcą od 1991 r. Płacę czynsz do gminy. Jak pamiętam, w umowie jest napisane, że to mieszkanie komunalne. Od wielu starych

mieszkańców Firleja słyszałem, że nieruchomość została przez gminę kupiona. Jeden nieżyjący już sąsiad twierdził, że był świadkiem, jak gmina wypłacała pieniądze właścicielowi - mówi. Według niego o tym, że nieruchomość jest własnością gminy świadczy fakt, że jej ogrodzenie nie jest takie samo jak ogrodzenie skweru w centrum Firleja i zostało wykonane przez to samo przedsiębiorstwo. - Chcemy, żeby nieruchomość pozostała w rękach gminy, nie tylko dlatego, że moja mama tu mieszka, ale dla dobra gminy - mówi Marzec. Drugą część budynku zajmuje starszy mężczyzna, który mieszka tam od 30 lat. Mówi, że nie boi się ewentualnej eksmisji, bo ma umowę z gminą. - Na wspólnym posiedzeniu komisji radni postanowili zobowiązać gminę, żeby dołożyła starań o utrzymanie tej nieruchomości w rękach samorządu - mówi radny Toboła.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

AUTO KASACJA SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

Badania w szpitalu w Łęcznej w gwiazdorskiej obsadzie. Kiedy Ty?

Michał Żurawski: - Kolonoskopia? Ale czad!

Tak, krótko, skomentował badanie jelita grubego Michał Żurawski, aktor znany m.in. z roli komisarza Kruka czy Jakuba Szapiro w serialu „Król”. Powiedział to, wychodząc jeszcze niepewnym krokiem, oszołomiony po znieczuleniu z sali zabiegowej.

I nie była to kolejna jego rola serialowa z medycznym wątkiem.

Żurawski: - Kiedyś grałem nieprzytomnego pacjenta w serialu „Na dobre i na złe”. Codziennie przyjeżdżałem na plan filmowy, kładłem się na szpital-



Michał Żurawski, aktor i Krzysztof Bojarski, dyrektor SP ZOZ w Łęcznej

ne łóżko i tak leżałem z naklejonymi sztucznymi wenflonami. To nie było komfortowe, bo ja mam jakąś fobię na punkcie igieł... Dlatego ponad miesiąc zwlekałem, zanim się zdecydowałem na badanie w Łęcznej.

Kolonoskopia w gwiazdorskiej obsadzie

Michał Żurawski to kolejny aktor, który przyjechał specjalnie z Warszawy, by skorzystać z programu wczesnego wykry-

wania raka jelita grubego. Towarzyszył mu Piotr Miazga, który kilka miesięcy temu przyjechał na badania z Olgą Borys, Wojtkiem Majchrakiem, a potem zachęcił swoimi opowieściami o Łęcznej Leszka Lichotę i jego partnerkę Ilonę Wrońską. Teraz - Michała.

- Przyznam, miałem dużo obaw, bo dla mnie sama myśl o wbijanym wenflonie to tragedia. Spodziewałem się czegoś bardzo nieprzyjemnego, a tu taki czad... Tylko na początku musiałem wytrzymać kilka sekund przed uśpieniem, a potem nic nie czułem, nic nie słyszałem, nic nie widziałem. No i jestem zbadany - stwierdził Michał Żurawski.

Dodał: - Poza tym, pierwszy raz byłem w szpitalu, gdzie nie czułem strachu związanego ze

specyficznym zapachem i grozą tego miejsca.

Aktor zapowiedział, że będzie namawiał kolegów.

- Jeśli taki jak ja przeciwnik igieł, szpitali i badań będzie mówił, że kolonoskopia jest ok, zapowiada się niezła reklama - żartuje.

Lubelszczyzna jest jak Toskania

Aktor mieszkający od czasu studiów w Warszawie, ale pochodzący ze Śląska nie był wcześniej w Łęcznej. - Oczywiście słyszałem o tym miejscu, no bo jest przecież Górnik Łęczna. Ale jestem pierwszy raz i odkryłem, że macie tu centrum oparzeniowe, a sądziłem, że taki szpital jest tylko na Śląsku.

Michał wprowadził nie trafił wcześniej do Łęcznej, ale na Lu-

belszczyznę przyjeżdżał nie raz. Bywał zawodowo i prywatnie.

- Spędzałem w czasie wakacji urlop z rodziną w okolicy Gródka, niedaleko granicy, a kiedyś kręciliśmy zdjęcia do filmu „Volta” w reżyserii Machulskiego w okolicy Nałęczowa. Dla mnie Lubelszczyzna jest jak Toskania - stwierdza Żurawski.

Zapisy i szczegółowe informacje na temat Programu badań przesiewowych raka jelita grubego - w biurze projektu w szpitalu w Łęcznej, ul. Krasnystawska 52, parter, pokój nr 4.

Biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9-13.

Tel. 81 752 63 32, 667-508-227.

Mail: projekt@spzoz.powiatleczynski.pl

DM

Soki z Samokłesk, śpiewy z gm. Ostrów. Promują Polskę we Włoszech i na świecie



Do Zespołu ludowego Ostrowianki-Polesianki należy obecnie ośmioro członków - Bronisława Kubeluk, Maria Jaksim, Józefa Ignatiuk, Maria Słomka, Stanisława Drozd, Bożena Kulik, Alina Czubacka i Kazimierz Malinowski. Na zdjęciu podczas tegorocznych dożynek z przedstawicielami władzy samorządowej, kulturalnej i duchowieństwa w Ostrowie Lub.

W gronie laureatów konkursu „Polak Roku we Włoszech” znaleźli się także mieszkańcy naszego powiatu

V Jubileuszowa Gala konkursu odbyła się na zamku Savelli w miejscowości Palombara Sabina k. Rzymu 9 października. Według Kapituły Konkursu na szczególne wyróżnienie zasłużył Piotr Nowak, z Samokłesk w gminie Kamionka, prezes firmy Korab Garden i pomysłodawca akcji na rzecz zdrowia w czasie pandemii. Plantator z Samokłesk został laureatem I miejsca w kategorii: Polacy zasłużeni na rzecz zdrowia w czasach pandemii za połączenie sił, wraz z polskimi plantatorami i przetwórcami owoców jagodowych w walce z koronawirusem i dostarczenie soków NFC o wysokiej zawartości antocyjanów i witamin dla personelu medycznego polskich szpitali i dwóch włoskich: w Bergamo i w

Turynie. W ocenie Jury „za promocję folkloru, kultury i kuchni polskiej na arenie międzynarodowej” na uwagę zasługuje zespół OSTROWIANKI - POLESIANKI, zgłoszony do Konkursu przez Agnieszkę Mąkę - ostrowiankę mieszkającą we Włoszech. Zespół zajął III miejsce w kategorii „Działalność artystyczna”. Złożona z ośmiu osób formacja ludowa zasłynęła we Włoszech oraz na arenie międzynarodowej nie tylko z racji „promocji folkloru, kultury”, ale też i kuchni polskiej, biorąc pod uwagę umiejętności kulinarne członków zespołu ludowego. Tradycyjne polskie pierogi w kilku odsłonach oraz polskie ciasta Ostrowianek-Polesianek zyskały grono wiernych zwolenników wśród włoskiej społeczności m.in. podczas Święta Czerśni we Włoszech. Za przekazywanie zwyczajów, tradycji oraz obrzędów w kategorii „Działalność kulturalna” na podium stanęła zajmując trzecią lokatę



Piotr Nowak dostarczył soki z aronii, czarnej porzeczki, maliny, róży i rokitnika, świdoliwy, a także dżemy i konfitury, oraz owoce dla personelu medycznego polskich i włoskich szpitali w kwietniu ubiegłego roku

Krystyna Hoduń mistrzyni folkloru, zdobywczyni wielu głównych odznaczeń na prestiżowych festiwalach, założycielka zespołu „Rozkopaczewianki”, autorka widowisk obrzędowych i scenarzystka. Swoje utwory zawarła na płycie „Wesele Rozkopaczewskie” oraz w monografii zespołu, którym kieruje. Od 1964 roku w szeregach zespołu „Rozkopaczewianki” z Rozkopaczewa występowało ponad 80 osób. Obecnie Krystyna Hoduń i uczennice, narybek „Młode Rozkopaczewianki” brylują na szczeblu lokalnym i krajowym, zdobywając nagrody i wyróżnienia. Polaków wspiera i promuje we Włoszech Agnieszka Mąka, laureatka I miejsca IV EDYCJI Konkursu Polak Roku we Włoszech 2020 organizowanego przez Związek Polaków w Kalabrii (ZPwK) wyróżniona za całokształt działalności w branży ubezpieczeniowej, innowacyjność polis dla Polaków pracujących we Wło-



W kategorii DZIAŁALNOŚĆ EKONOMICZNA I PRZEDSIĘBIORCZA ostrowianka Agnieszka Mąka w 4 edycji konkursu „Polak Roku we Włoszech” 2020 zajęła I miejsce „za całokształt działalności w branży ubezpieczeniowej, innowacyjność polis dla Polaków pracujących we Włoszech, promocję Polski i tworzenie bilateralnych relacji gospodarczych, oraz kulturalnych między Polską a Włochami”



szech, promocję Polski i tworzenie bilateralnych relacji gospodarczych, oraz kulturalnych między Polską a Włochami.

Magdalena Sych

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Mechanik samochodowy, Lubartów	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Klementynów	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik magazynu chłodni, AGROLUBARTÓW	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik na wytwórni znaków drogowych, Lubartów/PRD	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany (murarz) Klementynów	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Betoniarz, Skrobow/Wolmat	3000 zł/umowa o pracę
Księgowy, Jeziorzany/Bimiz	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Lubartów/KAMAR	2800 zł/umowa o pracę
Logopeda, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Terapeuta integracji sensorycznej, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Łucka/Piekarnia&Cukiernia	3900 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. jakości, Jeziorzany/Bimiz	4000 zł/umowa o pracę
Piekarz, Kamionka/GS	2800 zł/umowa o pracę
Glazurnik, Tynkarz, Malarz budowlany, pomocnik budowlany, elektryk, Lubartów	3049 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka, Lisów	2800 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, Ciemno/BUD-STAL	4000 zł/umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Nauczyciel polskiego, Białka	2949 - 4046 zł/umowa o pracę
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/ Cezal Lublin	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik spawacza, Łęczna/Malinex	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Jaszczów	3000 zł/umowa o pracę
Operator koparko - ładowarki, Jaszczów	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Łęczna/Malinex	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Podinspektor lub referent ds. geodezji i kartografii, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	3200 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, Ciechanki	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik stolarza meblowego, Ciechanki/ASDECOP	3500 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką biurową, Stefanów/ARMA	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Ziółków/LATO - BUD	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Białka	2949 - 4046 zł/umowa o pracę
Pomoc przy produkcji wyrobów szklanych, Rossosz	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Ludwików/Impermar	3000 zł/umowa o pracę
Kierowca busa, Kijany	2000 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Podzamcze/ Śródownskowy Dom Samopomocy	4400 zł/umowa o pracę
Kasjer - doradca klienta, Łęczna/Dom-Top	2800 zł/umowa o pracę
Kdrowa/y, Bogdanka/Trans - Maj	3000 zł/umowa o pracę
Palacz/pomocnik palacza, Bodanka/ Łęcznińska Energetyka	3500 - 4000 zł/umowa o pracę
Psycholog, Jaszczów	3000 zł/umowa o pracę

Patron projektu



Eco Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych



Po raz drugi z ECO SENIOREM

Z dużą satysfakcją Grupa Azoty Puławy przystąpiła - jako partner - do drugiej edycji projektu „ECOSENIOR – Angażujemy, Edukujemy, Integrujemy”, zorganizowanego i zrealizowanego z Wydawnictwem Wspólnota.

Ubiegłoroczne działania w ramach pierwszej edycji przeszły nasze najśmielsze oczekiwania i zakończyły się spektakularnym sukcesem – nie tylko aktywizacją naszych nieocenionych seniorów, ale też wykorzystaniem ich wiedzy i doświadczenia, a efektem były konkretne inicjatywy na rzecz ochrony środowiska.

Dla Grupy Azoty Puławy takie działania mają ogromną wartość, bo ekologia od lat jest jednym z priorytetów puławskiej spółki.

Na pierwszy rzut oka może się to wydawać dziwne - duży zakład przemysłowy, gdzie procesy chemiczne prowadzone są na ogromną skalę, rządzi się swoimi prawami, a jego wpływ na otoczenie jest nieunikniony. Z tego m.in. powodu troska o środowisko i jego zasoby, monitorowanie oraz systematyczne minimalizowanie oddziaływania na ekosystem są bardzo ważne w działalności Grupy Azoty Puławy.

Działania na rzecz środowiska naturalnego i jego ochrony prowadzone są w Grupie Azoty Puławy od lat. Podejmowane inicjatywy mają charakter kompleksowy – zgodnie z wytyczonymi kierunkami strategicznymi, w oparciu o najnowsze badania naukowe i we współpracy z powołanymi do tego specjalistycznymi jednostkami.

Dzięki temu zakład wypełnia rygorystyczne normy emisji ogranicza pobór wód gruntowych. Na bieżąco monitorowane są substancje emitowane do otoczenia, nadzorowany jest stan bezpieczeństwa technicznego poszczególnych instalacji czy obiektów.

Ponadto każda nowa inwestycja – planowana czy realizowana – jest na każdym etapie szczegółowo analizowana pod kątem jej wpływu na otoczenie, a przyjmowane do spełnienia normy środowiskowe są wyjątkowo restrykcyjne.

I te działania przynoszą wymierne efekty! Od wielu lat w lasach znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie zakładów żyje wiele gatunków zwierząt, a w budce łęgowej na kominie elektrociepłowni na przestrzeni kilku ostatnich lat wykluło się ponad 20 młodych sokołów wędrownych.

Od ponad roku spółka realizuje kampanię ekologiczną GRAMY CZYSTO, celem której jest szeroka akcja informacyjna i edukacyjna, a także podnoszenie wiedzy i świadomości ekologicznej załogi.

Partnerstwo w drugiej edycji projektu „ECO SENIOR – Edukujemy, Angażujemy, Integrujemy” doskonale wpisuje się w prośrodowiskową politykę Grupy Azoty Puławy.

Wierzmy w kreatywność uczestników projektu, dziękujemy za ich zaangażowanie. Trzymamy kciuki za Seniorów i podejmowane przez nich działania, jesteśmy bowiem przekonani, że nawet najmniejsze działania na rzecz ekologii przynoszą wielkie efekty!

Bezpłatne warsztaty - Jak z odpadów zrobić cudeńka

Druga edycja konkursu Eco Senior pod hasłem: „Angażujemy, Edukujemy, Integrujemy” skupia się wokół recyklingu. Pragniemy poprzez **bezpłatne warsztaty** pokazać jak można wykorzystać niepotrzebne odpady z plastiku, szkła i papieru.

Podczas warsztatów prowadzonych pod okiem instruktora pani Małgorzaty Król Smagała, seniorzy wykonają rzeczy którym zostanie nadane nowe życie, staną się ponownie użyteczne i potrzebne jak mówi sama pani Małgorzata : zrobimy cudeńka z odpadów.

Do końca miesiąca października drukujemy w naszych Tygodnikach Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska Karty Zgłoszeniowe do udziału w Eco Seniorze. Dodatkowo wraz z **Regulaminem** projektu, Karta Zgłoszeniowa jest do pobrania na portalu www.24wspolnota.pl w sekcji pt. Nasze Akcje.

Relacje z przygotowań i przebiegu warsztatów a także Karta Zgłoszeniowa są dostępne z zakładce **Eco Senior** na portalach: pulawy.24wspolnota.pl, opole.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl i tubalecznej.24wspolnota.pl.

Zapraszamy Grupy Seniorskie: Stowarzyszenia, Uniwersytety Trzeciego Wieku, Sportowe Organizacje Seniorskie, Grupy Osiedlowe, Koła Gospodyń i inne do udziału. Ostateczną ilość uczestników biorących udział w projekcie zatwierdza Organizator. Maksymalna liczba uczestników grupy warsztatowej to 12 seniorów. Liczymy na to że grup będzie jak zawsze wiele.

Patronat Honorowy nad EKO SENIOREM, podobnie jak w poprzedniej edycji projektu objęła Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Anna Mokrzycka

Szczegółowy regulamin projektu dostępny
w siedzibie redakcji i na www.24wspolnota.pl

Karta zgłoszeniowa kandydata w konkursie



„EKO SENIOR”

organizowanego przez
Wydawnictwo Wspólnota pod Patronatem
Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Nazwa grupy:

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

Miejscowość, adres:

Kontakt telefoniczny:

wskazanie miejsca przeprowadzenia warsztatów:

Wyrażamy zgodę na publikację danych w tygodnikach i na portalach Wydawnictwa Wspólnota w konkursie EKO SENIOR

data, podpis kandydatów lub osoby kierującej grupą



Puławy: Odesłano nas z SORu z duszącym się dzieckiem

2,5-letniego chłopca na SOR puławskiego szpitala z dusznością w nagłym trybie skierował lekarz rodzinny. - Na SORze nikt nie zbadał dziecka, lekarz nie zszedł, nikt się nie zainteresował - skarży się matka, którą z chorym dzieckiem odesłano do szpitala w Lublinie.

Matka dziecka: Lekarz nawet nie przyszedł

Wszystko działo się pod koniec września. 2,5-letni Oluś przeziębiał się. Mama chłopca postanowiła nie posyłać go do żłobka. - Zaczęło się od kataru. Została z nim moja mama. Ja poszłam do pracy. Ale kiedy wróciłam, stwierdziłam, że z dzieckiem jest jednak coś nie tak. Oluś ciężko oddychał. Pojechalismy do przychodni na ul. Centralnej - opowiada pani Marta, mama chłopca i ciągnie dalej:

- Pani doktor stwierdziła, że jest duszność i trzeba natychmiast jechać z dzieckiem na SOR. Dała skierowanie do szpitala w Puławach.

Po tym, co mieszkanka Puław usłyszała od lekarza, natychmiast prosto z gabinetu, udała się do puławskiego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Tam najpierw ją i dziecko przetestowano w kierunku COVID-19. Wynik był negatywny.

- W końcu weszliśmy na SOR. Pani w recepcji zapytała, co się dzieje. Mówię, że mam skierowanie, że

dziecko ma duszność. Zadzwoń na oddział, nie wiem z kim rozmawiała, czy z ordynatorem, czy z innym lekarzem, powiedziała, że dziecko jest ze skierowaniem z dusznością. Doktor stwierdził, że nie ma miejsc i że nie przyjmie dziecka i że mamy jechać do Lublina na Chodźki. Nikt nie zszedł, nikt się nie zainteresował - opowiada ze łzami w oczach kobieta i dodaje:

- Zaczęłam tłumaczyć, że ja nie mam czym pojechać, bo mąż jest za granicą w pracy. Poza tym jestem roztrzęsiona i nigdy tam nie byłam, nie wiem, gdzie to jest. Po czym pani stwierdziła, żeby się uspokoiła, siadła sobie i podzwoniła po znajomych. Matka 2,5-latka podkreśla, że w czasie pobytu na SORze w Puławach nikt nie zbadał dziecka.

- Pan ratownik na moje słowa, że jak ja mam sama jechać z duszącym się dzieckiem powiedział, że on może tak oddychać kilka godzin. Ręce mi opadły - dodaje pani Marta.

Jak twierdzi mieszkanka Puław - w czasie, gdy ona z synem przebywała na puławskim SORze, przyszedł inny rodzic z dzieckiem, które zostało przyjęte. - Usłyszałam to, zaczęłam się kłócić, jak to jest, że jedno dziecko jest przyjęte na oddział, a drugie nie. Po czym pani stwierdziła, że to dziecko miało już wcześniej miejsce - mówi nasza czytelniczka.

Pomogli w szpitalu w Lublinie

W końcu po telefonicznej konsultacji z mężem przebywającym za

granicą i kilku wykonanych telefonach pani Marcie udało się znaleźć osobę, która zawiozła ją wraz z chorym dzieckiem z dusznością do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie.

- Gdy pani doktor zobaczyła, że ciężko oddycha, został podany tlen, leki rozkurczające na oskrzela i został od ręki przyjęty na oddział. Też było ciasno, ale nie było żadnego ale jeśli chodzi o przyjęcie - opowiada pani Marta. Z dokumentacji medycznej USD w Lublinie wynika, że chłopiec został przyjęty do placówki w stanie średnim, z dusznościami i obniżoną saturacją. Przeprowadzone badania wykazały początki astmy oskrzelowej oraz alergię na roztocza. Jak tłumaczy matka chłopca, lekarze w Lublinie dziwili się, że dziecko zostało odesłane z SORu w Puławach.

- Ja nie twierdzę, że to nieprawda, że tego miejsca w Puławach naprawdę nie było, ale jestem zbulwersowana tym, że nikt się nami nie zajął, nie podał tlenu, nie zaproponował karetki, żeby dziecko dowieźć. Tym bardziej, że zgłaszałam, że jest duszność, że nie mam jak sama jechać, a tu jeszcze takie stwierdzenia ratownika, że on może tak kilka godzin. To co, kilka godzin ma się dusić? A on nawet już nie płakał, bo miał gorączkę i już nie miał siły, tylko szybko oddychał. Żadnej empatii, to jest 2,5-letnie dziecko - mówi matka chłopca.

Rodzice zapowiadają złożenie skargi na zachowanie personelu SORu do dyrektora puławskiego szpitala. Chcą o sprawie poinformo-

wać także Rzecznika Praw Pacjenta. Jak podkreślają, mają świadomość tego, że dla ich dziecka mogło się to różnie skończyć.

- To był stan zagrożenia życia. Mogło dojść do niedotlenienia, to przecież niebezpieczne - dodaje nasza czytelniczka.

Szpital przygląda się sprawie

Z prośbą o ustosunkowanie się do sytuacji wystąpiliśmy do władz SP ZOZ w Puławach. W mailu wysłanym na początku tygodnia, tego samego dnia, w którym spotkaliśmy się z rodzicami dziecka zapytaliśmy m.in. o to, dlaczego lekarz w SOR w Puławach nie zbadał dziecka, by ocenić jego stan i na tej podstawie zdecydować o dalszych czynnościach oraz o to, dlaczego w przypadku braku miejsc w tutejszym szpitalu w opisanej sytuacji matce nie zaproponowano przetransportowania dziecka karetką do szpitala, do którego miała zawieźć je samodzielnie.

- Sprawa ma bardzo złożony charakter i rozpoznajemy wszystkie aspekty z nią związane. Chcę jednocześnie podkreślić, że dobro pacjentów jest dla naszej placówki priorytetem, dlatego każde takie zgłoszenie traktujemy bardzo poważnie i szczegółowo mu się przyglądamy - poinformował nas jedynie Wojciech Antosz, rzecznik prasowy SP ZOZ w Puławach.

Marta Pietroni

Były proboszcz z Kurowa prawomocnie skazany

Sąd Okręgowy w Lublinie po apelacji zarówno prokuratury, jak i obrońcy ks. Wiesława C. utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Puławach. Duchowny karę 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności ma odbywać w zakładzie typu otwartego i tam przejść leczenie zaburzeń seksualnych.

Perturbacje z apelacją

W listopadzie ubiegłego roku Wiesław C., były proboszcz Parafii Narodzenia NMP i Św. Michała Archaniola w Kurowie został uznany przez Sąd Rejonowy w Puławach winnym przestępstw na tle pedofilskim - wysyłał nieletniej dziewczynie zdjęcia swoich genitaliów i nagie sylwetki i proponował jej współżycie, a dodatkowo namówił matkę nastolatki na to, by nagrywała i fotografowała nagą córkę, a później przysyłała mu te treści. Wszystko działo się w latach 2016-2018. Duchowny usłyszał wyrok 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności w otwartym zakładzie karnym, miał zapłacić 15 tys. zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonej nieletniej. Dostał też 15-letni zakaz wykonywania pracy z dziećmi, jako wychowawca, opiekun, nauczyciel. Dodatkowo sąd zakazał mu kontaktu z pokrzywdzoną i skierował na przymusowe leczenie zaburzeń seksualnych. To miało odbyć się już po zakończeniu odbywania kary pozbawienia wolności. Jednak od wyroku odwołała się zarówno prokuratura, jak i obrona księdza, która domagała się złagodzenia kary.

Sąd w Lublinie zgodny postanowieniem z Puław

Sąd ponownie pochylił się nad sprawą Wiesława C. w minioną śro-



Ksiądz Wiesław C. może spodziewać się teraz usunięcia go ze stanu duchownego przez Stolicę Apostolską

dę, 13 października. Niemal w całości utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji. Jedyna zmiana dotyczy kwestii obowiązku poddania się leczeniu zaburzeń seksualnych. Ksiądz będzie mógł się mu poddać już w trakcie odbywania kary, a nie jak wcześniej zdecydował puławski sąd - po jej zakończeniu. Wyrok jest prawomocny.

Skazany duchowny wciąż jest księdzem

Mimo prokuratorskiego śledztwa, zakończonego skierowaniem do sądu aktu oskarżenia i procesu w sprawie pedofilii Wiesław C. w dalszym ciągu jest księdzem. Jak informowała nas jeszcze po pierwszym wyroku kuria lubelska, o przeniesieniu duchownego do stanu świeckiego może zdecydować jedynie Stolica Apostolska.

- Mamy pełne zaufanie do pracy wykonanej przez prokuraturę oraz sąd. Zgodnie z procedurą kanoniczną powiadomiliśmy Kongregację Nauki Wiary o aresztowaniu duchownego i toczącym się przeciwko niemu postępowaniu przed sądem świeckim. Kiedy wyrok się uprawomocni, poprosimy świecki wymiar sprawiedliwości o udostępnienie dokumentacji, tak abyśmy mogli wysłać ją do Kongregacji - mówił ks. dr Adam Jaszcz Wicekanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie.

Marta Pietroni

Tragiczny finał wycinki drzew. Nie żyje 28-latek

GM.CHODEL: Młody mężczyzna zginął podczas wycinki drzew w Borowie Kolonii. Jego kolega uszedł z życiem.

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło we wtorek w gminie Chodel. Policja została powiadomiona przez Wojewódzkie Centrum Powiadamia-

nia Ratunkowego. Informacja mówiła o mężczyźnie przyniesionym w lesie przez drzewo, który potrzebuje pomocy.

Ze wstępnych policyjnych ustaleń wynika, że przy wycince drzew pracowało dwóch mężczyzn.

- W pewnym momencie drzewo przewróciło się w stronę mężczyzny. Jednemu z nich udało się uciec, drugiemu niestety nie. 28-letni

mieszkaniec gminy Strzyżewice poniósł śmierć na miejscu - informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu była policja, prokurator, straż pożarna i karetka pogotowia, która miała utrudniony dojazd. Strażacy musieli udroić przejazd.

Gdy służby dotarły, poszkodowany był już wyciągnięty

spod drzewa. Niestety lekarz stwierdził zgon.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim w tej sprawie wszczęła śledztwo. Zarządzona została sekcja zwłok. Jej wynik pozwoli odpowiedzieć na pytanie, co było bezpośrednią przyczyną zgonu mężczyzny.

AC

Znalazł 100 tys. zł, oddał policji. Zgłosił się właściciel

35-letni mieszkaniec gminy Puchaczów znalazł w Lisowie saszetkę. Zdziwił się, gdy zajął do środka - było tam 100 tys. zł. 11 października 35-letni mężczyzna z gminy Puchaczów w powiecie łęczyńskim jechał

przez Lisów koło Lubartowa. Zauważył leżącą przy drodze saszetkę. Zatrzymał się i podniósł ją. W środku było 100 tys. zł i dokumenty. Mężczyzna zawiózł znalezisko do Komendy Powiatowej Policji w Lubarto-

wie. Dzięki temu, że były tam także dokumenty, policjanci szybko odnaleźli właściciela zguby. Okazało się, że jest nim lokalny przedsiębiorca. Mężczyzna chwilę później przyjechał do komendy, by odebrać swoją

własność. Gotówka przeznaczona była na zapłaty dla jego pracowników. Za odzyskanie zguby podziękował uczciwemu znalazcy, którego zdążył jeszcze zastać w komendzie.

Marcin Kusyk

REKLAMA

DEKRAM

Regeneracja / Naprawa skrzyń biegów manualnych i automatycznych

Nowa Dąbia, 08-500 Ryki

tel. +48 577 033 433
tel. +48 662 546 515

Żeby ścinać głowy, trzeba mieć wierne wojsko. A pewny swego pułku nie może być nawet radny Zenon Rodzik (PSL)

Najważniejsza władza w powiecie zawieszona w próżni. Przeciwnicy stchórzyli?

POWIAT OPOLSKI:

Brakuje im szablek do odwołania starosty Piotrowskiego i jego kompanów? A może zawarli rozejm? W powiecie opolskim zapanowała dziwna cisza. Może być ona zwiastunem nadchodzącej jesiennej burzy.

Minęły już ponad trzy miesiące od słynnej sesji, na której Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim nie otrzymał wotum zaufania za 2020 rok, co jest równoznaczne ze złożeniem wniosku o jego odwołanie. I taki wniosek trzeba przegłosować.

I choć mijają kolejne tygodnie, to nic nie wskazuje na to, że zanosi się na zmianę starosty, wicestarosty i trzech członków zarządu. Zdecydowanych ruchów oponentów nie widać i o nich nie słychać. W tej sytuacji ekipa PiS rządząca powiatem może się cieszyć, bo czas przekornie gra na jej korzyść. Ale czy rzeczywiście?

„Głosujcie, na co czekacie”

Starosta opolski Dariusz Piotrowski wypowiadać się w tej sprawie nie chciał. Z kolei wicestarosta, który miał duży wkład w to, że zarząd powiatu nie dostał wotum zaufania, gdyż radni mieli najwięcej zastrzeżeń do jego postępowania, nie chce już dalej żyć zawieszony w próżni. Jego zdaniem im szybciej wniosek o odwołanie zostanie poddany pod głosowanie, tym lepiej.

- Nie jest to komfortowa sytuacja. Żeby nikt nie wypominał, że działamy, a nie mamy takiego upoważnienia rady powiatu. Byłoby to dla nas na rękę albo w jedną stronę, albo w drugą – mówi Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

Choć on sam uważa, że rozstrzygnięcie personalne należało zrobić na początku kadencji. Natomiast dwa lata przed jej końcem trzeba skupić się na pracy. A ocenę tych działań pozostawić wyborcom.

Złotucha oponentów o tchórzostwo nie podejrzewa. Zwleknięcie z głosowaniem tłumaczy brakiem ścisłe określonych terminów.

A przepisy w tej kwestii mówią niewiele. Zgodnie z nimi, jeśli zarząd powiatu nie otrzyma wotum zaufania, jest to równoznaczne ze złożeniem wniosku o jego odwołanie. Rada powiatu rozpoznaje sprawę na sesji zwołanej nie wcześniej niż po upływie 14 dni od podjęcia uchwały w sprawie nieudzielenia zarządowi wotum zaufania. Żeby



Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim. Od lewej: Wojciech Furtak, Janusz Złotucha, Michał Kramek, Dariusz Piotrowski i Tomasz Kapica

odwołać zarząd, potrzebne jest 3/5 ustawowego składu rady, czyli dwunastu radnych musi zagłosować za odwołaniem.

„Zagłosujemy. Mamy czas”

Sesja Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, na której nie udzielono wotum zaufania dla PiS-owskiego zarządu powiatu, odbyła się 5 lipca. Po niej zorganizowane zostały jeszcze dwie, ostatnia we wrześniu. W porządku obrad żadnej z nich nie znalazł się punkt dotyczący podjęcia uchwały w sprawie odwołania starosty i jego pomocników.

- Przepisy prawa de facto dają roczny termin na procedowanie tego wniosku, dlatego też moim zdaniem jest on odkładany w czasie. Oczywiście dla mnie jest, że to głosowanie powinno odbyć się w tym roku kalendarzowym. Z drugiej strony nie widać też, aby rada powiatu była gotowa na podjęcie jakiegokolwiek decyzji – przyznaje Tomasz Opoka, wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

Ludowcy przekonują, że nie stchórzyli. Ale zapachu do odwołania starosty z PiS też u nich nie widać większego. Wskazują na sezon urlopowy i absencję radnych. Podobne głosy dochodzą z PiS-owskiej frakcji malkontentów.

- Taki wniosek będzie poddany pod głosowanie, bo przepisy o tym jednoznacznie mówią, że on musi paść i musi zostać przeprowadzone głosowanie. Należy zatem spodziewać się go niebawem – usłyszeliśmy od Piotra Burka, przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, na którego zwrócone są teraz oczyszczenia całego powiatu. Ostatnie słowo w sprawie ustalenia terminu głosowania należy bowiem do niego.

Kiedy sądny dzień nastanie, Burek nie był w stanie powiedzieć. Twierdził, że musi skonsultować to z prezydium rady. Tymczasem najbliższa sesja planowana jest na



Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski (PiS)

Im szybciej, tym lepiej

Żeby Zarząd Powiatu nie był zawieszony w próżni, to im szybciej ten wniosek o odwołanie zostanie poddany pod głosowanie, tym lepiej dla nas. Bo nie jest to komfortowa sytuacja. Żeby nikt nie wypominał, że działamy, a nie mamy takiego upoważnienia rady powiatu. Byłoby to dla nas na rękę - albo w jedną stronę, albo w drugą. Czy oponenti stchórzyli? Uważam, że nie. Bo nikt nikogo nie zastraszał, żeby ktoś się nas bał. Nie ma określonych terminów. A może przyszła refleksja do głowy, że przy tym, co zostało zrobione, że nie było żadnych przekrętów, to nie było logicznego uzasadnienia dla nieudzielenia wotum zaufania? Takie rozstrzygnięcia trzeba było zrobić, gdy był czas na to. A teraz weźmy się do roboty, żeby te dwa lata wykorzystać na proces inwestycyjny. Potem niech społeczeństwo nas osądzi, a nie sami będziemy siebie osądzać.

końcówkę października. Nie ma się jednak co spodziewać, że będzie gorąco i zmieni się starosta. W czwartek przewodniczący zapewniał nas, że wniosku o odwołanie jeszcze nie będzie.

Coraz częściej pojawiają się za to głosy, że ślimacze tempo oponentów starosty Piotrowskiego spowodowane jest brakiem szablek. Żeby ścinać głowy, trzeba mieć wierne wojsko. A pewny swego pułku nie może być nawet radny Zenon Rodzik (PSL). Były wódz powiatu opolskiego po utracie władzy stracił też wpływ na swoich ludzi, których wziął na listę. Mowa o radnych Pawle Grabku i Sławomirze Lejwo-



Zenon Rodzik,
radny powiatowy (PSL)

Nie będzie partyzantki

Mnie chyba braku odwagi pani nie zarzuci? Najczęściej dopytuję i mam uwagi do zarządu powiatu, przeferowałem kilka stanowisk ważnych dla mieszkańców powiatu: w sprawie rozdziału funduszy z UE, skandalu z ubezpieczeniami dla rolników itd. Porządek obrad przedkłada przewodniczący i zapewne temat będzie procedowany zgodnie z zapisami ustawy. Był sezon urlopowy, jest trochę absencji radnych z innych powodów. Przewodniczący pewnie o tym wie i pewnie jest to jeden z powodów. Zapewne termin i zamiar głosowania, styl będzie transparentny. Nie będzie partyzantki i zaskoczenia jak z wnioskiem o odwołanie przewodniczącego i wiceprzewodniczącego, pod pretekstem pomocy gminie Wilków po nawalnicę.

dzie, którym dziś bliżej do PiS niż PSL. Nie do końca przewidywalna jest też Mała Ojczyzna. Choć ten lokalny komitet do powiatu wprowadził czworo radnych, to dwójka z nich jest dziś pod silnymi wpływami PiS.

Będzie odwet?

Za udzieleniem wotum zaufania było dziewięciu radnych, przeciwko dwóch, od głosu wstrzymało się sześciu. Żeby uchwała przeszła, zabrakło jednego głosu. W tej sytuacji wotum zaufania nie zostało udzielone.

Przeciwko zagłosowała nie tylko opozycja, czyli ludowcy. Przeciwni-



Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

Wniosek będzie niebawem

Czego należy się spodziewać? Tego, że taki wniosek będzie, bo przepisy o tym jednoznacznie mówią, że on musi paść i musi zostać przeprowadzone głosowanie. Termin nie jest nigdzie określony, niemniej jednak domniemam, że powinno odbyć się to do następnego głosowania w sprawie udzielenia wotum zaufania dla zarządu powiatu. Należy zatem spodziewać się wniosku w sprawie odwołania zarządu powiatu niebawem, skonsultuję to z prezydium rady. W tej sprawie nie ma jakichś specjalnych oczekiwań czy nacisków ze strony radnych. Jaki będzie wynik, to już jest decyzją radnych. Stawianie w kategoriach wygrana - przegrana jest bardzo drastyczne. Po prostu przejdzie albo nie przejdzie, tak, jak każda inna uchwała.

cy znaleźli się również wśród radnych z PiS. Był nim przewodniczący Piotr Burek, natomiast jego zastępca, Tomasz Opoka, wstrzymał się od głosu. Obaj, choć nie są członkami Prawa i Sprawiedliwości, to z tej listy wywalczyli mandaty w ostatnich wyborach samorządowych.

To, że nie zagłosowali za wotum zaufania, w obozie władzy poczytane zostało jako zdrada. A zdradców, jak wiadomo od wieków, karze się. Burka i Opokę kara też nie ominęła. Zaledwie dziesięć dni po nieudzieleniu wotum zaufania grupa radnych popierających starostę zgłosiła wniosek o odwołanie z funkcji przewodniczącego rady i jego zastępcę.



Tomasz Opoka,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Nie mam zwyczaju brać odwetu

- Przepisy prawa de facto dają roczny termin na procedowanie tego wniosku, dlatego też moim zdaniem jest on odkładany w czasie. Z drugiej strony nie widać też, aby rada powiatu była gotowa na podjęcie jakiegokolwiek decyzji. Oczywiście dla mnie jest, że to głosowanie powinno odbyć się w tym roku kalendarzowym. Nie mam zwyczaju na nikim brać odwetu. Zawsze głosuję zgodnie ze swoimi przekonaniami. Nikt i nic nie jest w stanie tego zmienić. A tym bardziej wniosek o moje odwołanie z funkcji wiceprzewodniczącego, który nie wywołał u mnie żadnych emocji.

Zwolennicy starosty ponieśli jednak klęskę.

Czy teraz Burek i Opoka szykują odwet?

- Nie mam zwyczaju na nikim brać odwetu. Zawsze głosuję zgodnie ze swoimi przekonaniami. Nikt i nic nie jest w stanie tego zmienić. A tym bardziej wniosek o moje odwołanie z funkcji wiceprzewodniczącego, który nie wywołał u mnie żadnych emocji – zapewnia Tomasz Opoka.

- Co zrobię, to moja prywatna sprawa. Zdanie mam już wyrobione. – ucina przewodniczący Burek.

Agnieszka Ciekot

Stanisław S. nie przyznaje się do winy. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie podaje ich treści.

Matka dwójki dzieci zadżgana nożem. Aresztowany mąż

**POWIAT ŁUKOWSKI /GMI-
NA TRZEBIESZÓW** Kobieta wróciła do domu z pracy na drugą zmianę. 32-letnia matka dwójki dzieci została zadżgana nożem w swoim aucie.

Do zbrodni doszło w piątek 15 października około godziny 23:00 w Szaniawach Poniatkach, w gminie Trzebieszów.

Wróciła z pracy

32-letnia Anna mieszkała tu z dwójką dzieci w swoim rodzinnym domu, w centrum wsi. Zamieszkała u rodziców około 2 lata temu, po tym jak wyprowadziła się od męża ze wsi Kępki w gminie Ulan Majorat w powiecie radzyńskim. Po powrocie do Szaniaw Anna zapisała dzieci do szkoły w sąsiedniej wsi. Córeczka zmarłej chodzi do „zerówki”, a syn do 2 klasy.

Anna pracowała na dwie zmiany w fabryce ciastek „Prynceteka” w Łazach. Dojeżdżała tam swoim autem.

W piątek 15 października po godzinie 22:00 wróciła do domu. Nie zdążyła wysiąść z samochodu, kiedy została brutalnie zaatakowana nożem. Sprawca dźgał ją w szyję, klatkę piersiową i przedramiona. Kobieta usiłowała się bronić, wołać o pomoc, ale była uwięziona w aucie, przypię-

ta pasami. Ciosy okazały się dla niej śmiertelne.

Z nieoficjalnych informacji wiemy, że zakrwawioną kobietę znaleźli w samochodzie bliscy, którzy widzieli, że wjechała na podwórkę, ale długo nie wraca do domu. Natychmiast wezwali pogotowie i policję.

Zatrzymali podejrzanego

Jak informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie, w piątek przed godziną 23.00 dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o samochodzie stojącym w jednej z miejscowości w gminie Trzebieszów, w którym znajdowała się zakrwawiona kobieta.

Kiedy mundurowi przyjechali na miejsce zastali załogę personelu medycznego. Życia znajdującej się w pojeździe 32-letniej kobiety nie udało się uratować. Wyjaśnieniem okoliczności zdarzenia zajęli się łukowscy kryminalni. Policjanci pod nadzorem prokuratora zabezpieczyli ślady. Ze wstępnych czynności wynikało, że do zgonu 32-latkę przyczyniła się inna osoba – mówi Józwik.

W ciągu kilkunastu minut od zgłoszenia, już w sobotę 16 października, łukowscy kryminalni zatrzymali 39-latkę, którego podejrzewali o dokonanie zabójstwa swojej żony. Zatrzymali go w jednym z domów na terenie sąsiedniego powiatu.



Stanisław S. podejrzany o zabójstwo żony, został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące

Zarzut zabójstwa

Mężczyzna usłyszał już zarzut zabójstwa.

W poniedziałek łukowski sąd przychylił się do wniosku policji oraz prokuratury i zastosował wobec niego środek zapobiegawczy. Co najmniej najbliższe trzy miesiące 39-latek spędzi w areszcie tymczasowym. Grozi mu nawet kara dożywotniego pozbawienia wolności – informuje policja.

Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie podała, że w tej sprawie zatrzymany został

podejrzany Stanisław S., rocznik 1982, mąż ofiary.

Usłyszał zarzut co najmniej 9 - krotnego dźgnięcia nożem, czym spowodował rany kluto-cięte na szyi, klatce piersiowej i przedramionach, w wyniku czego doszło do wykrwawienia i zgonu pokrzywdzonej – mówi prokurator.

Stanisław S. nie przyznaje się do winy. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie podaje ich treści.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że wkrótce miała się odbyć sprawa rozwodowa zamordowanej Anny i jej męża Stanisława S.



Do zbrodni doszło we wsi Szaniawy Poniaty w powiecie łukowskim, w gminie Trzebieszów

„Dobra matka”

Do zbrodni doszło w Szaniawach Poniatkach, gdzie mieszkała zmarła. Obok leży wieś Szaniawy Matysy, gdzie jest kościół i szkoła. To jakby jedna wieś. Mieszkańcy obu miejscowości są w szoku. Mówią o zmarłej ze łzami w oczach. Wiele osób znało ją od dziecka.

Tragedia niesamowita się wydarzyła. Jesteśmy w szoku. Kto by się spodziewał, że u nas na wsi do czegoś takiego dojdzie. Potwór odebrał życie młodej matce. Była miłą uśmiechniętą, dziewczyną, dobrą matką. Dzieci w niej zakochane, do niej „przyklejone”. Pracowała, ogarniała dzieciaki, co niedzielę była z nimi w kościele – mówią mieszkańcy.

To się wydarzyło w nocy, ci co blisko mieszkają, to coś wiedzieli, a my dowiedzieliśmy się rano w sobotę. Nam, znajomym Ani, nie chce się w to wszystko wierzyć. Była spo-

kojną, wesołą dziewczyną, nikomu nigdy nic złego nie zrobiła. Pomagała rodzicom przy gospodarce. Słyszałam, że dzieci strasznie płaczą za mamą, mi też się chce płakać. Morderca zabrał maluchom mamę – dodaje młoda kobieta.

„Cichy, spokojny”

Dotarliśmy także do dawnych znajomych Stanisława S. Przyznają, że nie spodziewaliby się po nim, że jest zdolny do zbrodni. Zapamiętali go jako spokojnego i nieśmiałego, z religijnej rodziny.

Jak się dowiedziałam, że o niego chodzi, to normalnie nie mogłam wstać. Nogi mi zdrętwiały. Kiedyś bywał u nas w domu. Cichy, niewiele się odzywał. To potworne, co zrobił – mówi jedna z osób, które znają Stanisława.

red.

232 szkoły, według raportu z piątku, 15 października, nie pracują w pełni w trybie stacjonarnym

Wzrasta liczba nowych zakażeń, coraz więcej pacjentów w szpitalach

Już ponad 3 tys. dziennie nowych zakażeń koronawirusem w całym kraju raportuje Ministerstwo Zdrowia. Znaczna część przypadków to zakażenia z województwa lubelskiego. Przekłada się to na liczbę szpitalnych pacjentów z COVID-19.

Ponad dwieście szkół z zaburzoną pracą

Woj. lubelskie jest w czołówce, jeśli chodzi o liczby nowych wykrytych zakażeń koronawirusem. W ub. tygodniu sumy nowych przypadków w kraju w dobowych raportach wahały się od 903 do 3236, co oznacza zauważalny wzrost względem poprzedniego tygodnia, gdy notowano od 684 do 2085 nowych przypadków dziennie. W naszym regionie notowano od 157 do 773 nowych zakażeń, co dawało woj. lubelskie-

mu pierwsze lub drugie miejsce w kraju (w ub. tygodniu było u nas od 118 do 459 nowych zakażeń). 232 szkoły, według raportu z piątku, 15 października, nie pracują w pełni w trybie stacjonarnym. To o 59 więcej niż przed tygodniem. Jedynie trzy z nich działały w piątek całkowicie w trybie zdalnym. Były to szkoły podstawowe w Rozkopaczewie (pow. lubartowski) i Europejska Szkoła Podstawowa Akademia Młodych Talentów w Puławach oraz jedno przedszkole w Lublinie.

Ciasno w szpitalach

Już w ubiegłym tygodniu wojewoda lubelski alarmował, że kilka szpitali w województwie nie jest w stanie przyjmować więcej pacjentów zmagających się z COVID-19. Chodziło o szpitale w Lubartowie, Łukowie, Opolu Lubelskim oraz Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 1 i In-

stytut Medycyny Wsi w Lublinie. Mniej niż dziesięć wolnych miejsc na oddziałach dla pacjentów zmagających się z COVID-19 było w środę (na godz. 8) w szpitalach w Biłgoraju, Krasnymstawie, Puławach, Białej Podlaskiej, Tomaszowie Lubelskim oraz Szpitalu im. Jana Bożego i Szpitalu Tymczasowym w Lublinie.

W szpitalu Jana Bożego w Lublinie jest 66 takich pacjentów, w Szpitalu Tymczasowym w Lublinie 53, w Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Chełmie 49, a w SPSK nr 1 w Lublinie 44.

Biała Podlaska straszakiem kowidowym w Polsce

Najgorzej jest w Białej Podlaskiej. W sobotę, niedzielę i poniedziałek miasto było liderem ogólnokrajowego rankingu pod względem liczby zakażonych na 10 tys. osób.

Magdalena Us, rzecznik prasowy białskiego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, poinformowała nas, że w obszarze COVID-19 w piątek hospitalizowano 97 pacjentów, a już w poniedziałek 113.

Łączna liczba łóżek w obszarze wynosi 140 i jest on sukcesywnie powiększany – wyjaśnia rzecznik. W ostatnich dniach powiększono ten obszar o 34 łóżka i trzy oddziały.

Niestety, w mieście Biała Podlaska (48% zaszczepionych) oraz w powiecie białskim szczepienia przebiegają słabo. Najgorzej jest w gminie Międzyrzec – 31,2%, najlepiej w Terespolu – 50,6%. Co gorsza, bialski szpital pęka w szwach od covidowych pacjentów, a nadal prawie 20% pracowników medycznych nie jest zaszczepionych.

Wielu mieszkańców nie wierzy, że koronawirus jest groźny. W kościołach prawie połowa wiernych

nie używa maseczek. Podobnie jest w marketach.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z białskiej policji poinformowała nas, że od początku października policjanci ujawnili ponad 360 wykroczeń, które dotyczyły nieprzestrzegania obowiązku zasłaniania ust i nosa.

Lech Sprawka kontra antyszczepionkowcy

Województwo lubelskie jest w krajowym ogonie, jeśli chodzi o stan zaszczepienia przeciwko COVID-19 mieszkańców regionu. Wojewoda lubelski po raz kolejny apeluje o zdrowy rozsądek. – Przeciwnicy szczepień i osoby podważające istnienie pandemii doradzają wątpiącym w szczepienia lub niestosującym się do zasad, by nie poddawali się opiniom. Opiniom specjalistów, lekarzy zakaźników. W namawianiu do buntu i braku zaufania ci ludzie są znakomici, ale nie proponują, co

Wrócił oddział covidowy w Łęcznej

W związku z rosnącą liczbą zakażeń i hospitalizacji w lubelskich szpitalach, w poniedziałek, 18 października, w Szpitalu Powiatowym w Łęcznej, ponownie został utworzony oddział dla pacjentów chorujących na COVID-19. Zamknięty oddział z 22 łózkami powstał w skrzydle wydzielonym na III piętrze SP ZOZ.

zrobić, gdy dojdzie do zakażenia. Co, gdy pojawiają się objawy, a osoba chora zaczyna się dusić? – pytał Lech Sprawka podczas konferencji prasowej w ubiegłym tygodniu.

Na końcu klasyfikacji gmin i miast w województwie pod względem tzw. wyszczepienia nadal jest gmina Serniki z powiatu lubartowskiego, gdzie w pełni zaszczepionych jest jedynie 27 proc. mieszkańców. Najlepiej ta sytuacja wygląda w mieście Stoczek Łukowski – 55,2 proc.

Dominik Smagała, Pim

Wojewoda uchylił mandat radnemu. Onyszko idzie do sądu

POW. ŁĘCZYŃSKI: Były bramkarz zaskarżył zarządzenie wojewody stwierdzające wygaśnięcie jego mandatu. Dopóki sąd nie rozstrzygnie sprawy, Onyszko może zasiadać w Radzie Powiatu Łęczyńskiego.

Przypomnijmy, że 27 sierpnia wojewoda lubelski, Lech Sprawka (PiS) wydał zarządzenie stwierdzające wygaśnięcie mandatu radnego powiatu łęczyńskiego Arkadiusza Onyszko (startował z list PiS).

Zrobił to, ponieważ Rada Powiatu nie wygasiła mandatu, mimo takich ustaleń Lecha Sprawki: „Na podstawie zgromadzonych materiałów ustaliłem, że Pan Arkadiusz Onyszko w dniu wyborów samorządowych, tj. w dniu 21 października 2018 r. nie posiadał stałego miejsca zamieszkania na obszarze Powiatu Łęczyńskiego, a zatem nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej”.

Zarządzenie wojewody zaskarżył teraz radny Onyszko. Skarga do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wpłynęła 30 września.

„Pan Arkadiusz Onyszko kwestionuje zasadność argumentów wojewody lubelskiego, podnoszonych w zarządzeniu zastępczym. Wojewoda Lubelski w terminie 30 dni od dnia otrzymania skargi na zarządzenie zastępcze przekazuje tą skargę – wraz z odpowiedzią – do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie” – informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego.

To może potrwać

Zarządzenie Lecha Sprawki będzie podlegało wykonaniu dopiero po jego uprawnieniu. - Uzyskanie prawomocności zarządzenia organu nadzoru wiąże się bezpośrednio z procedurą odwoławczą i postępowaniem przed sądami administracyjnymi. Prawomocność zarządzenia zastępczego należy więc rozumieć jako nie-



Arkadiusz Onyszko może nadal pełnić funkcję radnego, a także zasiadać w Zarządzie Powiatu Łęczyńskiego



Agnieszka Strzępka
rzeczniczka wojewody
- Stwierdzenie prawomocności nastąpi dopiero po wyczerpaniu wszystkich środków zaskarżenia

czego należy więc rozumieć jako niezaskarżalność tego aktu do sądu administracyjnego. Zatem stwierdzenie prawomocności zarządzenia zastępczego nastąpi dopiero po wyczerpaniu wszystkich dostępnych środków zaskarżenia przez strony postępowania. Do tego czasu Pan Arkadiusz Onyszko nadal pełni funkcję radnego Rady Powiatu w Łęcznej – informuje rzeczniczka wojewody.

Przypomnijmy, że były reprezentant Polski oświadczył, że mieszka w Jaszczowie, co do dzisiaj widnieje w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej. Ale, jak dowodzą służby wojewody, Onyszko był jedynie zameldowany w Jaszczowie, w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, obecnego starosty i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim, który to decydował o kształcie list tej partii w wyborach samorządowych.

Konsekwentnie podawał Lublin

Wojewoda udowadnia, że były bramkarz reprezentacji Polski ani nie mieszkał w dniu wyborów w powiecie łęczyńskim, ani też obecnie nie mieszka na jego terenie. Dlatego nie może sprawować mandatu radnego tego powiatu, bo tu nie wystarczy sam meldunek, radny musi realnie zamieszkiwać teren powiatu, w którym pełni funkcję. Zatem w powiecie łęczyńskim Onyszko powinien mieć ośrodek swoich osobistych i majątkowych interesów, a więc tzw. centrum życiowe.

Na jakiej podstawie Lech Sprawka stwierdza, że centrum życiowe Onyszki nie znajduje się w powiecie łęczyńskim? W piśmie wojewody czytamy po pierwsze: „Przewodniczący Rady Powiatu w Łęcznej przedłożył organowi nadzoru kopię zawiadomienia Na-

czelnika Trzeciego Urzędu Skarbowego w Lublinie (...), z którego wynika, że w złożonym oświadczeniu majątkowym Pan Arkadiusz Onyszko wskazał adres zamieszkania (...) Lublin”.

Z pisma wojewody dowiadujemy się, że dowodem na to, że eksbramkarz nie mieszka w powiecie łęczyńskim, są jego wszystkie oświadczenia majątkowe (z 2018, 2019 i 2020 r., a także korekta oświadczenia majątkowego z 2019 r.). We wszystkich tych dokumentach Onyszko podał jako swoje miejsce zamieszkania Lublin.

Nie przedstawił żadnych dowodów

Wojewoda napisał wprost: „Radny Rady Powiatu w Łęcznej nie przedłożył natomiast organowi nadzoru żadnych konkretnych dowodów, potwierdzających fakt zamieszkiwania w miejscowości Jaszczów, gdzie jak wskazuje w piśmie z dnia 14 grudnia 2020 r., zamieszkiwał do dnia 1 sierpnia 2019 r.”.

O tym, że Onyszko nie może być radnym powiatu łęczyńskiego, świadczy też pismo podpisane przez starostę Krzysztofa Niewiadomskiego, który zameldował sportowca w swoim domu w Jaszczowie. Przypomnijmy, że „Wspólnota” dotarła do tego pisma po przeprowadzeniu śledztwa dziennikarskiego.

To pismo do wojewody wpłynęło 30 czerwca br. „Wójt Gminy Milejów przedłożył oświadczenie złożone przez Pana Krzysztofa Niewiadomskiego. W oświadczeniu złożonym w dniu 21 marca 2019 r. w Urzędzie Gminy Milejów Pan Krzysztof Niewiadomski wskazał wprost, że: „pod w/w adresem (...) jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Wa-wa i tam odprowadza opłatę za odpady komunalne” – informuje Lech Sprawka.

Kamil Kulig

Dziwięciu chętnych do wybudowania Via Carpatii od Kocka do Lubartowa

Do zaprojektowania i budowy drogi ekspresowej S19 na odcinku Kock – Lubartów, zgłosiło się aż dziewięciu oferentów.

Najniższa oferta na wykonanie zadania wpłynęła od konsorcjum firm RUBAU Polska i Poltores. Oferowana kwota to 389 997 651,98 zł. Budżet, który zamawiający przeznaczył na to zadania ustalony został na 439 500 000 zł.

Pozostali oferenci to:

- Strabag - 393 279 707,96 zł
- Budimex - 410 466 292,59 zł

- Mota-Engil Central Europe - 414 807 051 zł

- konsorcjum Mostostal Warszawa (lider) i Acciona Construcción (partner) - 415 209 802,35 zł

- konsorcjum Unibep (lider), Budrex oraz Value Engineering (partnerzy) - 421 934 546,36 zł
- Polaqua - 426 156 289,44 zł

- konsorcjum Aldesa Construcciones Polska (lider) i Aldesa Construcciones (partner) - 435 971 138,74 zł

- Przedsiębiorstwo Usług Technicznych INTERCOR - 461 250 000 zł

- Oferty zostaną teraz przeanalizowane pod kątem formalnym i merytorycznym. Podpisanie umowy z wykonawcą planowane jest w I kwartale przyszłego roku – zapowiadają

drogowcy.

Wykonawcy zadeklarowali skrócenie czasu, z 39 do 36 miesięcy, na prace projektowe i roboty wraz uzyskaniem decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Do czasu robót nie wliczane są przerwy zimowe od 16 grudnia do 15 marca.

Odcinek między końcem obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej a węzłem Lubartów Północ przebiegać będzie w ok. 70 proc. nowym śladem, głównie terenami rolnymi. Na początkowym fragmencie (ok. 3 km) pobiegnie istniejącym korytarzem drogi krajowej nr 19. Na wysokości jeziora Kunów powstanie węzeł Firlej. Następnie trasa od wschodniej strony ominie miejscowość i jezioro Firlej, a także okoliczne lasy. Na pozostałym obszarze droga pobiegnie równolegle do istniejącej drogi krajowej nr 19.

Wcześniej poznaliśmy chętnych do budowy drugiej jezdni obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej stanowiącej część przyszłej drogi ekspresowej S19 na północ od Lublina aż do połączenia z autostradą A2.

Najkorzystniejszą okazała się oferta firmy Polaqua. Opiewa na kwotę 183 443 924,46 zł. Najdroższy był Strabag z ceną 279 882 341,03 zł.

Budżet GDDKiA przewidziany na to zadanie to 203 600 000 zł. Podpisanie umowy z wykonawcą planowane jest w I kwartale przyszłego roku.

Anna Jakoniuk

Zimny Bug i żołnierze wystraszyli migrantów

Dzięki wsparciu straży granicznej przez żołnierzy Żelaznej Dywizji i Wojsk Obrony Terytorialnej oraz wysokiemu poziomowi wody w Bugu migranci nie próbują poprzec Bug przepływać do Polski. W minionym tygodniu nie odnotowano takich incydentów.

Jerzy Troć, wójt gm. Kodeń, powiedział nam, że w ostatnich tygodniach przybywa wojska, jest też dużo policjantów oraz strażników. - Ostatnio nie słyszałem, aby w naszych miejscowościach spoty-

kano migrantów przybywających poprzez Bug. W rzece jest wysoki stan wody, która jest zimna. Szybki nurt uniemożliwia też pływanie na pontonie – mówi wójt. Przypomnijmy, że rolnicy są zadowoleni ze wznowienia szacowania szkód łowieckich. - Wojewoda zezwolił myśliwym na wkroczenie komisji szacujących na tereny objęte ograniczeniami stanu wyjątkowego. Czasami warto się upominać o nasze interesy – podkreśla Jerzy Troć.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, potwierdził nam w piątek, że w ostatnim tygodniu nie było



Patrol konny Lubelskiej Brygady OT przy granicy

przypadków naruszenia granicy polsko-białoruskiej na odcinku woj. lubelskiego. Przyznał z uśmiechem, że mundurowych jest teraz przy Bugu może więcej, niż ryb w rzece...

Systematycznie swoją obecność wzmacniają tam żołnierze 2. Lubelskiej Brygady OT. Prowadzą patrole piesze oraz wodne na rzece Bug. W ostatnich dniach do operacji „Silne Wsparcie” włączone zostały patrole konne 2. LBOT. Wykorzystują również drony.

- Obraz z bezzałogowców umożliwia bardzo dokładne lokalizowanie miejsc podejścia imigrantów, ich aktywności, w tym

przygotowywania się do nielegalnego przejścia przez granicę. Pozytywnie w ten sposób informację są przekazywane do straży granicznej – relacjonują terytorialsi.

Żołnierze 2. LBOT rozstawili pięć masztów oświetleniowych. Znajdują się one w rejonach, gdzie obserwowany jest wzmożony ruch po stronie białoruskiej.

- Są to urządzenia mobilne, które szybko mogą być przemieszczone w inny obszar, zgodnie z aktualnym zapotrzebowaniem. Oprócz doświetlenia, maszty mogą pełnić również funkcję źródła prądu i zasilania – wyjaśniają terytorialsi.

(Pim)

To jedna z bardziej znanych w regionie organizacji strażniczych uhonorowana przez fundację Batorego nagrodą Supersamorząd

„Siłaczki” mają dość?

Znana organizacja pilnująca władz zawiesza działalność

POWIAT LUBARTOWSKI: Z internetu zniknęła strona, na której informowały o swej działalności i wytykały władzom wpadki. Społeczniczki z Lubartowa, Elżbieta Wąs i Anna Gryta, które od kilkunastu lat patrzą rządzącym na ręce, zawiesiły działalność.

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów działa od kilkunastu lat. Należy do Sieci Watchdog, zrzeszającej organizacje strażnicze, czyli organizacje społeczne, które stawiają sobie za cel kontrolowanie władzy.

Supersamorząd od Fundacji Batorego i pozew dla premier Szydło

Fundacja MOL działała najpierw jako stowarzyszenie. Udzielała się wszędzie, gdzie w grę wchodziły sprawy ważne dla społeczeństwa. W 2011 r. angażowały się w sprawę przeniesienia budowy sortowni śmieci z terenu blisko centrum Lubartowa. Potem społeczniczki Elżbieta Wąs i Anna Gryta działały jako grupa MOL. Grupa starała się o opublikowanie kontaktów do radnych na stronie internetowej Urzędu Miasta. Angażowała się też w działania informacyjne przed głosowaniem na wnioski do Budżetu Obywatelskiego. Powstała strona internetowa Lubartów Mam Prawo Wiedzieć. Za te działania grupa w 2016 r. została uhonorowana nagrodą Supersamorząd przyznawaną przez Fundację Batorego. Elżbieta Wąs podejmowała też indywidualne akcje, o których głośno było w całym kraju. W 2016 r. złożyła



Razem z Elżbietą Wąs i Anną Grytą na galę wręczenia nagrody Supersamorząd pojechali ówczesny przewodniczący Rady Miasta Lubartowa Jacek Tomasiak, radna Maria Kozak, wiceprzewodniczący Andrzej Zieliński, radny Jerzy Tracz. Razem z nimi stoją Olga Krzyżanowska i Jerzy Stępień

pozew przeciw Skarbowi Państwa reprezentowanemu przez prezesa Rady Ministrów (wówczas była to Beata Szydło). Społeczniczka domagała się pół miliona złotych za straty moralne spowodowane katastrofą w Smoleńsku. - Ponieśliśmy stratę wszyscy jako wyborcy niezależnie czy opowiadamy się za lewą, czy prawą stroną sceny politycznej. Mam nadzieję, że to zwróci uwagę na roszczenia tych osób, które coraz więcej domagają się od naszego kraju - mówiła wtedy Wspólnocie. Do rozprawy nie doszło ze względu na konieczność wpłaty wpisowego w wysokości 25 tys. zł. Fundacja MOL zasłynęła m.in. tym, że do urzędów gmin i do starostwa kieruje wiele wniosków o udostępnienie informacji publicznej. Dotyczą głównie wykorzystania publicznych pieniędzy. Działaczki pytają np. o nagrody dla urzędników. Nie wszystkie samorządy chętnie odpowiadają, wtedy fundacja kieruje sprawę do sądu. Tak było np. w 2020 r., gdy fundacja zwróciła się do lubartowskiego Urzędu Miasta o udostępnienie opinii prawnej dotyczącej tzw. uchwały dietetycznej z 2019 r. podwyższającej diety radnych. Miasto odmówiło, twierdząc, że

to dokument wewnętrzny. Fundacja skierowała sprawę do sądu, który przyznał jej rację. MOL zapoczątkowało też inicjatywę odwołania rady miasta po tym, jak została przyjęta uchwała ustalająca wysokość diet.

Działaczki MOL składały też wnioski o wygaszenie mandatu przewodniczącego Rady Powiatu Tomasza Marzędy, który otrzymał z Powiatowego Urzędu Pracy dotację na rozwój działalności gospodarczej, co według nich mogło być niedozwolone. Rada Powiatu stwierdziła, że do złamania prawa nie doszło i mandatu nie wygasza.

Fundacja obserwowała też proces fundacji Lux Veritatis kojarzonej z Radiem Maryja.

U Wellman i Prokopa i w internecie

Działalność społeczniczek stała się na tyle znana, że w 2017 r. gościli w programie „Dzień dobry TVN” wraz z prawnikiem Sieci Watchdog Szymonem Ossowskim. Dorota Wellman i Marcin Prokop pytali lubartowskie działaczki o pytania, jakie zadają władzom.

- Sprowadza się to do pieniędzy,

ja chcę mieć wpływ na nasze fundusze - mówiła Elżbieta Wąs. - To kwestia uświadomienia ludziom, że pieniądze publiczne to nasze pieniądze - dodawała Anna Gryta. Także ostatnio pojawił się materiał o fundacji na stronie TVN 24.

„Siłaczki” są zmęczone

O swoich działaniach fundacja informowała na swojej stronie na facebooku. Kilkanaście dni temu strona znikła. Wiele czytelników zaniepokoiło się tym. Czy oznacza to, że Fundacja MOL zniknie z krajobrazu Lubartowa?

- Nie zdecydowałyśmy się jeszcze ostatecznie. Do końca roku dajemy sobie czas na przemyślenie - mówi Elżbieta Wąs. Działaczka jest zmęczona i zniechęcona, bo fundacja starała się zachęcać mieszkańców Lubartowa do większej aktywności społecznej, tymczasem jest ona niezbyt duża.

- Mamy słaby odzew, wiemy, że wiele osób czyta naszą stronę, ale jest niewiele reakcji. Nawet jeśli chodzi o Budżet Obywatelski, do którego utworzenia się przyczyniliśmy, który miał być „przedszkolem” obywatelskim,



Działaczki MOL, Elżbieta Wąs i Anna Gryta, są zmęczone działalnością, która nie przynosi wymiernych efektów. Zastanawiają się nad zakończeniem działalności

Elżbieta Wąs

Potrzebujemy odpoczynku, zastanowimy się nad dalszą działalnością, czy w ogóle jej nie zakończyć

przygotowaniem mieszkańców do dyskusji o budżecie miasta, nie udało się zachęcić do większej aktywności - mówi działaczka.

- Działamy kilkanaście lat, w tym czasie tylko przez trzy lata fundacja otrzymywała dotację. Nasza działalność jest prowadzona kosztem naszego wolnego czasu, prywatnych pieniędzy. Pracujemy jak wolontariusze. Ze strony różnych urzędów są negatywne reakcje na naszą działalność. Będziemy wchodzić w okres wyborczy, w takim okresie są bardzo negatywne komunikaty, to bardzo obciążające psychicznie - mówi Elżbieta Wąs. Krytycznie ocenia sytuację w Lubartowie.

- Po wyborach w 2018 roku miałam nadzieję na to, że Lubartów może się stać gminą znaną z jawności. To jest wartość, która mogła być świetną promocją Lubartowa. Przy zerowych kosztach finansowych moglibyśmy służyć pomocą i wsparciem dla innych gmin. W 2018 roku Lubartów miał wszystko, co potrzebne do realizacji tego

ambitnego planu. Wybory wygrało ugrupowanie deklarujące jawność i przejrzystość oraz była w mieście organizacja strażnicza znana w całej Polsce. Niestety władze zmarnowały tę szansę - mówi. Ostatnio fundacja znowu prosiła gminy o informację publiczną na temat nagród dla urzędników.

- Chciałyśmy sprawdzić, czy w związku z COVID-19 urzędnicy zasłużyli sobie na nagrody. Fundacja wysłała wnioski do starostwa, urzędów gmin, Urzędu Miasta w Lubartowie. Tylko burmistrz Lubartowa i gmina Firlej nie odpowiedziały. Fundacja mogłaby iść z tym do sądu, zastanawiamy się, czy to robić - mówi działaczka. Na pewno na jakiś czas MOL zawiesi działalność.

- Potrzebujemy odpoczynku, zastanowimy się nad dalszą działalnością, czy w ogóle jej nie zakończyć - mówi Elżbieta Wąs.

Marcin Kusyk

Były burmistrz Kazimierza dalej chory. Do sądu przychodzi tylko jego adwokat

Aż do przyszłego roku tym razem Sąd Rejonowy w Puławach odroczył proces byłego burmistrza Kazimierza Dolnego, który będzie odpowiadał za jazdę pod wpływem alkoholu.

Wszystko przez stan zdro-

wia Andrzeja P. Chodzi o wydarzenie ze stycznia tego roku. Policjanci z posterunku policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce, przy aucie nikogo nie było. Po sprawdzeniu okazało się, że właścicielem samochodu jest Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzed-

niej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Funkcjonariusze udali się do jego domu, gdzie zastali P. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma dwa promile alkoholu w organizmie. Wkrótce usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. 59-latek nie przyznał się do zarzucanych

mu czynów. Proces miał ruszyć latem, ale już na pierwszej rozprawie adwokat Andrzeja P. przedstawił zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że ze względu na stan zdrowia jego klient nie może wziąć udziału w postępowaniu procesowym i zawnioskował o odroczenie rozprawy. Sędzia przychyliła się do jego wniosku i wyznaczyła kolejny termin - na paź-

dziernik. W ubiegły wtorek w sądzie znów pojawił się tylko pełnomocnik P. Ponownie przedstawił sądowi zaświadczenia lekarskie o stanie zdrowia byłego samorządowca. Wynika z nich, że do końca grudnia Andrzej P. nie jest zdolny do uczestnictwa w postępowaniach sądowych.

- Z uwagi na usprawiedliwione niestawiennictwo oskarżo-

nego sąd postanawia rozprawę odroczyć - powiedziała na koniec sędzia Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach i przewodnicząca Wydziału Karnego, wyznaczając kolejny termin i zamknęła posiedzenie.

Marta Pietroni

Dyrektor z siekierą rąbie drewno potrzebującym. Wystąpił w TVN

Adam Kościanczuk rąbał drewno dla pana Rafała, który ma złamaną rękę i dla pana Krzysztofa, który wyszedł ze szpitala. W kolejce do pomocy czekają kolejne osoby. Akcja dyrektora Lubartowskiego Ośrodka Kultury stała się tak głośna, że był gościem programu „Dzień Dobry TVN”.

- Był już człowiek z marmuru, człowiek z żelaza, a teraz jest człowiek z siekierą i tego człowieka na facebooku udostępniło już ponad 6 tysięcy razy - zaczął prowadzący program „Dzień Dobry TVN” Damian Michałowski.

- Dokładnie ponad 6300 razy - dodała Paulina Krupińska. Gościem programu był dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury Adam Kościanczuk, który zapoczątkował akcję pomocy potrzebującym osobom - ogłosił, że może przyjechać ze swoją siekierą i porąbać im drewno na zimę. Post na ten temat umieścił na facebooku. Wpis zyskał ogromną popularność, kilka tysięcy udostępnień i kilkaset komentarzy. O akcji dyrektora pisaliśmy we „Wspólnocie” w numerze 40.

„Będziesz miał przerąbane”

W piątek pojawił się w programie „Dzień Dobry TVN”. Dyrektor LOK wystąpił w koszulce z rysunkiem naszej redakcyjnej koleżanki Anny Jakoniuk wykonanym na podstawie zdjęcia z facebooka, na którym trzyma swoją siekierę. Wokół dyrektorskiego portretu widnieje hasło „Będziesz miał przerąbane”. - Temat jest bardzo prosty: nie muszę już pomagać rodzicom przy drzewie, ponieważ założyli gaz, więc postanowiłem swoją energię i czas, oczywiście po pracy zawodowej, spożytkować na czymś pożytecznym - mówił dyrektor w telewizji. - Bo ty lubisz rąbać - komentowali prowadzący. - Może nie wyglądam, ale ruch i wysiłek fizyczny lubię, pomyślałem sobie, że to wykorzystam, żeby pomóc innym. Tak mnie rodzice wychowali, że po prostu należy pomagać, więc pomyślałem: dlaczego nie. Absolutnie nie spodziewałem się tego, jak to się wszystko potoczy. Absolutnie jestem oszołomiony tą całą sytuacją. Tutaj siedzę, też nie mogę uwierzyć, cały czas się szczypię w ramię - mówił Adam Kościanczuk.

- Bo my lubimy pokazywać fajnych, dobrych ludzi - odpowiadała prowadząca Paulina Krupińska. Prowadzący pytali go też o jego reakcję na wielką liczbę polubień, udostępnień i ko-



Adam Kościanczuk w programie „Dzień Dobry TVN” wystąpił w koszulce ze specjalnie przygotowaną grafiką. - Pomyśl na koszulkę wyszedł od Adama, zadzwonił do mnie wieczorem i poprosił o grafikę na podstawie zdjęcia z postu. Tak żeby wystąpić w niej w TV. Grafika powstała w jeden wieczór, bo czas był mocno ograniczony. Do nagrania było zaledwie kilka dni, niełatwo znaleźć firmę, która wydrukuję koszulkę od ręki. Ale udało się - mówi jej autorka Anna Jakoniuk

mentarzy. - Gdybym wiedział, że tak to się potoczy, pewnie inaczej by to zdjęcie wyglądało. Ale wtedy komary tak mocno mnie dziobały, że szybko to zdjęcie zrobiłem, wrzuciłem, poszedłem na basen. Wracam, a już parę lajków jest, pierwsza osoba udostępniła, mówi: fajnie, może ktoś znajdzie się w okolicy Parczewa bądź Lubartowa, komu mogę pomóc. Następnego dnia patrzę 1000 udostępnień. Każdego dnia to było 1200 udostępnień średnio. Po dwóch, trzech dniach straciłem rachubę i już nie ogarniałem tego - mówił Adam Kościanczuk.

Rąbanie drewna to początek, kolej na psychiatrę dziecięcą

Bohater programu wyjaśniał, jak wygląda organizowana przez niego akcja pomocy.

- Zgłaszają się do mnie osoby, które mają jakiś problem z przygotowaniem opału na zimę, tak jak teraz byłem u pana Rafała w środę. Pan Rafał ma złamaną rękę, już gips miał zdjęty, miał tylko usztywniacz i pomagałem mu przy drzewie, po prostu porąbałem mu to drzewo, po weekendzie jadę do pana Krzysztofa z powiatu parczewskiego, który wyszedł ze szpitala. Po prostu

jadę ze swoją siekierą, rąbię i tyle. Prosty, zwykły gest - mówił dyrektor. Zaznaczał, że kolejka oczekujących na pomoc z jego strony nie jest zbyt długa. Damian Michałowski pytał o reakcję rodziców Adama Kościanczuka. - Moi rodzice już wiedzą, że mam zawsze jakieś szalone pomysły, więc tylko kiwali głową, bo nie dowierzali, nie dochodziło do nich, że ta akcja tak się rozprzestrzeniła, ale są dumni. To oni mnie tak wychowali, więc jestem im za to wdzięczny - mówił dyrektor. Rąbanie drewna to nie jedyna akcja pomocowa, którą wymyślił Adam Kościanczuk.

- Postanowiłem ze swoją koleżanką Anią Jakoniuk przygotować serię gadżetów. Chciałbym je zlicytować i przeznaczyć na psychiatrię dziecięcą, która jak wiemy doskonale jest w ciężkiej sytuacji, a myślę, że taki właśnie gest przyczyni się chociaż do minimalnej poprawy tego stanu rzeczy - mówił dyrektor.

Jak akcja rozwija się po występie w telewizji?

- W kolejce czekają jeszcze trzy osoby. To dobrze, że nie ma zbyt wielu ludzi czekających na pomoc od obcego człowieka. Przed rąbaniem drewna nie potrzebuję treningu, jadę i rąbię z marszu, moje mięśnie pamiętają jeszcze siłownię, chociaż po rąbaniu czuję je w rękach - mówi Adam Kościanczuk. Podkreśla, że chodzi mu w tym wszystkim o pomaganie, dlatego rozpoczyna kolejną akcję, we współpracy z naszą redakcyjną koleżanką Anną Jakoniuk. - Ania przygotowuje projekty graficzne kubków, koszulek, breloków. Zgłosiły się już firmy, które chcą sponsorować gadżety. Będą na nie zapisy, w zależności od tego, ile osób się zapisze, tyle gadżetów będzie wyprodukowanych. Będą sprzedawane, całość dochodu przeznaczymy na wsparcie psychiatrii dziecięcej - mówi Adam Kościanczuk.

Marcin Kusyk

To dopiero karp gigant! Waży 24,2 kg

POW. ŁĘCZYŃSKI:
Tak wielką rybę w jeziorze Rogóźno złowił Kacper Bordzoł. I to nie pierwszy raz.

24,2 kg waży karp złowiony przez Kacpra Bordzoła z koła Ośrodka Sportów Wędkarskich Rogóźno.

Ryba „Krzyś”, bo takie imię nadał mu młody lubartowianin mieszka właśnie w jeziorze Rogóźno. Złowienie „Krzysia” wymagało dużej cierpliwości.

Pan Kacper pojechał nad jezioro w środę, 6 października, i został tam aż do niedzieli, 10 października. W tym czasie biwakował na terenie OSW Rogóźno.

- Mam duży namiot, więc śpię zawsze w łóżku. Na przymrozki przydał się piecyk. Ogrzewanie jest naftowe i gazowe, bezpieczne dzięki czujnikom tlenu węglą - opowiada Kacper Bordzoł.



Karpom ważącym powyżej 20 kg wędkarze nadają imiona. Ten złowiony przez pana Kacpra to „Krzyś”

Wcześniej przez tydzień jeździł na miejsce nęcić ryby, a w tym, żeby wrócić dokładnie na miejsce niezawodna była nawigacja.

Kiedy już biwakował, z nocnego snu obudził go sygnalizator elektryczny, który informuje o tym, że ryba bierze.

Złowić i wypuścić

- Walka z taką rybą trwała około godzinę. Musiałem podpłynąć łódką, bo z brzegu trudno ją było wyciągnąć - opowiada pan Kacper.

Po złowieniu „Krzysia” lubartowianin tę rybę... wrzucił z powrotem do wody. - Karpie zawsze wypuszczamy, bo jako wędkarze mamy do nich wielki sentyment. Łowimy je po to, żeby powalczyć z rybą i zrobić sobie z nią pamiątkowe zdjęcie. Do tej ryby mam tym większy szacunek, że jest starsza ode mnie, bo może mieć około 20-

25 lat. Respekt budzi to, ile ta ryba żyje i chcemy by żyła dalej i jeszcze bardziej przybrała na wadze - wyjaśnia lubartowski wędkarz. Oprócz „Krzysia” w czasie tego samego czterodniowego wypadu pan Kacper złowił jeszcze trzy ryby.

„Krzyś” nie jest największą rybą, którą złowił. Jego rekord padł w sierpniu, kiedy to z jeziora Rogóźno wyłowił karpia o wadze 28,1 kg.

Koło OSW Rogóźno opiekuje się łowiskiem licencyjnym, zarządza jeziorem i je pilnuje przed kłusownikami. Obecnie w tym jeziorze pływa 12 karpi powyżej 20 kg i każdemu z nich wędkarze nadali imiona. A podobnych zapaleńców, którzy są w kole OSW Rogóźno jest 1060.

Kamil Kulig

Z prawosławia na unię, z unii na prawosławie, potem na rzymski katolicyzm - z dziejów parafii św. Józefa w Międzyrzecu (cz. III)

Kościół jak Axis Mundi

Co by się nie działo, jak by nie biegły granice, jakich hołubców by Pani Historia nie wycinała - w rynku w Międzyrzecu Podlaskim stała świątynia. I w tym całym zamęcie świadczyła, że są rzeczy i sprawy, które pozostają niezmiennie. Choćby ludzie się bardzo starali.

W Międzyrzecu za I Rzeczypospolitej były dwie cerkwie unickie (liczymy też św. Piotra i Pawła na Nowym Mieście), kościół rzymskokatolicki św. Mikołaja oraz synagoga.

Kto chodził do cerkwi św. Mikołaja?

Z reguły do kościoła chodziła szlachta, mieszczenie i tzw. bojarzy międzyrzeccy (specyficzna dla tego terenu grupa pośrednia między chłopstwem a drobną szlachtą, wywodząca się z osadnictwa mazowieckiego), a unia była wyznaniem chłopskim. Parafia świętego Mikołaja była jednak pod tym względem dość nietypowa: na Starym Mieście jeszcze w XIX wieku unicy stanowili ponad połowę mieszkających tam chrześcijan. Mikołaj miał też dwie kaplice w terenie: w Łukowisku i Żabcach. Owoż jak relacje między dwoma wspólnotami w XIX wieku opisuje znakomity znawca lokalnej przeszłości i bystry obserwator, wielce uczony proboszcz od łańciskiego świętego Mikołaja, ksiądz Adolf Pleszczyński: ...
Chrześcijanie dzielą się na Polaków i Rusinów, z tych pierwsi trzymają się obrządku rzymsko-katolickiego, drudzy zaś wschodniego. Różność ta wszakże obrządków religijnych nigdy nie była powodem do jakichkolwiek między nimi zatargów, owszem, od dawna zleli się w jedną jakoby rodzinę, spojona przez wieki trwającą jednością wiary, obyczajów i języka. Wszyscy w rodzinach mówią wyłącznie po polsku. Starzy ubierają się w długie granatowe kapoty, w zimie szuby barankowe, pokryte ciemnym suknem; młodzi przestroili się w krótsze surduty i kosmopolityczne paltoty. Mieszczanki ubierają się w zwykłe sukienki z „kramnych” materii; na dzień powszedni płóciennkowe, na święta wełniane, zwykle jasnych kolorów. Szubki i płata czarne syberyjnowe. Kapelusze dotąd nie weszły w życie u mieszczanek, chociaż już w nie zamożniejsze żydówki się stroją...

Silni wiarą

Po 1795 roku okazało się, że mimo władania Wiedniem i Triestem, Habsburgowie dla pełni szczęścia potrzebują jeszcze posiadać m.in. Manie i Rogoźnicę:

parafia znalazła się w zaborze austriackim. Nie były to łatwe czasy, bo zaborca ograniczał wolność religijną i narodową. Kiedy Ziemia Międzyrzeczka znalazła się pod panowaniem carów, było jeszcze gorzej. Po powstaniu styczniowym Moskale podjęli akcję, która miała doprowadzić w dłuższym dystansie do wynarodowienia podlaskich unickich chłopów i uczynienia z nich bezwzględnie wiernych samodzierżawu Rosjan. Krokiem w tym kierunku miała być likwidacja katolicyzmu - obrządku wschodniego - unii i promocja prawosławia. W 1839 roku dokonano się to na terenach bezpośrednio wcielonych do Rosji, czyli m.in. dzisiejszej Białostoczczyźnie. Na początku Moskale mówili, że skończy się tylko na przywróceniu oryginalnej, nieskażonej łańciskimi wpływami wschodniej liturgii i usunięciu z cerkwi unickich elementów zachodnich - sygnaturek, organów itd.

Chrześcijanie dzielą się na Polaków i Rusinów, z tych pierwsi trzymają się obrządku rzymsko-katolickiego, drudzy zaś wschodniego - relacjonował stosunki religijne w Międzyrzecu w drugiej połowie XIX wieku ks. Adolf Pleszczyński

Święty upór chłop podlaskiego

Zimą 1874 roku jednak zaczęto instalować w parafiach księży prawosławnych, a od włościan zaczęto wymagać zbiorowych albo indywidualnych aktów przystąpienia do prawosławia. Prosta, ale mająca głębokie korzenie pobożność, poczucie wspólnoty i więzi z katolicyzmem i papieżem oraz niemożliwość do przełamania święty upór chłop podlaskiego, sprawiły, że operacja ta spotkała się z radykalnym sprzeciwem. Małe podlaskie cerkiewki unickie trzeba było szturmować jak twierdze - w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni, w dziesiątkach innych miejsc ludzi katowano nahałkami, wtrącano do więzień, pozbawiano majątku - kronikarze tych wydarzeń będą o tym pisać jako o prześladowaniach na miarę Nerona. Nie inaczej było w Międzyrzecu. Opisuje to szczegółowo ks. Pruszkowski w swoim dziele „Martyrologium, czyli męczeństwo unii świętej na Podlasiu”. Obie parafie unickie liczyły wtedy około 5000 dusz.



Moskale dokonali przebudowy świątyni, nadając jej cechy klasycznego rosyjskiego stylu - przebudowano fasadę i dobudowano dwie „cebule”, namalowano polichromię i wystawiono dzwonnicę bramną. Zmiany te, gdzie to było możliwe, odwrócono w 1923 roku. Zdjęto „cebule” z sygnaturki, zastąpiono ją znacznie lepiej korespondującą z resztą bryły „latarnią”. Zmiany te, gdzie to było możliwe, odwrócono w 1923 roku. Zdjęto „cebule” z sygnaturki, zastąpiono ją znacznie lepiej korespondującą z resztą bryły „latarnią”



Moskale, chcąc przyciągnąć niechętnych nowym porządkom unitów, wydali ogromne pieniądze na przebudowę i odnowienie świątyni. Mimo bogactwa wystroju i nowego frontonu wierni jak tylko mogli, unikali udziału w nabożeństwach

Wielu zapłacił sztrafy za niezgodę na wyniesienie organów, wielu poznało smak tiumny, nikt nie dał się przekupić - w międzyrzeczkich świątyniach dalej, oprócz wschodnich liturgii po cerkiewnoślawiańsku, śpiewano po polsku Godziniki i słuchano polskich kazań. W 1873 aresztowano szlachetnego księdza Horoszewicza, w jego miejsce w styczniu przysłano księdza prawosławnego. Kiedy lud zgodnie wyprosił go z cerkwi i zasugerował, by się żwawo oddalił, ten

skwapliwie przystał, bo rozeznał, że nic tu po nim. Przez rok cerkiew była nieczynna. Naczelnik powiatu Kotów, swłocz i gwałtownik różnymi sposobami próbował albo zmanipulować, albo zastraszyć parafian, nikt jednak unii porzucić nie chciał. A szło już na ostre. Oporni przetrzymywani byli na mrozie, bici, mordowane były zwierzęta gospodarskie, tłuszcza żołdacka była przymusowo kwaterowana, wyjadała zapasy i dopuszczała się napadów.



Fundatorem i dobrodziejem świątyni był Adam Kazimierz Czartoryski, jeden z najświetlejszych magnatów swojej epoki

W 1874 roku Rosjanie próbowali prośbą i groźbą zmusić międzyrzeczkich unitów do przejścia na prawosławie

Zaszczytne miano: oporni!

W pamięci ludzkiej zachowała się niezłomna postawa sędziwego Symeona Józefaciuka, który zmarł po pobiciu (uhonorowano go później stosowną tablicą koło kościoła). Na zsyłkę i więzienie skazano ponad dwudziestu parafian, którzy zostawili w domach żony i dzieci. Nie złamało to ducha: po ślubie jeżdżono do Krakowa, modlono się na tajnych spotkaniach, raz na kilka lat przez okolicę przemykał tajny misjonarz,

który nocami chrzczył, spowiadał, błogosławił śluby, rozgrzeszał *in articulo mortis*... Najodważniejsi i najbardziej przedsiębiorczy ruszali na pielgrzymki do Rzymu, gdzie mogli wypłakać się Ojcu Świętemu. Gdy nuncjusz papieski jechał do Petersburga na koronację cara, pociąg zatrzymywany był przez włościan wielokrotnie i błagano o błogosławieństwo. W 1895 roku w parafii było 2458 osób, z czego do cerkwi uczęszczało 330 (w większości urzędników carskich, wojskowych i osób, których rodziny np. dzierżały od parafii ziemię), 800 osób było nieochrzczonych, 246 par zawarło swoje małżeństwa w Krakowie, 2090 osób carska administracja określała mianem „uporszczywych - opornych”. Mimo wielkich nakładów i starań, jakich Rosjanie dołożyli, żeby cerkiew upiększyć, uczynić ją atrakcyjną i przyciągającą, mało kto z miejscowych do niej zaglądał, nawet posyłanie dzieci do szkółki uznawano za duchowe ryzyko. Ale na pewno za nią tęsknili...

Kto żył - do kościoła!

Kiedy w kwietniu 1905 roku car Mikołaj II (taki znak: kilka dni wcześniej, w lesie niedaleko Kolem-brod modliło się razem na tajnych misjach 5 tysięcy unitów - to to zebranie opisywał Reymont...) wydał ukaz tolerancyjny, pozwalający każdemu mieszkańcowi Imperium wybrać sobie dowolną, legalną religię, międzyrzeccy unicy pobiegli do najbliższego kościoła rzymskokatolickiego, żeby tam się dać zapisać. Dlaczego tam? Unia była w Rosji zdelegalizowana, poza tym nie było, po trzydziestu latach, duchownych znających ten obrządek, większość potomków bohaterów z 1874 też już go nie pamiętała. Przywykli do otrzymywania sakramentów od kapłanów łańciskich. W ciągu kilku tygodni liczba wiernych parafii prawosławnej według oficjalnych rejestrów spadła z 1445 do 151 osób. Do parafii łańciskiej w Międzyrzecu dopisało się w 1905 roku 9225 wiernych z samego miasta i okolicznych wiosek.

Kiedy w sierpniu 1915 roku z ziem Południowego Podlasia wycofywali się Rosjanie, a wkroczyli Niemcy, część mieszkańców regionu uległa propagandzie, wedle której Niemcy mieli dopuszczać się strasznych zbrodni. Na wschód ruszyło wielu prześladowanych, zwłaszcza z terenów wiejskich. Za plecami zostawiali spaloną ziemię. Międzyrzec to zjawisko ominęło. Niemcy opuszczoną przez prawosławnych świątynię zamienili, ku zgorszeniu wiernych, na areszt. Dopiero w 1918 roku przekazali ją katolikom.

cdn.

Zbigniew Smółko

Jak śpiewać bez słów? Cadykowie z rodu Taubów stworzyli 4000 melodii

Śpiewający Żydzi z Kazimierza

Co teologowie słowami, to Jezekiel Taub z Kazimierza i jego potomkowie mieszkający w Modrzycach pod Dęblinem przekazywali Bogu i współwyznawcom za pomocą muzyki. Do dziś ich utwory należą do najpopularniejszych chasydzkich melodii śpiewanych na całym świecie.

Taubowie z Kazimierza i Modrzyc (Dębina) nie była to byle jaka dynastia (tak bowiem nazywano ciągnące się przez dziesięciolecia sukcesje mistrzów i uczniów chasydzkich, nawet jeśli nie byli ze sobą spokrewnieni).

Albowiem sam założyciel chasydyzmu, Baal Szem Tow, nauczał Dow Bera z Międzyrzecza, a ten Elimelecha z Leżajska. Elimelech zaś był mistrzem słynnego Jakuba Icchaka Horowitza, Widzącego z Lublina. Uczniami Lublinera byli Symche Bunam i Święty Żyd z Przysuchy. U nich zaś nauki pobierał Menachem Mendel Morgensztern z Kocka. A pierwszy cadyk dynastii z Kazimierza, reb Jezechiel Taub, po swojej wiedzy jeździł do rebe Kockera. Takie duchowe i intelektualne dziedzictwo było dla chasydów gwarancją jakości.

Wielki talent

Jezechiel urodził się w Płońsku w 1755 roku. Jego ojciec zajmował się drobnym handlem. Nie wiemy dokładnie, kiedy osiadł w Kazimierzu, zapewne w 1827 roku i sam ogłosił się cadykiem.



Israel Taub, wnuk Jezechieła z Kazimierza, po pobycie w Zwoleniu przeniósł swoją siedzibę do Modrzyc pod Dęblinem, dając początek dynastii „Modzitz”

Prawdopodobny grób Jezechieła Tauba w 2018 roku odkryto w Kazimierzu pod szkolnym boiskiem, co wywołało i sensację, i kontrowersję. Chasydzi chcieli upamiętnić cadyka, co wiązałoby się zapewne z likwidacją boiska. Sprawa jest w toku

Chasydyzm (czyli bogobojność) - ruch w ramach judaizmu, powstały we wschodniej Rzeczypospolitej w XVIII wieku, charakteryzujący się odrzuceniem tradycyjnych form pobożności, zamilowaniem do mistycyzmu i przyjęciem wiodącej roli charyzmatycznych liderów- cadyków (sprawiedliwych)

Zasłynął jednak nie z kazań. Nie mówił pięknych kazań jak Magid z Kozienic. Nie był subtelnym filozofem, którego jak Kockera potomni zestawiać by mogli z Simonem Kierkegaardem. Nie miał charyzmy Widzącego. Ale miał inny dar. Był nieprawdopodobnie uzdolniony muzycznie. Dysponował wspaniałym głosem oraz łatwością tworzenia i zapisywania dźwięków. Głosił, że siedem tonów skali muzycznej to nic innego, jak siedem sfer niebiańskich i echo boskiego zamysłu o siedmiu dniach tygodnia.

Modlitwa ze śpiewem

Chasydzi w ogóle była to radośna gromada. Ekstatyczne formy modlitwy, poszukiwanie śladów boskości w przyrodzie i zdarzeniach dnia codziennego, umiejętność cieszenia się każdym dniem i każdą chwilą w swoim towarzystwie, skłonność do głośnej zabawy i tendencja do biesiadowania na chwałę Najwyższego były ich cechami charakterystycznymi. Były

też czasem powodem do zarzutów stawianych przez wrogów chasydzkiej drogi. Widzący z Lublina uważał, że w spirytusie są święte iskry i rolę męża pobożnego jest wywołać je na świat (oryginalnie, przyznaję, brzmiało to nieco bardziej skomplikowanie...). Mendel z Kocka nie rozstawał się z fajką. A chasydzkiego świętowania, które nie kończyło się tańcami, w zasadzie nie było.

Śpiew bez słów

A jak jest święto, to musi być i muzyka. Najpierw ta liturgiczna, w synagodze. Niektóre melodie Taubów przenikały nawet do miejsc modlitwy, w których chasydzi nie byli mile widziani. Ale najczęściej śpiewało się przy świątecznej kolacji. Zwłaszcza w szabas. I tu sprawa się komplikuje. Bo w jej czasie pobożny Żyd musi być radosny, a z drugiej strony od momentu obmycia rąk do zjedzenia chałki nie wolno nic mówić! Więc wymyślono „nigunim”! Śpiew bez

słów, specyficzne „murmurando”, pulsujące emocjami, radością, uduchowieniem - ale to wszystko bez słowa!

Być może niektórzy z Państwa pamiętają taki śpiew z filmu „Austeria” Kawalerowicza. Szacuje się, że Jezekiel i jego syn stworzyli ok. czterech tysięcy melodii. Nie podejmuję się oczywiście nawet przybliżać i opisywać ich charakteru - pisanie o muzyce jest podobno tak samo sensowne, jak tańczenie o architekturze. A wpisać słowa „Modzitz nigunim” do wyszukiwarki serwisu z wideoklipami po prostu warto.

Bnei Brak - nasi tam są!

Syn Jezechieła, Dawid, był uczniem rebe z Kocka i po jego śmierci w 1859 roku objął przywództwo nad tamtejszymi chasydami. Drugi syn, Szmul, przewodził kongregacji w Zwoleniu. Syn Szmula, Izrael, przeniósł się do położonych niedaleko Modrzyc (dziś Rycice) pod Dęblinem i tam założył własną dynastię (znaną w literaturze jako Modzitz). Pozostawił po sobie największą spuściznę muzyczną. Części jego potomków udało się uniknąć Holocaustu i wyemigrować do Stanów Zjednoczonych oraz Palestyny. Obecnie cadykiem odwołującym się do tradycji chasydów z Dębina jest Chaim Szaul Taub. Tytuł Kuzmi Rebe nosi jego brat Pinchas Mosze Taub. Obaj rezydują w Bnei Brak w Izraelu. Podobnie jak przodkowie, trudnią się tworzeniem muzyki.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNYM RYSUNKU



Kościół św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie, widok od strony ulicy Parkowej. (pow. Łęczna), akwaforta Jadwigi Habrik-Wisniewskiej (zm. 1964). Świątynia wybudowana w latach 1812 - 1817 z fundacji Suffczyńskich. Pierwotnie o cechach klasycystyczno-barokowych z elementami neogotyku - która to opinia jest dowodem na kreatywność i uprzejmość jej twórców. Znacząco rozbudowany w 1902, potem kilka razy remontowany.

Źródło: https://artinfo.pl/dzialo/dziedzic-paafaltu-w-lancuchowie

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Święty Jan Nepomucen! Chyba najpopularniejszy rezydent przydrożnych kapliczek, zwłaszcza tych ustawionych na rozstajach dróg albo w pobliżu rzek (jak pamiętamy, zginął wrzucony przez siepaczy króla Wacława IV do Wełtawy). Zwykle przedstawiany w sutannie, ze stulą, w rękawie (nakrycie głowy) z krzyżem i lilią w ręku, czasem trzymający palec na ustach, co jest związane z opowieścią, że powodem zabójstwa miało być dotrzymanie przez niego tajemnicy spowiedzi królewskiej małżonki.

Dzisiejsze zdjęcie pochodzi z miejscowości Świerże (gm. Wohyń, pow. radzyński). Stoi na rozstaju dróg, niedaleko przeprawy mostowej. Co ciekawe, na miejscu usłyszałem, że figura to św. Stanisław Kostka. Nie jest to jedyny wypadek, gdzie vox populi rozszedł się z intencją twórcy. Bo sądząc po krzyżu, stule i lokalizacji: Nepomuk jak byk!

Zbigniew Smółko



Foto: Jakubowski

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Szósty gol Śpiączki, szósty punkt Górnika

W 11 kolejce PKO Ekstraklasy zielono-czarni podejmowali na swoim boisku Piast. Mecz zakończył się podziałem punktów.

Sobotnie spotkanie rozgrywane w Łęcznej zdecydowanie lepiej zaczęli goście, którzy już w trzeciej minucie wyszli na prowadzenie po trafieniu Patryka Sokołowskiego. Podopieczny trenera Waldemara Fornalika opanał piłkę w polu karnym, zwiódł rywala i wpakował piłkę do bramki Macieja Gostomskiego strzałem z bliskiej odległości.

W 30 minucie bardzo bliski wyrównania był Bartosz Śpiączka, ale z jego strzałem poradził sobie bramkarz Piasta, a Alex Serrano nie umiał wykorzystać szansy na skuteczną dobitkę. „Śpiona” dopiął swego w doliczonym czasie gry pierwszej połowy. Po dośrodkowaniu z lewej strony od Leandro główkował bardzo precyzyjnie, pokonując golkipera gliwiczana.

Wynik remisowy utrzymał się do końca meczu, choć w doliczonym czasie w drugiej połowie Michał Mak

miał wysmienitą okazję na doprowadzenie do wyniku 2:1 dla Górnika. Z uderzeniem skrzydłowego poradził sobie jednak František Plach.

Zielono-czarni zdobyli szósty punkt w tym sezonie, przełamując serię trzech ligowych porażek z rzędu.

GÓRNIK ŁĘCZNA – PIAST GLIWICE 1:1 (1:1)

Bramki: Śpiączka 45' – Sokołowski 3'.

Górniki: Gostomski – Rymaniak, Midziński, Pajnowski, Leandro, Wędrzychowski (82' Szramowski), Tymosiak (72' Drewniak), Gol, Serrano (81' Lokilo), Krykun (86' Mak), Śpiączka (86' Banaszak).

Piast: Plach – Konczkowski, Huk, Mosór (89' Mokwa), Ameyaw (58' Pyrka), Sokołowski, Lipski, Kądzior, Tiago Alves (58' Steczyk), Katranie, Toril (84' Hateley).

Żółte kartki: Pajnowski, Midziński, Tymosiak – Toril, Steczyk.

Sędziował: Damian Kos (Gdańsk).

Widzów: 2043.

Dominik Smagała



Bartosz Śpiączka (na zdjęciu) ma już na koncie sześć trafień i jest w czołówce najsukuteczniejszych snajperów PKO Ekstraklasy. Ma najwięcej bramek spośród wszystkich Polaków w lidze

POJEDYNEK BENIAMINKÓW

Radomiak będzie kolejnym przeciwnikiem Górnika. Faworytem spotkania w Radomiu będą gospodarze, którzy sezon w PKO Ekstraklasie rozpoczęli znacznie lepiej niż Łęcznianie. W dziesięciu meczach podopieczni trenera Dariusza Banasika uzbierali 12 punktów, a na swoim terenie są wciąż niepokonani. „Górnicy” z kolei z delegacji przywieźli do tej pory jedno oczko. W poprzednim sezonie, jeszcze w Fortuna 1 Lidze, w meczu w Radomiu Górnik przegrał z Radomiakiem 0:3. Jak będzie tym razem?



Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Drużyna udźwignęła mentalnie trudny moment

W jakimś stopniu czujemy niedosyt. Graliśmy na swoim boisku, mieliśmy sytuację do zdobycia gola, jak te Alexa Serrano i Michała Maki. Tym razem się nie udało, ale musimy ciężiej pracować, by takie momenty przekuć nie na jeden, a na trzy punkty. Ciężko było nam na początku meczu, bo wiadomo, jaka jest nasza sytuacja, więc po stracie bramki w drugiej minucie wydawało się, że będą tu ciężary. Jednak drużyna udźwignęła trudny moment mentalnie. Zawodnicy zaczęli liderować na swoich pozycjach

PIŁKA NOŻNA II LIGA Puławianie ograli Ruch w Chorzowie. Pierwsza porażka „Niebieskich”. Cudny mecz Wisły

Wisła uciszyła ul. Cichą

Gracze Mariusza Pawlaka zrobili coś, czego mało kto się spodziewał. Wisła zwyciężyła niepokonany do tej pory Ruch. Kilka dni temu Duma Powiśla potrafiła ograć lidera - Stal Rzeszów. Teraz poradziła sobie z drugą ekipą w stawce.

Spotkanie lepiej mogli rozpocząć gospodarze, ale Tomasz Wójtowicz trafił z bliska w słupkę. Strzał Michała Mokrzyckiego zdołał obronić Piotr Owczarzak. Gdy nasi ruszyli do ataków, robili to skutecznie. Carlos Daniel zagrał prostopadłą piłkę do Dominika Banacha, który dokładnie miesiąc przed 19 urodzinami zdobył swoją drugą bramkę w II lidze. Sześć minut później kibice gospodarzy jeszcze bardziej przecierali oczy ze zdumienia. Krystian Puton wrzucił piłkę w pole karne do Emila Drozdowicza, a ten po przyjęciu futbolówki obrócił się i uderzył obok Jakuba Bieleckiego.

Po przerwie było pewne, iż „Niebiescy” będą chcieli gonić wynik. Trafienie kontaktowe zaliczyli po nieco ponad kwadransie. Piłka została wbita w pole karne. Kilka uderzeń, nieudolnych wy-



Zrobili to! Emil Drozdowicz (z lewej), Ednilson i spółka dokonali wielkiej rzeczy. Wisła ograla Ruch w Chorzowie!

bić sprawiło, iż futbolówka trafiła pod nogi Daniela Szczepana, a ten uderzył obok Piotra Owczarzaka.

Odpowiedź Wisły była piorunująca, jednak sędzia z Krakowa nie uznał gola, chociaż początkowo wskazał na środek boiska. Według niego Ednilson przy wyskoku faulował Bieleckiego. Puławianie byli w „gazie” i w 76 minucie zdobyli trzeciego gola. Chwilę po wejściu na boisko Kacper Kondracki przewidział złe podanie Bartłomieja Kulejewskiego do golkipera, zabrał piłkę i dopełnił formalności.

To nie koniec emocji! W doliczonym czasie gry Damian Kowalczyk zdobył gola kontaktowego. Sęk w tym, że wcześniej łokciem

uderzył Owczarzaka. Paweł Kukła mimo protestów naszych był nieugięty. Uznał gola, co po powtórkach telewizyjnych było nie do zaakceptowania. Było pewne, iż do ostatnich chwil „Niebiescy” będą chcieli zdobyć bramkę na wagę remisu. Nic z tego! Bartłomiej Bartosiak przejął piłkę i huknął z 20 metrów. Bielecki nie miał szans. Ostatni gwizdek oznaczał zwycięstwo z wiceliderem!

RUCH CHORZÓW - WISŁA PUŁAWY 2:4 (0:2)

Bramki: Szczepan 62', Kowalczyk 90+4' - Banach 29', Drozdowicz 35', Kondracki 76',

ROZMOWA Z MARIUSZEM PAWLAKIEM, TRENEREM WISŁY

Udowodniliśmy, że stać nas na dobry mecz

W Chyba lubicie grać z teoretycznie lepszymi?

- Każdy mecz pisze swoją historię. Cieszymy się, że potrafiliśmy ograć Stal i Ruch, czego mało kto się spodziewał. Mamy cenne punkty z zespołem, który do dzisiaj nie przegrał. Cieszymy się. Da się zauważyć, że jak gra Wisła to jest grad bramek. Wolałbym, by piłka wpadała do jednej bramki.

W Jest triumf, ale nie obyło się bez kontrowersji...

- Nam ciężko ocenić sytuację na bieżąco. Mamy tablet z podglądem spotkania na żywo. Kibice mieli łatwiej, bo były

powtórki. Sędzia się pomylił, ale na szczęście to nie zmieniło rozdziału punktów. Mamy komplet i to jest najważniejsze.

W Niewiele dawało wam szansę...

- Nie byliśmy faworytem, ale piłka nożna jest nieprzewidywalna, a przez to piękna. Udowodniliśmy, że Wisłę stać na dobry mecz i skuteczną grę.

W Przed wami Śląsk II Wrocław...

- Przyjedzie ciekawy zespół z kilkoma zawodnikami, którzy grali na poziomie Ekstraklasy. Szykujemy się na ciężkie starcie.

Bartosiak 90+5'.

Ruch: Bielecki - Wójtowicz (84' Siwek), Kulejewski, Nawrocki, Dyr, Szkatuła (46' Kowalczyk), Janoszka (76' Kowalski), Mokrzycki, Neugebauer, Foszmańczyk (90' Żagiel), Szczepan.

Wisła: Owczarzak - Cheba, Wiech, Pielach, Wawaszczuk, Kubań (81' Lisowski), Banach (72' Kondracki), Puton, Daniel,

Ednilson (90' Bartosiak), Drozdowicz.

Żółte kartki: Kowalczyk, Foszmańczyk, Mokrzycki - Kubań, Banach, Wiech.

Czerwona kartka: Socha, na ławce.

Sędziował: Kukła (Kraków).

Widzów: 5428.



Wyniki 11 kolejki:

Termalica - Lechia 0:2
Górniki - Piast 1:1
Cracovia - Warta 2:0
Zabrze - Wisła 0:1
Śląsk - Raków 1:2
Płock - Pogoń 1:0
Jagiellonia - Radomiak (po zamknięciu wydania)
Legia - Lech 0:1
Stal - Zagłębie (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	11	24	23-6
2.	Lechia Gdańsk	11	22	20-9
3.	Raków Częstochowa	10	21	21-14
4.	Pogoń Szczecin	11	19	16-9
5.	Śląsk Wrocław	11	17	15-14
6.	Cracovia	11	16	18-18
7.	Jagiellonia Białystok	10	15	11-11
8.	Zagłębie Lubin	9	15	11-13
9.	Piast Gliwice	11	14	14-15
10.	Wisła Kraków	11	14	14-16
11.	Wisła Płock	11	13	18-17
12.	Górniki Zabrze	10	13	13-15
13.	Radomiak Radom	10	12	11-10
14.	Stal Mielec	10	12	11-16
15.	Legia Warszawa	9	9	10-13
16.	Bruk-Bet Termalica	10	7	10-15
17.	Warta Poznań	11	7	8-15
18.	Górniki Łęczna	11	6	9-27

Następna kolejka (22-24.10.):

Lech - Płock, Lechia - Zabrze, Piast - Legia, Pogoń - Jagiellonia, Radomiak - Górnik (22.10., g. 18), Raków - Termalica, Warta - Stal, Wisła - Śląsk, Zagłębie - Cracovia

II LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Ruch - Wisła 2:4
Znicz - Olimpia 1:1
Hutnik - Stal 1:2
Pogoń S. - Sokół 3:0
Motor - Wigry 1:1
Bełchatów - KKS Kalisz 2:1
Lech II - Chojniczka 3:2
Garbarnia - Pogoń G. 2:1
Śląsk II - Radunia 2:5

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	13	32	28:11
2	Ruch Chorzów	13	28	21:11
3	Chojniczanka	13	22	29:13
4	Olimpia Elbląg	13	22	14:13
5	Motor Lublin	13	21	24:11
6	Radunia Stężyca	13	20	22:19
7	Wisła Puławy	13	19	25:21
8	Lech II Poznań	12	19	14:14
9	Wigry Suwałki	13	18	15:14
10	KKS Kalisz	13	17	13:13
11	Garbarnia Kraków	13	17	18:19
12	Pogoń Siedlce	13	17	18:23
13	Pogoń Grodzisk M.	12	14	14:16
14	Śląsk II Wrocław	13	14	20:24
15	Znicz Pruszków	13	14	17:22
16	GKS Bełchatów	13	10	11:23
17	Hutnik Kraków	13	8	9:21
18	Sokół Ostroda	13	4	5:29

NASTĘPNA KOLEJKA (23.10., godz. 15:00): Wisła - Śląsk II, Olimpia - Pogoń G., Chojniczanka - Garbarnia, KKS Kalisz - Lech II, Wigry - GKS Bełchatów, Sokół - Motor, Stal - Pogoń S., Radunia - Hutnik, Znicz - Ruch.

mp

Chełmianka Chełm - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 0:2 (0:0). Przełamana zła passa

Mistrzowie obrony, mistrzowie wyjazdów

Na wygraną Orleńta czekały od czterech spotkań. Już z Podhalem rozegrały zupełnie przyzwoite zawody, ale zabrakło szczęścia. W Chełmie goście wykorzystali gorszą dyspozycję gospodarzy i pewnie dopisali sobie trzy oczka.

Do gry po przerwie spowodowanej kontuzją wrócił Karol Rycaj. W środku pola znowu szansę od pierwszej minuty otrzymał Arkadiusz Korolczuk, razem z Szymonem Kamińskim operujący za plecami Piotra Cwika.

Nie przyjechali się bronić

Orleńta od pierwszych minut próbowały wysokiego pressingu, utrudniając miejscowym bezpieczne wyprowadzenie piłki z własnej strefy. Obrona gości grała dość pewnie, przy dośrodkowaniach dobrze radził sobie Robert Nowacki. W 9. min. z wolnego strzelał Patryk Szymala, ale bramkarz Cheł-

mianki nie miał większych kłopotów. W 20. min. dobrze dośrodkował Paweł Chaliadka, ale strzał głową Arkadiusza Maja minął poprzeczkę. Gospodarze najlepszą sytuację stworzyli sobie w 30. min., ale Nowacki wygrał pojedynek z Michałem Grądem.

Na początku drugiej połowy Orleńta szybko przejęły inicjatywę, co zaowocowało golem. W polu karnym Maj wykorzystał pasywną postawę obrońców i z 8 metrów pewnie strzelił do bramki. Miejscowi nie potrafili przejąć inicjatywy. Dopiero po kilku ofensywnych zmianach gra przesunęła się bliżej bramki Orleńta, jednak nie było mowy o obłężeniu. W doliczonym czasie gry po kontrataku Jan Bożym został sfaulowany w polu karnym i przed szansą stanął Patryk Szymala. Kapitan Orleńta rąbnął w okienko i zakończył emocje.

Komentarz

Po 13 kolejkach Orleńta znowu mogą się poszczycić najskuteczniejszą obroną w lidze, tracą średnio tylko jednego gola

na mecz. Spora w tym zasługa Roberta Nowackiego, który w ostatnich trzech meczach skapitulował tylko raz i to po rzucie karnym. Na początku sezonu wydawało się, że boiskowe triumfy ma już za sobą, że skupi się na szkoleniu młodszych kolegów. Dawid Rosiak początek rundy miał imponujący, potem jednak było już nieco gorzej. Maks Ciołek typowany jako „jedynka” w przerwie między jedną a drugą kontuzją narozrabiał w bramce w meczu pucharowym z Lechią Zielona Góra. Prawdę rzekłszy, wstawienie Roberta do bramki to nie był genialny ruch sztabu trenerskiego, tylko konieczność. I w ten sposób, po serii niefortunnnych zdarzeń, Orleńta mają najlepszego chyba na ten moment golkipera w lidze. Uwielbiam takie historie.

Kolejną statystyczną ciekawostką jest fakt, że Orleńta są drużyną najlepiej w całej stawce punktującą na wyjeździe - w delegacji zdobyły dotychczas 13 punktów, trzy razy wygrywając, cztery mecze remisując i nie zając goryczy porażki. Kolejny rywal, ŁKS Łągow na wyjeździe grywa w kratkę: potrafił m.in.

wygrać pewnie w Rzeszowie, ale przegrać (i to grając pół godziny w przewadze!) w Białej Podlaskiej. Czy Orleńta przełamią serię dwóch kolejnych porażek na Warszawskiej?

CHEŁMIANKA CHEŁM – ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:2 (0:0)

Bramka: Maj (51), Szymala (90+3-z karnego).

Chełmianka: Ciołek – Wiatrak, Mazurek, Zbiciak, Kanarek (82 Wołos), Brzozowski (55 Myśliwiecki), Czułowski (74 Dziubiński), Piekarski, Wójcik, Grądz (46 Skoczylas), Kashay.

Orleńta Spomlek: Nowacki – Chaliadka, Chyła, Myszyka, Szymala, Korolczuk (61 Mnatskanyan), Kamiński, Cwik (69 Bożym), Rycaj (81 Bryja), Koszel, Maj (81 Kołtunowicz).

Żółte kartki: Kanarek, Czułowski, Skoczylas – Korolczuk, Bożym.

Sędziował: Gerard Gawron (Mielec)

Zbigniew Smółko

OKIEM TRENERA



Mikołaj Raczynski

Brawo obrona!

Znakomicie prezentowała się formacja obronna, którą był cały zespół, bo naszym pierwszym obrońcą był Arek Maj i jako całość świetnie funkcjonowaliśmy, a wszystkim z tytułu dowodził Robert Nowacki, który rozegrał kolejne wzorowe spotkanie, co niezmiernie mnie cieszy. Wiedzieliśmy, że przeciwnicy grają trójką obrońców, więc nałożyliśmy odpowiedni pressing i ustawienie, które uniemożliwiło wyprowadzenie piłki gospodarzom. Czekaliśmy na tę wygraną, jednak zespół zasłużył już dużo wcześniej, żeby móc się cieszyć z pozytywnego wyniku. Teraz chwila odpoczynku i zaczynamy przygotowania do meczu z Łągowem, który będzie również niesamowicie ciężki.

III LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Podlasie - Sokół 0:0
Chełmianka - Orleńta 0:2
Korona - Wólczanka 1:0
Avia - KSZO 1:2
Stal - Czarni 3:0
Podhale - Siarka 1:0
ŁKS Łągow - Cracovia II
Wisła - Tomasovia 0:0
Unia - Wisłoka 0:0

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	13	27	31:14
2	Cracovia II Kraków	13	27	28:16
3	Podhale Nowy Targ	13	25	29:19
4	ŁKS Łągow	13	23	24:15
5	Stal Stalowa Wola	13	23	23:18
6	Chełmianka Chełm	13	21	22:17
7	Orleńta Radzyń Podl.	13	20	19:13
8	Korona Rzeszów	13	20	21:17
9	Unia Tarnów	13	18	22:17
10	KSZO Ostrowiec Św.	13	17	15:13
11	Avia Świdnik	13	17	16:16
12	Wisłoka Dębica	13	16	23:26
13	Czarni Polaniec	13	16	16:20
14	Sokół Sieniawa	13	12	12:29
15	Podlasie Biała Podl.	13	11	8:18
16	Wisła Sandomierz	13	11	16:31
17	Tomasovia Tom. Lub.	13	7	16:31
18	Wólczanka Wólka P.	13	6	11:28

NASTĘPNA KOLEJKA (23/24.10): Orleńta - ŁKS Łągow (sob., godz. 14:00), Tomasovia - Podlasie (niedz., godz. 15:00), Wisłoka - Cracovia II, Siarka - Chełmianka, Sokół - Podhale, Czarni - Wisła, KSZO - Stal, Wólczanka - Avia, Unia.

PIŁKA NOŻNA III LIGA Ósmy remis bialczan. Kocoł nie umie strzelać przeciwko Sokołowi

Karny to jeszcze nie gol. Podlasie z punktem

Wszyscy zdawali sobie sprawę, że mecz z Sokołem Sieniawa może być przełomowym. Bialczanie chcieli wskoczyć na zwycięską ścieżkę z zespołem, który przed sezonem został bardzo mocno osłabiony i ekipa, która w poprzednich rozgrywkach walczyła o wicemistrzostwo, teraz będzie biła się o utrzymanie.



Mina Kamila Kocoła mówi wszystko. Remis to wielki niedosyt dla Podlasia (fot. Cezary Hince)

20 czerwca Podlasie udało się do Sieniawy na starcie z Sokołem. Gospodarze walczyli o drugie miejsce na koniec sezonu. Bialczanie musieli wygrać, by utrzymać się w III lidze. Udało się! Po dwóch bramkach Macieja Wojczuka oraz trafieniach Krzysztofa Salaka i Pawła Zabielskiego biało-zieloni triumfowali 4:3 i zachowali byt na tym szczeblu rozgrywkowym.

Wówczas rzutu karnego nie wykorzystał Kamil Kocoł. Jego próbę obronił Mateusz Zajac. Podobnie było w sobotę. 27-latek trafił w słupek. Działo się to w 65. minucie. „Kocołek” wrócił do podstawowego składu po kontuzji, której doznał w meczu pucharowym z Orleńtami Radzyń Podlaski. Chwilę wcześniej Dominik Pasterczyk

sfaulował Gabriela Mierzwińskiego, który dzień wcześniej skończył 18 lat.

Było to drugie nietrafione „wapno” tego dnia. Po niespełna pół godzinie gry Diel Spring powalił w polu karnym Sebastiana Kaczyńskiego. Sam poszkodowany podszedł do „jedenastki”. Uderzył w lewy róg bramki Michała Nowaka, a ten spisał się na medal, odbijając próbę zawodnika rodem z Łaskarzewa nieopodal Garwolina.

Bohaterem gości został Dominik Pasterczyk. 18-latek trafił w słupek. Działo się to w 65. minucie. „Kocołek” wrócił do podstawowego składu po kontuzji, której doznał w meczu pucharowym z Orleńtami Radzyń Podlaski. Chwilę wcześniej Dominik Pasterczyk

chodzić do sytuacji, ale bardzo rzadko potrafią je finalizować.

Bardzo blisko szczęścia był Mierzwiński. Niestety jego uderzenie odbiło się od słupka, a obrońca wybił piłkę z linii bramkowej. Po zmianie stron Podlasie było zespołem lepszym. Uderzali: Jarosław Kosieradzki i Arkadiusz Kot. Za każdym razem górą był Pasterczyk. Szansę miał Maciej Wojczuk po akcji Kocoła i Marcina Pigieła. Super okazję miał Tomasz Andrzejuk, który niepilnowany główkował po centrze „Woja”.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - SOKÓŁ SIENIAWA 0:0

Podlasie: Nowak - Kosieradz-

ZAWODNIK MA GŁOS

Maciej Wojczuk

Podlasie

Nie chcę narzekać

Znów zabrakło szczęścia pod bramką przeciwników. W kolejnym meczu, nie licząc tego z Siarką, graliśmy dobrze w defensywie, a do tego stwarzaliśmy sobie sytuacje. Oddaliśmy dobre strzały, ale nie chciały wpaść. Gabrys Mierzwiński uderzył. Słupek. Piłka zatańczyła na linii bramkowej i obrońca zdążył wybić. To pokazuje, że brakuje szczęścia. Nie chcę narzekać, ale trenujemy na sztucznej murawie, a gramy na naturalnej. Naprawdę to nie pomaga

ki, Kot, Salak, Spring, Pigiel, Nieścieruk, Andrzejuk, Kocoł, Mierzwiński (70' Bahonko), Wojczuk (80' Zabielski).

Sokół: Pasterczyk - Graszka, Drelich, Skala, Lis, Majka, Wawryszczuk (80' Rączka), Więcek (69' Ochał), Gdowik (80' Kos), Oziębło (69' Pikiel), Kaczyński (74' Wójcik).

Żółte kartki: Spring, Kot - Pasterczyk, Więcek, Skala.

Sędziował: Chrzastek (Radom).

Widzów: 300.



ROZMOWA Z Kamilem Kocołem, zawodnikiem Podlasia

Chcemy wesołego powrotu z Tomaszowa

W Chyba nie podejdiesz do następnego rzutu karnego w meczu z Sokołem?

- Nie umiałem pokonać bramkarza rywali w ostatniej kolejce poprzedniego sezonu, to samo przydarzyło się teraz. Nie wiem co powiedzieć. Trafiałem w słupek.

W Jak podsumujesz spotkanie?

- Powinniśmy wygrać. Goście mieli karnego, my również, ale patrząc na sytuację bramkowe, mieliśmy ich więcej i byli lepsze. Niestety, ale straciliśmy dwa punkty, a nie wywalczyliśmy jeden.

W To był mecz z gatunku tych, które w razie zwycięstwa dawało wam możliwość pozostania na powierzchni...

- Zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Nasza sytuacja w tabeli nie jest do pozazdroszczenia. Piłka po raz kolejny pokazała, że nie wszystko, co

ma się wydarzyć, dzieje się na murawie.

W Punkt jest wielkim niedosytem, ale pozytywnym jest Twój powrót na boisko...

- Cieszę się, że mogę pomóc drużynie. Po kontuzji nie ma śladu. Wytrzymałem cały mecz. Czuję się dobrze.

W Co się dzieje z ofensywą?

- Nie wiem. Potrafimy stwarzać sytuacje, ale szwankuje wykończenie.

W Przed wami spotkanie z Tomasovią Tomaszów Lubelski...

- Jedziemy do beniaminka, który jeszcze nie wygrał na swoim stadionie. My nie umieliśmy triumfować na obcym terenie. Plan jest prosty, ale z podobnym nastawieniem wyjdą gracze z Tomaszowa. Nie ma innej opcji. Nie wyobrażam sobie innego wyniku jak nasze zwycięstwo i wesoły powrót do domu.

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Udany rewanż Łęcznian. Chcą dobić do czołówek

W pierwszej rundzie Górnik II przegrał 0:2 z Orłętami Łuków. W rewanżu podopieczni Daniela Ruska triumfowali 2:1 i tracą sześć punktów do wicelidera.



Zespół Daniela Ruska jest w stanie walczyć o czołowe lokaty w IV lidze. Pamiętajmy, iż Łęcznianie to najmłodszy zespół w stawce

Łęcznianie objęli prowadzenie w 35. minucie. Po dośrodkowaniu Michała Golińskiego bramkarz gości odbił piłkę do góry. Najlepiej zachował się Kacper Brzyski, który głową trafił do siatki. Przyjeźdźni przed przerwą zdołali wyrównać. Igor Belka sfaulował Adriana Siemieniuka, a Radosław Szustek pewnie uderzył z 11 metrów. Po kwadransie drugiej części Górnik II zdobył gola na wagę

zwycięstwa. Zespół grający jako gospodarze w Milejowie odebrał piłkę w środkowej strefie, a Damian Iwańczuk popisał się świetną prostopadłą piłką między obrońców do Pawła Perduna, który uderzył obok golkipera łukowian.

- Z naszej perspektywy pierwsza połowa była mocno wyrównana. Może nie było wielu sytuacji, ale posiadanie piłki było po naszej stronie. Po zmianie stron mieliśmy trzy bardzo dobre okazje. Dwukrotnie sytuacje zmarnował Michał Szalachowski, a raz Bartosz Fiedień. Chcieliśmy grać w piłkę, dominować. Różnie to wygląda na tle mocnych fizycznie przeciwników, a takim były Orłęta. Zawiesiły nam wysoko poprzeczkę. Musieliśmy mocno się napocić, by zgarnąć całą pulę - mówi Daniel Rusek, trener Łęcznian.

Jadą do znajomych

W środę Górnik II zagra ze Spartą, która niespodziewanie uległa Włodawiance. - Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Jeśli wygramy, dobijemy do czo-

łówki. Widać, że z meczu na mecz spisujemy się lepiej. Z drugiej strony mam bardzo młody zespół i często decyduje dyspozycja dnia. Chcemy nawiązać walkę z zespołem z Rejowca, gdzie występuje trzech byłych graczy Górnika II: Karol Bujak, Przemek Ponurek i Patryk Pokrywka, który kilka dni temu zerwał więzadła krzyżowe. W weekend wybierzemy się do Piotrowic, gdzie będziemy chcieli dobrą grę poprzeć korzystnym wynikiem - dodaje Rusek.

Górnik II Łęczna - Orłęta Łuków
2:1 (1:1)

Bramki: Brzyski 35', Perdun 60' - Szustek 42' (k).
Górnik II: Belka - Król, Pendel, Duda, Kocyla, Iwańczuk, Obroślak (62' Fiedień), Brzyski, Goliński

(90' Lato), Perdun (88' Świeca), Golba (70' Szalachowski).
Żółte kartki: Belka, Iwańczuk, Szalachowski, Goliński.

Górnik II odpadł

Porażką 0:2 zakończyło się starcie Górnika II w półfinale Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Zespół Daniela Ruska uległ liderowi Klasy Okręgowej - Stali Poniatowa. W drugim boju Granit Bychawa przegrał 0:1 z Avią Świdnik.

Stal - Górnik II
2:0

Bramki: Konrad Gąsiorowski 67', Paweł Piłkuła 72'.

Granit - Avia
0:1

Bramka: Zajac 53'.

mp

Powiślak z porażką

Nie udała się wyprawa piłkarzy z Końskowoli do Międzyrzecza Podlaskiego.

Gospodarze wygrywali po trafieniu Bartłomieja Goździółki, który sfinalizował centrę z rzutu różnego Pawła Komara. - Mamy nagranie i ewidentnie widać wyblok. Powinien być faul, a straciliśmy bramkę - mówi Radosław Muszyński. Jego piłkarze wyrównali w 67. minucie. Kamil Przycho-dzień wrzucił z autu do Jakuba Prylińskiego, który dobrze zachował się w polu karnym i wyrównał. Dla 21-latkę to 13 gol w sezonie. 11 trafienie w sezonie zaliczył Mariusz Chmielewski. Napastnik Huraganu sfinalizował prostopadłą zagranie Pawła Radziszewskiego do Bartłomieja Goździółki, który wycofał futbolówkę na siódmy metr.

- Był mecz na remis. Nie zastąpiliśmy na porażkę, ale też nie potrafiliśmy zdominować przeciwnika. Pozostał niedosyt, bo byliśmy przygotowani an przeciwnika. Przegrywaliśmy i zmieniliśmy ustawienie. Po голу na remis było mało klarownych okazji, ale gospodarze zdołali nas przechytrzyć - dodaje.

Przyjedzie Motor II

W sobotę o godz. 11 nasi rozpoczną starcie z rezerwami Motoru. W pierwszej rundzie nasi przegrali 1:2.

- Mam nadzieję, że poprawimy rezultat z pierwszego meczu. Było to wyrównane spotkanie, ale zdecydowały indywidualności. W zespole z Lublina zagrało pięciu graczy z kadry drugoligowców - mówi Muszyński.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Powiślak Końskowola
2:1 (1:0)

Bramki: Goździółko 27', Chmielewski 78' - Pryliński 67'.

Powiślak: Zagórski - Przycho-dzień, Gontarz, Łuczowski, Misiurek (87' Nowak), Kośka (58' Kawalec), Wrzesiński, Gil (81' Olszewski), Zdunek, Bernat, Pryliński.

Żółte kartki: Zdunek, Kośka, Misiurek, Drzazga.

mp

Lewart podzielił się punktami z Opolaninem

Lewart zremisował z Opolaninem, chociaż po pierwszej połowie to goście mieli dwie bramki przewagi.

Strzelanie rozpoczął Piotr Wesołowski, który pokonał głową Damiana Podleśnego po dośrodkowaniu z rzutu różnego Adriana Rejmaka. Chwilę później w polu karnym faulowany był Krzysztof Rybak. Przewinił Kajetan Kamiński. Do piłki podszedł Kamil Król. Doświadczony zawodnik kompletnie zmylił bramkarza miejscowych, strzelając w jego prawy róg.

Miejscowi tuż po zmianie stron cieszyli się z gola kontaktowego. Po zagraniu Wojciecha Żuka Grzegorz Pałka skierował piłkę do własnej siatki. W 70. minucie było 2:2. Asystował Żuk, a zamykający akcję Bartosz Duda skierował futbolówkę w krótki róg Mateusza Szczepańskiego.

- Możemy żałować końcówki, bo w sytuacji sam na sam był Krzysztof Rybak. Niestety, Podleśny okazał się lepszy i udowod-

nił swoją wartość. Równie dobrze wcześniej mogliśmy stracić trzeciego gola. Mamy punkt z mocną drużyną jak na nasze warunki województwa, chociaż mogło być lepiej. Pierwsza połowa toczyła się ze wskazaniem na nas, a druga była pod kontrolą Lewartu. Wynik nie zakłamuje sytuacji boiskowej - mówi Dariusz Bodak, opiekun Opolanina.

- Cieszy to, że nie załamaliśmy się i chłopcy po zmianie stron dążyli do zmiany wyniku. Po części się udało. Mogliśmy pokusić się o jeszcze lepszy rezultat. Blisko szczęścia byli: Żuk i Aleks Aftyka. Druga połowa to nasza gra z jeszcze większym animuszem. Szybki gol dał nam wiary w swoje umiejętności - dodaje Tomasz Mitura, trener Lewartu.

Przyjeżdża Lutnia

W niedzielę Opolanin podejmie Lutnię Piszczac.

- Nie możemy patrzeć na tabelę. Oprócz dwóch zespołów każdy z każdym może powalczyć i odnotować dobry wynik. Nastawiamy się na trudną przeprawę - mówi Bodak.

Starzy znajomi

W sobotę Lewart podejmie Spartę.

W składzie przeciwników wystąpi dwóch zawodników, którzy do niedawna grali na chwałę lubartowskiego klubu: Karol Bujak i Przemysław Ponurek. Patryk Pokrywka nie zagra, gdyż doznał zerwania więzadła krzyżowych.

Lewart Lubartów - Opolanin Opole Lubelskie
2:2 (0:2)

Bramki: Pałka 47' (s), Duda 70' - Wesołowski 13', Król 19' (k).

Lewart: Podleśny - Kamiński (46' Gębał) Urban, Niewęglowski, Michałowski, Ciecchański, Gliniak, Majewski, Żuk (73' Bielecki), Sowa (60' Duda), Aftyka (88' Sokół).

Opolanin: Szczepański - Leziak, Górniak, Wszolek, Pałka, A. Rejmak, Nieradko (81' Nieradko), Koneczny (70' Banach), Rybak, Król, Wesołowski (70' Górski)

Żółte kartki: Ciecchański, Gębał - A. Rejmak.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 12. KOLEJKI

Górnik II - Orłęta 2:1
Huragan - Powiślak 2:1
Lutnia - Lublin. 0:3
Lewart - Opolanin 2:2
Motor II - POM 3:1
Sparta - Włodaw. 1:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	12	29	30:7
2.	Motor II Lublin	12	26	41:16
3.	Huragan Między. Podl.	12	26	26:20
4.	Górnik II Łęczna	11	20	26:15
5.	Powiślak Końskowola	12	17	25:23
6.	Opolanin Opole Lub.	12	16	16:18
7.	Orłęta Łuków	12	15	19:23
8.	POM Iskra Piotrowice	12	15	17:29
9.	Lewart Lubartów	12	11	15:20
10.	Sparta Rejowiec Fabryczny	11	11	10:17
11.	Włodawianka Włodawa	12	9	11:38
12.	Lutnia Piszczac	12	8	15:25

NASTĘPNE KOLEJKI

(23/24.10): Lewart - Sparta (sob., godz. 15:00), Lublinianka - Huragan (sob., godz. 12:00), Powiślak - Motor II (sob., godz. 11:00), Opolanin - Lutnia (niedz., godz. 14:00), POM Iskra - Górnik II (niedz., godz. 14:00), Orłęta - Włodawianka (niedz., godz. 15:00).
(30/31.10): Górnik II - Powiślak (sob., godz. 11:00), Huragan - Opolanin (sob., godz. 14:00), Lutnia - Lewart (sob., godz. 13:00), Sparta - Orłęta (niedz., godz. 13:00), Włodawianka - POM Iskra.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 12. KOLEJKI

Stal - Gryf 0:0
Grom - Start 2:5
Huczwa - Hetman 2:1
Świdnic. - Kłos 3:2
Brat - Granit 1:7
Igroś - Krysztal 3:4

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	12	28	31:11
2.	Krysztal Werbkowice	12	27	34:19
3.	Granit Bychawa	12	26	38:16
4.	Start Krasnystaw	12	23	32:11
5.	Grom Różaniec	12	20	26:22
6.	Świdniczanka Świdnik	12	18	21:21
7.	Huczwa Tyszowce	12	16	18:21
8.	Kłos Gmina Chelme	12	15	18:24
9.	Gryf Zamość	12	13	18:19
10.	Igroś Krasnobród	12	10	20:35
11.	Hetman Zamość	12	7	14:33
12.	Brat Siennica Nadolna	12	0	14:52

NASTĘPNA KOLEJKA

(23/24.10): Igros - Stal, Krysztal - Brat, Granit - Świdniczanka, Kłos - Huczwa, Hetman - Grom, Start - Gryf.

mp

Dlaczego śmieci idą w górę?

Urząd: Bo w gminie tyle butelek po alkoholu

Na facebookowym konczie urzędu gminy Spiczyn, urzędnik wytknął mieszkańcom ilość pustych butelek po alkoholu, co ma wpływ na stawki za odbiór śmieci. Mieszkańcy poczuli się urażeni.

Wójt: Konkret - jak obrażani są mieszkańcy?

Do spiecia między wójtem, urzędnikiem a radnymi doszło na ostatniej sesji Rady Gminy Spiczyn transmitowanej na żywo w internecie. Temat prowadzenie przez UG konta na facebooku zaczęła wiceprzewodnicząca RG Spiczyn Joanna Gąsior uzasadniając z mównicy przyznanie stypendium artystycznego.

- Oby na facebooku gminnym, oprócz wypisywanych „dziwnych rzeczy” podważających autorytet mieszkańców i nie tylko autorytet mieszkańców, ale jeszcze innych osób pracujących chociażby nawet w gminie, nie umieszczać takich informacji, a właśnie umieścić informację, że ta i ta osoba zdobyła takie i takie miejsce, brała udział w takim i takim przeglądzie... - zaczęła radna, ale wójt nie pozwoliła jej dokończyć. Przerwał pani, proszę o konkret, jestem wójtem, chcę wiedzieć co jest na facebooku wypisywane, ponieważ nie mam facebooka. Czy my obrażamy mieszkańców? Czym? Czym? - powtarzała wzburzona Dorota Szczęsna. - Proszę podać konkret. Wypowiada się pani - to jest pomówienie przy bardzo ważnej kwestii. Sposób prowadzenia gminnego facebooka nie odpowiada również radnej Karolinie Saracyn, przewodniczącej Komisji Oświaty. - Obserwuję stronę Urzędu



Radna Karolina Saracyn mówiła do pracownika UG obecnego na sesji, odpowiedzialnego za administrowanie facebookiem gminy Spiczyn. - Pani kłamie - odpowiadał z sali urzędnik

Gminy Spiczyn, wielokrotnie po komentarzach znajdujących się na facebooku mieszkańcy zapytują, po pierwsze kto jest administratorem strony, kto pisze komentarze i kto odpowiada na komentarze mieszkańców. Jest pracownik, który jest za to odpowiedzialny. Mieszkańcy czują się często urażeni formą odpowiedzi, sposobem odpowiadania do nich, który jest często w formie ignorancji, pokazania wyższości, a mieszkańców niestety niższości. Do mnie piszą prywatnie mieszkańcy i proszą o większą kulturę, jeżeli chodzi o prowadzenie strony facebooka. Przypominam, jest to podpisane: Urząd Gminy Spiczyn, w związku z tym pracownik, który tam komentuje, wypowiada się jako pracownik urzędu gminy, więc jako pani przedstawiciel - mówiła radna.

Urzędnik odpowiada: „Nie bądźmy dziećmi...”?

Okazało się, że urzędnik prowadzący konto jest obecny na obradach. Ja jestem odpowiedzialny - odpowiedział pracownik gminy obecny na sali.



Karolina Saracyn

Do mnie piszą prywatnie mieszkańcy i proszą o większą kulturę, jeżeli chodzi o prowadzenie strony facebooka UG



wójt Dorota Szczęsna

Chcę wiedzieć co jest na facebooku wypisywane, ponieważ nie mam facebooka. Czy my obrażamy mieszkańców?

na sali. Radna Saracyn zwracając się do urzędnika przytaczała „konkrety”. - Poruszony był temat przetargu na lokal mieszkalny w Kijanach. Pani zapytała: Gdzie znajduje się na ten temat informacja? - Pan odpisał: Nie bądźmy dziećmi! Chyba sobie pani potrafi poradzić z taką sprawą... - Do mieszkańca, dorosłego człowieka taki komentarz urzędnika?!? - uniosła się radna. - Proszę państwa, to jest nieodpowiedni komentarz i niestety tutaj te komentarze się pojawiają...

Mieszkańcy bloków, którzy wnosili o obniżenie opłat za śmieci

sugerowali w swoim proteście, że gmina nowe stawki w internetowym wpisie uzasadnia ilością spożytego alkoholu, a co za tym idzie pustymi butelkami. - Dostajemy protest i jest pomówienie, pisze Wspólnota (Mieszkaniowa - red.) - „(...) taki przykład daje podstawę do myślenia, iż rada i władze gminy Spiczyn uważają jej mieszkańców za patologicznych alkoholików” - przytoczyła pismo wójt. - Pani wójt to jest odniesienie do komentarza znajdującego się na facebooku gminy Spiczyn, gdzie pracownik podkreślił, że podwyżka za śmieci wynika z tego, że

← Urząd Gminy Spiczyn

odpadów komunalnych. Na Urzędzie Gminy spoczywa zorganizowanie odbioru i zorganizowanie przetargu na wykonywanie tej usługi.

Nowe stawki podyktowane są głównie wciąż rosnącą ilością odpadów. Wszyscy zakupujemy wiele produktów w opakowaniach co m.in. powoduje znaczący wzrost odpadów.

Dla przykładu podamy, że w ub. roku w sklepach na terenie gminy sprzedano alkohol na kwotę blisko 5 mln. zł. Proszę sobie wyobrazić ile to jest pustych butelek?

Jednocześnie zachęcamy wszystkich Mieszkańców do KOMPOSTOWANIA. Założenie

Taki wpis ukazał się na konczie faacebooka UG w Spiczynie. Zbulwersował mieszkańców

zwiększyło się spożycie alkoholu na terenie gminy Spiczyn... - przypomniała radna. - Gdzie połączyć podwyżkę za śmieci, panie Kamiński...? - pytała radna urzędnika. - Pani wójt, czy podstawą podwyżki za śmieci było to, że zwiększyła się ilość spoży-

wanego alkoholu na naszym terenie? - pytała wójt. - Absolutnie nie! - zaprzeczyła wójt zdecydowanie. - To dlaczego taka informacja pojawia się na facebooku...? Odsyłamy do facebooka... - kończyli spór radni.

MS

Uczniowie RCEZ w Lubartowie zwiedzali muzeum Auschwitz - Birkenau

Uczniowie RCEZ odwiedzili muzeum Auschwitz - Birkenau. Zapoznali się z historią obozu i tragicznymi losami więźniów wielu narodowości.

Marcin Kusyk



W Auschwitz II-Birkenau ogromne wrażenie na zwiedzających zrobiła Brama Śmierci i rampa, na której dokonywano selekcji oraz ruiny komory gazowej i krematorium

„Wolni od używek” - warsztaty profilaktyczne w II LO w Lubartowie



W II Liceum Ogólnokształcącym odbyły się w klasach pierwszych i drugich warsztaty profilaktyczne prowadzone przez Marka Wąsika z Akademii Pozytywnej Profilaktyki z Krakowa.

Młodzież w czasie spotkania doszła do wniosku, że palenie papierosów, picie alkoholu czy zażywanie narkotyków zabierają wolność

Święto Ziemniaka w Białobrzegach



Fot. Anna Jakoniuk

Kockie Malwianki od lewej: Maria Lipska, Barbara Zylik, Krystyna Nicpoń. - Gdybyśmy miały swoje miejsce, swoją siedzibę, mogłybyśmy organizować takie spotkania u nas w Kocku, dla dorosłych i dla dzieci - mówią Malwianki



Fot. Anna Jakoniuk

Uroczaiszeniem wieczoru były występy ludowych zespołów śpiewających m.in. z Tchorzewa, Talczyńska i Górki

Poczęstunek, występy, kolorowe stroje - tych elementów nie brakowało w czasie Święta Ziemniaka w Białobrzegach.

W sobotni wieczór, 16 października, w Białobrzegach królował folklor. Na tradycyjne biesiadowanie zaprosili gości z okolicy Mateusz Obrosłak dyrektor Domu kultury im. Anny Jabłonowskiej w Kocku oraz gospodyni z Białobrzegów, z sołtys Alicją

Szczepańską na czele.

Biesiadę zorganizowano w budynku remizy OSP Białobrzegi. Gośćmi byli władze gminy wraz z członkami rady, sołtys, strażacy miejscowego OSP oraz gminne koła gospodyń.

Uroczaiszeniem wieczoru były występy ludowych zespołów śpiewających m.in. z Tchorzewa, Talczyńska i Górki.

Anna Jakoniuk



W SKRÓCIE

Z GMIN

Nocne granie w gminie Ostrówek

Rozgrywki o Puchar Wójta Gminy Ostrówek rozpoczną się 22 października o godz. 18. Drużyny mogą się zgłaszać do 21 października do godz. 19. Zgłoszenia przyjmowane są u animatora boiska Orlik pod numerem 608 015 384 lub na e-maila: XDCX@GAZETA.pl.

W turnieju mogą wystąpić zawodnicy urodzeni w roku 2006 i starsi.

Gmina Serniki chce przebudować drogę w Wólce Zabłockiej

Powstanie nowa podbudowa i nawierzchnia drogi o szerokości 5 m. Projekt przewiduje również budowę parkingu po stronie prawej drogi. Po obu stronach jezdni poza parkingiem zaprojektowane zostały pobocza umocnione kruszywem. Po stronie lewej powstanie chodnik zapewniający dojście pieszym do przejścia przez drogę powiatową. Gmina ogłosiła przetarg na wykonanie tej inwestycji.

Marcin Kusyk



W SKRÓCIE

Z KOCKA

Ruszyła budowa bloku komunalnego

Jak poinformował na ostatniej sesji burmistrz Tomasz Futera, zakończyła się rozbiórka dwóch budynków przy ulicy Wojska Polskiego. - Plac budowy jest już uprzątnięty i przekazany firmie która wygrała przetarg na budowę bloku komunalnego - mówił burmistrz. Wykonawcą jest lubelska firma Grupa PMM Sp. z o.o., termin zakończenia budowy planowany jest na koniec przyszłego roku.

Transport dla osób mających trudności z dojazdem do punktu szczepień przeciw Covid-19

W Urzędzie Miejskim w Kocku działa gminny koordynator ds. organizacji i realizacji transportu na szczepienia. Pomaga i informuje o najważniejszych zasadach dotyczących szczepień, punktów szczepień. Osoby niepełnosprawne, niesamodzielne, niezamożne i samotne, jak również po 60. roku życia mogą skontaktować się w sprawie transportu: 81 8591 004 wew. 36; 81 8591 005 wew. 36 w godz. 8.30-14.00; 882 579 139.

Anna Jakoniuk

Decyzja

Na podstawie art. 1 ust. 2 i art. 8 ust. 1 i ust. 6 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r. poz. 703) oraz art. 104 i art. 107 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego - dalej kpa (Dz. U. z 2021 r. poz. 735 z późn. zm.), działając na wniosek Burmistrza Miasta Kamionka, Starosta Lubartowski

orzeka

ustalić, że nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 2 - Biadaczka, gmina Kamionka, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 611 o pow. 0,03 ha, stanowi mienie gromadzkie.

Uzasadnienie

Wnioskiem z dnia 23 marca 2021 r., znak: RI.6822.2.2021, Burmistrz Miasta Kamionka wystąpił do Starosty Lubartowskiego o ustalenie, że nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 2 - Biadaczka, gmina Kamionka, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 611 o pow. 0,03 ha, stanowi mienie gromadzkie. Do wniosku dołączono oświadczenia najstarszych mieszkańców wsi Biadaczka oraz zaświadczenie z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kamionka.

W związku z powyższym zawiadomieniem z dnia 14 czerwca 2021 r., znak: GEO.6821.30.2021, Starosta Lubartowski wszczął postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia, że przedmiotowa nieruchomość stanowi mienie gromadzkie.

Przedmiotowe zawiadomienie zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń, na okres 14 dni, w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, w Urzędzie Miejskim w Kamionce, na tablicy ogłoszeń w miejscowości Biadaczka, a także zamieszczone na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Lubartowie oraz Urzędu Miejskiego w Kamionce.

Materialnoprawną podstawę działania organu w niniejszej sprawie stanowią przepisy ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r. poz. 703).

Stosownie do art. 1 wyżej wymienionej ustawy, wspólnotami gruntowymi podlegającymi zagospodarowaniu w trybie i na zasadach określonych w ustawie są nieruchomości rolne, leśne oraz obszary wodne:

- nadane w wyniku uwłaszczenia włościan i mieszczan - rolników na wspólną własność, we wspólne posiadanie lub do wspólnego użytkowania ogółowi, pewnej grupie lub niektórym mieszkańcom jednej albo kilku wsi,
- wydzielone tytułem wynagrodzenia za zniesione służebności, wynikające z urzędzenia ziemskiego włościan i mieszczan - rolników, na wspólną własność, we wspólne posiadanie lub do wspólnego użytkowania gminie, miejscowości albo ogółowi uprawnionych do wykonywania służebności,
- powstałe w wyniku podziału pomiędzy zespoły mieszkańców poszczególnych wsi gruntów, które nadane zostały przy uwłaszczeniu włościan i mieszczan - rolników mieszkańcom kilku wsi na wspólną własność, we wspólne posiadanie lub do wspólnego użytkowania,
- użytkowane wspólnie przez mieszkańców dawnych okolic i zaścianków oraz należące do wspólnot urbanialnych i spółek szlacheckich,
- otrzymane przez grupę mieszkańców jednej lub kilku wsi na wspólną własność i do wspólnego użytkowania w drodze przywilejów i darowizn bądź nabyte w takim celu,
- zapisane w księgach wieczystych (gruntowych), jako własność gminy (gromady), jeżeli w księgach tych istnieje wpis o uprawnieniu określonych grup mieszkańców gminy (gromady) do wieczystego użytkowania i pobierania pożytków z tych nieruchomości.

Oprócz wyżej wymienionych wspólnot gruntowych podlegają zagospodarowaniu w trybie i na zasadach określonych w niniejszej ustawie także nieruchomości rolne, leśne i obszary wodne, stanowiące mienie gromadzkie w rozumieniu przepisów o zarządzie takim mieniem, jeżeli przed dniem wejścia w życie tej ustawy były faktycznie użytkowane wspólnie przez mieszkańców wsi (art. 1 ust. 2 ustawy).

Nie zalicza się do wspólnot gruntowych nieruchomości lub ich części określonych w art. 1 ust. 1, jeżeli:

- do dnia 31 grudnia 1962 r. a w przypadku lasów i gruntów leśnych do dnia 30 września 1960 r. zostały podzielone na działki indywidualne pomiędzy współuprawnionych albo uległy zasiedzeniu,
- przed dniem 1 stycznia 2011 r. zostały prawnie lub faktycznie przekazane na cele publiczne lub społeczne (art. 3 ust. 1 i ust. 2 ustawy).

Zgodnie z treścią art. 8 ustawy o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych starosta wydaje decyzję o ustaleniu, które spośród nieruchomości, o których mowa w art. 1 ust. 2 i ust. 3, stanowią mienie gromadzkie.

W toku postępowania ustalono, że operat ewidencji gruntów gromady Samokłęski, obręb Biadaczka, który został sporządzony w 1964 r., w odniesieniu do działki 611, zawiera wpis - „Grunty ogólne wsi Biadaczka”.

Do akt sprawy dołączono także odpis z tabel likwidacyjnych gromad z terenu powiatu lubartowskiego, w którym pod pozycją nr 18 wpisano gromadę Biadaczka. Materiał dowodowy uzupełniono poprzez dołączenie kopii rejestru gruntów z 1977 r., w którym to w odniesieniu do wyżej wymienionej działki widnieje zapis - „Wspólnota wsi Biadaczka”. Obecnie odnośnie przedmiotowej działki w ewidencji gruntów i budynków prowadzonej przez tut. Starostwo figuruje wpis - Wspólnota Gruntowa wsi Biadaczka - własność.

Pismem z dnia 6 sierpnia 2021 r. wystąpiono do Sądu Rejonowego w Lubartowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych o udzielenie informacji, czy dla nieruchomości objętej przedmiotowym postępowaniem prowadzona jest księga wieczysta lub zbiór dokumentów.

W odpowiedzi na powyższe Sąd Rejonowy w Lubartowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych pismem z dnia 17 sierpnia 2021 r. znak: DZKO LU1A/00000091/21, poinformował, że dla działki położonej w obrębie geodezyjnym 2 - Biadaczka, gmina Kamionka, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr 611 o pow. 0,03 ha, nie jest prowadzona księga wieczysta lub zbiór dokumentów.

Do wniosku dołączono oświadczenia najstarszych mieszkańców wsi Biadaczka, w których wskazano sposób korzystania z nieruchomości.

Z oświadczeń tych wynika, że działka oznaczona w ewidencji gruntów i budynków nr 611 była wykorzystywana przez okoliczną społeczność głównie jako miejsce spotkań młodzieży i pozostałych mieszkańców Biadaczki. Na przedmiotowej działce znajduje się budynek, który powstał z inicjatywy mieszkańców. Miejsce to zwyczajowo nazywane było „Ludowiec”. Organizowano tu spotkania towarzyskie, w trakcie których mieszkańcy wsi wspólnie oglądali programy, filmy i wspólnie spędzali czas. W budynku tym odbywały się także zebrania wiejskie, organizowane były zabawy. Zgodnie z uzyskanymi informacjami „Ludowiec” został wybudowany w latach czterdziestych. Miejsce to było wykorzystywane jako świetlica, a w latach sześćdziesiątych funkcjonowała tam zlewnia mleka.

Oświadczenia te potwierdzają, że przedmiotowa nieruchomość była użytkowana przez wszystkich mieszkańców wsi Biadaczka na zasadzie ogólnodostępności.

Zgodnie z zaświadczeniem z dnia 22 lutego 2021 r., znak: RI.6727.27.1.2021, z Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego gminy Kamionka, działka nr 611 znajduje się w części na terenie oznaczonej symbolem B 34 U - tereny zabudowy usługowej.

W ramach prowadzonego postępowania organ w dniu 24 sierpnia 2021 r., przeprowadził oględziny nieruchomości, w trakcie których ustalono, że działka nr 611 zabudowana jest budynkiem, który służy wszystkim mieszkańcom wsi jako miejsce zebrania wiejskich, spotkań młodzieży i działającego we wsi Biadaczka koła gospodyń wiejskich. Budynek ten powstał z inicjatywy oraz środków lokalnej społeczności. O teren działki, znajdującą się na niej roślinność i zieleni dbają we własnym zakresie mieszkańcy Biadaczki.

Mając na uwadze art. 10 kpa, zawiadomieniem z dnia 31 sierpnia 2021 r. znak: GEO.6821.30.2021, poinformowano strony, że przed wydaniem decyzji, mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów w sprawie oraz zgłosić żądania. Poinformowano nadto, że dokumentacja w przedmiotowej sprawie udostępniona jest do wglądu w godzinach pracy Starostwa Powiatowego w Lubartowie. W zakreślonym terminie nie złożono żadnych wniosków.

Zawiadomienie to zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń, na okres 14 dni, w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, w Urzędzie Miejskim w Kamionce, na tablicy ogłoszeń w miejscowości Biadaczka, a także zamieszczone na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Lubartowie oraz Urzędu Miejskiego w Kamionce.

Na podstawie zebranego materiału dowodowego, organ prowadzący postępowanie uznał, że działka położona w obrębie geodezyjnym 2 - Biadaczka, gmina Kamionka, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków nr 611 o pow. 0,03 ha, spełnia ustawowe wymogi do uznania jej za mienie gromadzkie. Wyżej wymieniona działka na przestrzeni lat była faktycznie wykorzystywana jako grunt użyteczności publicznej bowiem pozostawała we wspólnym użytkowaniu mieszkańców wsi Biadaczka na zasadzie ogólnodostępności.

Wobec powyższego organ uznał, że przedmiotowa działka stanowiła mienie gromadzkie w myśl przepisów ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych.

Mając tak ustalony stan faktyczny i prawny orzeczono jak w sentencji.

W świetle art. 8 ust. 6 ustawy o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych decyzję o ustaleniu, które nieruchomości stanowią mienie gromadzkie, podaje się do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości oraz ogłasza, wywieszając w urzędzie gminy oraz w starostwie powiatowym na okres 14 dni, a także zamieszcza w Biuletynie Informacji Publicznej gminy i powiatu oraz w prasie lokalnej.

z up. STAROSTY
Jarosław Budka
CZŁONEK ZARZĄDU POWIATU

Pouczenie:

Od niniejszej decyzji przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Lubartowskiego, w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji.

Otrzymują:

1. Burmistrz Miasta Kamionka celem ogłoszenia decyzji poprzez wywieszenie w Urzędzie Miejskim w Kamionce, na okres 14 dni oraz zamieszczenia decyzji w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kamionce
2. Sołtys wsi Biadaczka celem podania decyzji do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości
3. a/a

Do wiadomości:

1. Referat ds. ewidencji gruntów w/m

Niniejsza decyzja zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń tut. Starostwa, zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Lubartowskiego, na okres 14 dni oraz zamieszczona w prasie lokalnej.

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie gromi, Błękit z porażką

Drużyna z Kocka odniosła w sobotę efektowne zwycięstwo na swoim boisku z outsiderem lubelskiej okręgówki. Błękit z kolei wrócił z wyjazdu do Piask bez punktów.

Pogrom w Kocku

Polesie podejmowało na swoim boisku ostatnią drużynę w tabeli, więc faworyt mógł być tylko jeden.

Gospodarze szybko wyszli na prowadzenie po trafieniu Szymona Kobiółki. W 32 minucie gry świniaczanie doprowadzili do remisu, ale jeszcze przed przerwą Polesie odpowiedziało dwoma bramkami niezawodne-

go Arkadiusza Adamczuka.

Tuż po przerwie ten sam zawodnik podwyższył na 4:1, a w końcówce Kobiółka po raz drugi wpisał się na listę strzelców, ustalając wynik spotkania na 5:1.

- Od początku do końca kontrolowaliśmy to, co się dzieje na boisku. Strzeliliśmy pięć goli, drugie tyle powinniśmy jeszcze strzelić. Nawet, gdy straciliśmy bramkę i było 1:1, to szybko dwukrotnie odpowiedziliśmy. Balem się tego meczu, bo dopadły nas problemy kadrowe, ale zagraliśmy dobrze. Odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo - podsumowuje Grzegorz Białek, trener Polesia Kock.

POLESIE KOCK - AVIA ŚWIDNIK 5:1 (3:1)

Bramki: Kobiółka 8', 81', Adamczuk 38', 42', 50', - 32'.

Polesie: Parzyszek - Dobosz, Ogórek, Feret, Golda, Kwiatkowski (84' Mitura), Pożarowski, Pikul, Domański (72' Gruba), Kobiółka, Adamczuk. **Żółte kartki Polesia:** Kwiatkowski.

Za słabą pierwszą połowę

W sobotę przed graczami Błękitu było trudne zadanie, bo jechali w delegację na teren Piaskowii, która sezon rozpoczęła bardzo dobrze. Drużyna z Piask ma w swoim składzie kilku doświadczonych zawodników, m.in. Konrada Nowaka czy Jarosława Wałęciuka.

Jedyny gol tego spotkania został strzelony w pierwszej części spotkania, a jego autorem był zawodnik Piaskowii. Błękit przegrał 0:1 w Piaskach, zaliczając szóstą porażkę w tym sezonie.

- O losach spotkania zade-

cydowała pierwsza połowa, bo zagraliśmy bardzo bojaźliwie, mało agresywnie, daliśmy przeciwnikom za dużo miejsca w środku boiska. Przegrywaliśmy pojedynki jeden na jeden, odległości między zawodnikami były za duże i przeciwnik lepiej operował piłką - przyznaje Paweł Kamiński, trener Błękitu Cynców.

PIASKOVIA PIASKI - BŁĘKIT CYCÓW 1:0 (1:0)

Bramka: 28'.

Błękit: Grabowski - Sowa (25' R. Bronowicki), C. Zawrotniak, Grzesiuk, Tkacz, G. Bronowicki, Mroczek (55' Paź), Bednaruk, Augustynowicz, K. Zawrotniak (55' Nikitović), Zieliński.

Żółte kartki Błękitu: Zieliński, Grabowski, C. Zawrotniak.

Dominik Smagała

ROZBITY RYWAŁ

Polesie zagra teraz z rozbitym w tej kolejce 0:7 MKS-em Ryki. Najbliższy rywal podopiecznych Grzegorza Białka gra w kratkę - na koncie ma cztery wygrane, remis i pięć porażek. U siebie MKS zdobył tylko cztery punkty, ale potrafił ograć Orion Niedzwica Duża

PRZYJEŹDŹA FAWORYT

Arcytrudne zadanie przed Błękitem, który w najbliższej kolejce podejmie na swoim boisku jednego z faworytów do awansu - Janowiankę Janów Lubelski. W ostatniej kolejce drużyna z powiatu janowskiego rozbiła MKS Ryki. Z czterech wyjazdów Janowianka przywoziła w tym sezonie dziesięć punktów

KLASA O

Wyniki 10 kolejki:

Annapol - Stal 2:4
Unia - Orion 3:1
Sygnał - Sokół 3:5
Piaskovia - Błękit 1:0
Janowianka - Ryki 7:0
Polesie - Avia II 5:1
Drzewce - Garbarnia 4:0
Wisła II - Stróża 3:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Poniatowa	10	30	32-5
2.	KS Drzewce	10	23	45-7
3.	Janowianka Janów L	10	23	46-10
4.	Piaskovia Piaski	10	19	19-17
5.	Unia Bełżyce	10	17	20-22
6.	Sygnał Lublin	10	16	29-21
7.	Orion Niedzwica D.	10	15	17-19
8.	Polesie Kock	10	13	22-22
9.	MKS Ryki	10	13	18-31
10	Błękit Cynców	10	12	19-19
11	LKS Stróża	10	11	20-26
12	Sokół Konopnica	10	9	15-29
13	Wisła Annapol	10	9	17-43
14	Garbarnia Kurów	10	8	11-23
15	Wisła II Puławy	10	7	22-42
16	Avia II Świdnik	10	5	14-30

Następna kolejka (23-24.10.): Stróża - Unia, Garbarnia - Wisła II, Stal - Drzewce, Avia II - Annapol, Ryki - Polesie (23.10., g. 14), Błękit - Janowianka (24.10., g. 13), Sokół - Piaskovia, Orion - Sygnał

W przeszłości nie było sesji, w których sołtysi nie zabieraliby głosu w dyskusjach

Sąsiedzi obradują stacjonarnie, w Niemczech wciąż internetowo

Sołtysi zgłaszający potrzeby swoich wsi, aktywni mieszkańcy, radni szeroko dyskutujący najważniejsze decyzje - tak wyglądały sesje Rady Gminy Niemce przed pandemią. Choć niemal wszystkie sąsiednie samorządy wróciły do tradycyjnej formy, w Niemczech radni nadal działają przez internet.

Od kilku lat obrady samorządu muszą być transmitowane na żywo w internecie. Podczas pandemii radni spotykali się zdalnie, i relacje z takich obrad pojawiały się w necie.

Prawie wszyscy wrócili na sale obrad

Tak było do wiosny br., gdy zdecydowana większość z nich powróciła do tradycyjnej formy posiedzeń. Jak to wygląda w powiecie lubartowskim? Rada Powiatu Lubartowskiego, rady miejskie w Lubartowie, Kamionce, Kocku czy Ostrowie Lubelski, rady gmin w Ostrówku, Uścimowie, Jezioranach, Lubartowie, Michowie, Abramowie czy Sernikach - one wszystkie zwołują już posiedzenia stacjonarnie.

Inaczej jest w gminie Niemce w powiecie lubelskim, gdzie radni nadal trzymają się internetowej formuły. - W dalszym ciągu nie zmieniają się przepisy, nadal obowiązuje zasada 10 mkw. na jednego uczestnika



Marek Podstawka

przewodniczący RG Niemce

Boję się zorganizować sesję w tym miejscu w tradycyjnej formie. Jeśli ktoś zachoruje, to niektórzy powiedzą: „po co robiłeś tę sesję?!“

posiedzenia. Nasza sala konferencyjna w urzędzie ma 80 mkw., więc może tam jednocześnie przebywać osiem osób. Nie mogę kontrolować tego, kto jest zaszczepiony, a kto nie. Nawet nie mogę o to dopytywać - zastrzega Marek Podstawka, przewodniczący Rady Gminy Niemce. - Boję się zorganizować sesję w tym miejscu w tradycyjnej formie. Jeśli ktoś zachoruje, to niektórzy powiedzą: „po co robiłeś tę sesję?!“ - dodaje. Jednocześnie przewodniczący zapewnia, że internetowe posiedzenia nie wpływają negatywnie na działanie rady. - U mnie każdy radny ma tyle czasu na wypowiedź, ile chce. Nikogo nie ograniczam. Ostatnio posiedzenie wspólne komisji i Rady Gminy trwało łącznie dziewięć godzin. Wszystko dokładnie omawiamy - podkreśla Marek Podstawka.

Sala jest. Co stoi na przeszkodzie?

Rozważano inną lokalizację dla posiedzeń Rady Gminy. Chodzi o niedawno powstały budynek przy ul. Parkowej, gdzie siedzibę ma teraz Gminna Biblioteka Publiczna w Niem-

cach. Znajduje się tam sporych rozmiarów sala widowiskowa. - W urzędzie mamy przygotowane cały sprzęt: elektronikę, kamery, nagłośnienie. Do tego mamy urzędników na miejscu. Szefowie referatów czy dyrektorzy jednostek podległych urzędowi mogą szybko pojawić się w sali konferencyjnej. Czasem trzeba donieść szybko jakiś dokument, użyć kserokopiarki. W sali widowiskowej nowego obiektu nie ma nic, nawet mebli - wyjaśnia Marek Podstawka.

Sołtysi napędzali dyskusje

W gminie Niemce jest 29 sołtysów. Zdecydowana większość z nich regularnie uczestniczyła w posiedzeniach Rady Gminy. Uczestniczyła aktywnie, bo nie było sesji, w których sołtysi nie zabieraliby głosu w dyskusjach, zgłaszali problemy i potrzeby swoich wsi. Na sesjach stawiali się także mieszkańcy. - Odbywają się oddzielne spotkania on-line z sołtysami po sesjach, choć nie widzę zbyt dużego zainteresowania nimi. Informujemy sołtysów, co dzieje się w gminie. Zresztą, sołtysi mają możliwość, a wręcz obowiązek,



Marek Gruda

radny RG Niemce

Nie polemizuję z decyzjami przewodniczącego

Uważam, że posiedzenia rady lepiej przeprowadzać stacjonarnie, w tradycyjnej formie. Dzięki temu mogą w nich uczestniczyć w szerokim gronie osoby zainteresowane, m.in. sołtysi i mieszkańcy. Natomiast w przypadku sesji zdalnej jest to w dużym stopniu ograniczone. Nie polemizuję z decyzjami przewodniczącego. On suwerennie podejmuje decyzje o formie prowadzenia sesji w oparciu o obowiązujące przepisy. Dla mnie obojętne - jako radnego - sesje w formie zdalnej nie stanowią problemu

uczestniczyć w sesjach Rady Gminy Niemce. Zalogować się do dyskusji w czasie posiedzeń komisji czy Rady Gminy mogą też mieszkańcy. Ostatnio mieliśmy taką sytuację i mieszkanka Leonowa uczestniczyła w posiedzeniu wspólnym komisji. Nie ma z tym problemu - zaznacza przewodniczący Rady Gminy. - Z pewnością sołtysi i mieszkańcy



Piotr Pankowski

radny RG Niemce

Te restrykcje są jak najbardziej wskazane

Jeśli to ma służyć zdrowiu i bezpieczeństwu osób, które uczestniczą w posiedzeniach, to te restrykcje są jak najbardziej wskazane. Jeśli ktośkolwiek osoba uniknie zakażenia koronawirusem dlatego, że posiedzenia odbywają się w formie zdalnej, to popieram takie rozwiązanie. Pomimo tego, że kontakt osobisty zawsze jest skuteczniejszy. Weźmy pod uwagę, jak małą salą konferencyjną dysponujemy, a podczas sesji przed pandemią pojawiała się tam nawet około 50 osób. Dostosuję się jednak, jeśli zapadnie decyzja o stacjonarnych posiedzeniach. Nie słyszałem natomiast żadnych większych nacisków ze strony innych radnych, by przejść już teraz na tryb stacjonarny z sesjami rady gminy

przychodziliby na nasze sesje, gdyby odbywały się stacjonarnie. Mi też łatwiej jest prowadzić sesje stacjonarne. Nie wiem jednak, kiedy będziemy mogli powrócić do takiej formy - przyznaje.

Dominik Smagała



Kamil Rarak

wiceprzewodniczący RG Niemce

W najbliższym czasie raczej nic się nie zmienia

Jedynym miejscem, gdzie moglibyśmy obecnie przeprowadzić sesję w formie tradycyjnej, jest sala widowiskowa w nowej siedzibie biblioteki. Problem jednak w braku wyposażenia tego obiektu w sprzęt nagrywający. Do tego nie ma tam urzędników, którzy w każdej chwili mogą zejść i wyjaśnić radnym dane kwestie. Choć część osób przyzwyczała się już do zdalnych sesji, to wiadomo, że kontakt twarzą w twarz jest lepszy, niż przez internet. Mieszkańcy czy sołtysi mogą jednak załogować się i brać udział w dyskusji w czasie sesji czy posiedzeń komisji, wystarczy wcześniej powiadomić o tym przewodniczącego. Do tego dla sołtysów są organizowane dodatkowe spotkania, by udzielić im informacji o sytuacji w gminie. Biorąc pod uwagę czwartą falę zakażeń koronawirusem, w najbliższym czasie raczej nic się w tej kwestii nie zmienia. Decyzję w tej sprawie podejmie przewodniczący

Decyzja	
Na podstawie art. 1 ust. 2 i art. 8 ust. 1 i ust. 6 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r. poz. 703) oraz art. 104 i art. 107 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego – dalej kpa (Dz. U. z 2021 r. poz. 735 z późn. zm.), działając na wniosek Burmistrza Miasta Kamionka, Starosta Lubartowski	
orzeka	
ustalić, że nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 20 – Wólka Krasienińska, gmina Kamionka, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 170 o pow. 0,06 ha, stanowi mienie gromadzkie.	
Uzasadnienie	
Wnioskiem z dnia 23 marca 2021 r., znak: RI.6822.3.2021, Burmistrz Miasta Kamionka wystąpił do Starosty Lubartowskiego o ustalenie, że nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 20 – Wólka Krasienińska, gmina Kamionka, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 170 o pow. 0,06 ha, stanowi mienie gromadzkie. Do wniosku dołączono oświadczenia najstarszych mieszkańców wsi Wólka Krasienińska oraz zaświadczenie z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kamionka.	
W związku z powyższym zawiadomieniem z dnia 14 czerwca 2021 r., znak: GEO.6821.31.2021, Starosta Lubartowski wszczął postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia, że przedmiotowa nieruchomość stanowi mienie gromadzkie.	
Przedmiotowe zawiadomienie zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń, na okres 14 dni, w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, w Urzędzie Miejskim w Kamionce, na tablicy ogłoszeń w miejscowości Wólka Krasienińska, a także zamieszczone na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Lubartowie oraz Urzędu Miejskiego w Kamionce.	
Materiałnoprawną podstawę działania organu w niniejszej sprawie stanowią przepisy ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r. poz. 703).	
Stosownie do art. 1 wyżej wymienionej ustawy, wspólnotami gruntowymi podlegającymi zagospodarowaniu w trybie i na zasadach określonych w ustawie są nieruchomości rolne, leśne oraz obszary wodne:	
- nadane w wyniku uwłaszczenia włościan i mieszczan - rolników na wspólną własność, we wspólne posiadanie lub do wspólnego użytkowania ogółowi, pewnej grupie lub niektórym mieszkańcom jednej albo kilku wsi, - wydzielone tytułem wynagrodzenia za zniesione służebności, wynikające z urzędzenia ziemskiego włościan i mieszczan - rolników, na wspólną własność, we wspólne posiadanie lub do wspólnego użytkowania gminie, miejscowości albo ogółowi uprawnionych do wykonywania służebności, - powstałe w wyniku podziału pomiędzy zespoły mieszkańców poszczególnych wsi gruntów, które nadane zostały przy uwłaszczeniu włościan i mieszczan - rolników mieszkańcom kilku wsi na wspólną własność, we wspólne posiadanie lub do wspólnego użytkowania, - użytkowane wspólnie przez mieszkańców dawnych okolic i zaścianków oraz należące do wspólnot urbanialnych i spółek szatańskich, - otrzymane przez grupę mieszkańców jednej lub kilku wsi na wspólną własność i do wspólnego użytkowania w drodze przywilejów i darowizn bądź nabyte w takim celu, - zapisane w księgach wieczystych (gruntowych), jako własność gminy (gromady), jeżeli w księgach tych istnieje wpis o uprawnieniu określonych grup mieszkańców gminy (gromady) do wieczystego użytkowania i pobierania pożytków z tych nieruchomości.	
Oprócz wyżej wymienionych wspólnot gruntowych podlegają zagospodarowaniu w trybie i na zasadach określonych w niniejszej ustawie także nieruchomości rolne, leśne i obszary wodne, stanowiące mienie gromadzkie w rozumieniu przepisów o zarządzie takim mieniem, jeżeli przed dniem wejścia w życie tej ustawy były faktycznie użytkowane wspólnie przez mieszkańców wsi (art. 1 ust. 2 ustawy).	
Nie zalicza się do wspólnot gruntowych nieruchomości lub ich części określonych w art. 1 ust. 1, jeżeli:	
- do dnia 31 grudnia 1962 r. a w przypadku lasów i gruntów leśnych do dnia 30 września 1960 r. zostały podzielone na działki indywidualne pomiędzy współuprawnionych albo uległy zasiedzeniu, - przed dniem 1 stycznia 2011 r. zostały prawnie lub faktycznie przekazane na cele publiczne lub społeczne (art. 3 ust. 1 i ust. 2 ustawy).	
Zgodnie z treścią art. 8 ustawy o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych starosta wydaje decyzję o ustaleniu, które spośród nieruchomości, o których mowa w art. 1 ust. 2 i ust. 3, stanowią mienie gromadzkie.	
W toku postępowania ustalono, że operat ewidencji gruntów gromady Samokłęski, obręb Wólka Krasienińska, który został sporządzony w 1964 r., w odniesieniu do działki 170, zawiera wpis – „Wspólne grunty wsi Wólka Krasienińska”.	
Do akt sprawy dołączono także odpis z tabel likwidacyjnych gromad z terenu powiatu lubartowskiego, w którym pod pozycją nr 24 i 34 wpisano gromadę Wólka Krasienińska. Materiał dowodowy uzupełniono poprzez dołączenie kopii rejestru gruntów z 1980 r., w którym to w odniesieniu do wyżej wymienionej działki widnieje zapis – „Wspólnota gruntowa wsi Wólka Krasienińska”.	
Obecnie odnośnie przedmiotowej działki w ewidencji gruntów i budynków prowadzonej przez tut. Starostwo figuruje wpis – Wspólnota Gruntowa wsi Wólka Krasienińska – władanie samoistne.	
Pismem z dnia 6 sierpnia 2021 r. wystąpiono do Sądu Rejonowego w Lubartowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych o udzielenie informacji, czy dla nieruchomości objętej przedmiotowym postępowaniem prowadzona jest księga wieczysta lub zbiór dokumentów.	
W odpowiedzi na powyższe Sąd Rejonowy w Lubartowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych pismem z dnia 13 sierpnia 2021 r. znak: DZKO/LU1A/00000090/21, poinformował, że dla działki położonej w obrębie geodezyjnym 20 – Wólka Krasienińska gmina Kamionka, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr 170 o pow. 0,06 ha, nie jest prowadzona księga wieczysta lub zbiór dokumentów.	
Do wniosku dołączono oświadczenia najstarszych mieszkańców wsi Wólka Krasienińska, w których wskazano sposób korzystania z nieruchomości.	
Z oświadczeń tych wynika, że na działce oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr 170, w roku około 1980 z inicjatywy mieszkańców postawiono metalowy garaż, a w 1970 r. wybudowano basen na wodę przeciwpożarową i wylano płytę betonową, która służyła do składowania materiałów budowlanych oraz jako miejsce na zabawy taneczne. W latach sześćdziesiątych działka stanowiła plac wiejski, który wykorzystywany był przez okoliczną społeczność głównie jako miejsce zebrań oraz zabaw.	
Oświadczenia te potwierdzają, że przedmiotowa nieruchomość była użytkowana przez wszystkich mieszkańców wsi Wólka Krasienińska na zasadzie ogólnodostępności.	
Zgodnie z zaświadczeniem z dnia 22 lutego 2021 r., znak: RI.6727.29.1.2021, z Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego gminy Kamionka, działka nr 170 znajduje się na terenie oznaczonym symbolem S 4 U – teren zabudowy usługowej.	
W ramach prowadzonego postępowania organ w dniu 24 sierpnia 2021 r., przeprowadził oględziny nieruchomości, w trakcie których ustalono, że działka nr 170 zabudowana jest budynkiem OSP oraz remizą, które służą wszystkim mieszkańcom wsi jako miejsce na organizację zebrań wiejskich czy spotkań strażaków. W budynku tym znajduje się też świetlica wiejska. Miejsce to służy także do organizowania zajęć sportowych dla mieszkańców. W drugiej części budynku znajduje się garaż strażacki. Budynek ten powstał w latach 80 – tych, z inicjatywy oraz środków lokalnej społeczności. Na działce znajduje się także drewniana wiatra, miejsce na ognisko oraz karuzela i zjeżdżalnia dla dzieci. O teren działki, znajdującą się na niej roślinność i zieleni dbają we własnym zakresie mieszkańcy Wólki Krasienińskiej.	
Mając na uwadze art. 10 kpa, zawiadomieniem z dnia 31 sierpnia 2021 r. znak: GEO.6821.31.2021, poinformowano strony, że przed wydaniem decyzji, mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów w sprawie oraz zgłosić żądania. Poinformowano nadto, że dokumentacja w przedmiotowej sprawie udostępniona jest do wglądu w godzinach pracy Starostwa Powiatowego w Lubartowie. W zakreślonym terminie nie złożono żadnych wniosków.	
Zawiadomienie to zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń, na okres 14 dni, w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, w Urzędzie Miejskim w Kamionce, na tablicy ogłoszeń w miejscowości Wólka Krasienińska, a także zamieszczone na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Lubartowie oraz Urzędu Miejskiego w Kamionce.	
Na podstawie zebranego materiału dowodowego, organ prowadzący postępowanie uznał, że działka położona w obrębie geodezyjnym 20 – Wólka Krasienińska, gmina Kamionka, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 170 o pow. 0,06 ha, spełnia ustawowe wymogi do uznania jej za mienie gromadzkie. Wyżej wymieniona działka na przestrzeni lat była faktycznie wykorzystywana jako grunt użyteczności publicznej bowiem pozostawała we wspólnym użytkowaniu mieszkańców wsi Wólka Krasienińska na zasadzie ogólnodostępności. Wobec powyższego organ uznał, że przedmiotowa działka stanowiła mienie gromadzkie w myśl przepisów ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych. Mając tak ustalony stan faktyczny i prawny orzeczono jak w sentencji.	
W świetle art. 8 ust. 6 ustawy o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych decyzję o ustaleniu, które nieruchomości stanowią mienie gromadzkie, podaje się do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości oraz ogłasza, wywieszając w urzędzie gminy oraz w starostwie powiatowym na okres 14 dni, a także zamieszcza w Biuletynie Informacji Publicznej gminy i powiatu oraz w prasie lokalnej.	
z up. STAROSTY Jarosław Budka CZŁONEK ZARZĄDU POWIATU	
Pouczenie: Od niniejszej decyzji przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Lubartowskiego, w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji. Otrzymują: 1. Burmistrz Miasta Kamionka celem ogłoszenia decyzji poprzez wywieszenie w Urzędzie Miejskim w Kamionce, na okres 14 dni oraz zamieszczenia decyzji w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kamionce 2. Sołtys wsi Wólka Krasienińska celem podania decyzji do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości 3. a/a Do wiadomości: 1. Referat ds. ewidencji gruntów w/m 2. Niniejsza decyzja zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń tut. Starostwa, zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Lubartowskiego, na okres 14 dni oraz zamieszczona w prasie lokalnej.	

Bobry rolnicy pola pod Co z dopłatami?

- Tereny są pozalewane
- rozkłada ręce Marian Starownik, na co dzień rolnik. - Działalność bobrów sprawia, że jest coraz więcej nieużytków - dodaje Jan Ślawecki.

Żeremie na żeremiu

O tym problemie informowaliśmy na łamach „Wspólnoty” już wielokrotnie. Tym razem o szkodach w uprawach rolnych spowodowanych działalnością bobrów alarmowali powiatowi radni. Bobry bowiem tworzą tamy, w efekcie czego woda wylewa na pola i łąki, niszcząc pracę rolników. - To, co się dzieje na terenie miejscowości Uścimów, na rzece Bobrówce, to jest wielka masakra. W przeszłości każda rzeka przynajmniej w wymiarze podstawowym była koszona. Od trzech lat nic się nie dzieje. Już nie mówię o działalności bobrów. Tam jest żeremie na żeremiu. Do tego doszła Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, która postawiła sobie za punkt honoru, że ona chce decydować o każdej kupce i zaporze. Ciągnie się to miesiącami. Rzeka Bobrówka przepływa u nas przez 1 tys. ha łąk. Zapraszam, żeby zobaczyć, co się tam teraz dzieje. Tereny są pozalewane - mówił podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Marian Starownik, radny z gminy Uścimów. Wtórował mu Antoni Bielski. - Od 40 lat jestem wędkarzem. Nie spotkałem nigdy, by na terenie gmin Michów czy Jeziorzany zlikwidowana została jakaś tama utworzona przez bobry. Rolnicy już sobie nie dają rady. Zalewane łąki dziczeją - rozkładał ręce radny.

Wycinka pomoże?

Marian Starownik podzielił

się swoimi doświadczeniami w walce z bobrami.

- Wyciąłem wikliny na rowie doprowadzającym na długości 100 metrów i się skończyło, bo bobry nie miały budulca na budowę zapory. Wydawanie pieniędzy przez Wody Polskie na rozbieranie tam nie ma sensu. Dziś się tamę rozbierze, następnego dnia bóbr ją odbuduje. Trzeba usuwać zakrzaczenia przy rowach melioracyjnych, to bobry się wyniosą - twierdzi były starosta lubartowski.

Zupełnie innego zdania jest Jan Ślawecki, wiceprzewodniczący Rady Powiatu.

- Bobry to nie jest problem żadnej instytucji, tylko zbyt daleko idącej ochrony, gdzie ten gatunek nie ma wrogów naturalnych. Wycinka krzaków, by nie mogły wykonać żeremia w danym miejscu, to zły pomysł. One pójdą gdzie indziej. Ja mieszkam w gminie Serniki, gdzie największym siedliskiem bobrów jest rzeka Wieprz, gdzie one świetnie kopią jamy i tam funkcjonują. Zabieranie budulca bobrom to działanie pozorne, choć może troszkę uśmierzające kłopot - zauważył radny. - W moim poprzednim, gminnym samorządzie występowaliśmy o odstrzał bobrów do odpowiednich instytucji. Mam wrażenie, że to jest polityka unijna, dlatego ochrona zwierząt jest zbyt daleko idąca. Działalność bobrów sprawia, że jest coraz więcej nieużytków. A tam siedliska mają jeszcze inne nadmiernie występujące zwierzęta, chociażby dziki - dodał.

Co z dopłatami?

Oprócz zniszczenia pracy rolników i ewentualnych utrat plonów jest jeszcze jedno zagrożenie - wstrzymanie dopłat bezpośrednich do zalanych areałów - ostrzegął Marian Starownik.

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych w najem – dot. lokal mieszkalny usytuowany w budynku zlokalizowanym na działce nr 1574/2 obręb Wola Sernicka; pomieszczenie gospodarcze usytuowane w budynku zlokalizowanym na działce nr 769/2 obręb Serniki.

Wykaz zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej oraz stronie www.serniki.eurząd.eu

bia tamy, wodą. ratami?



Jan Sławecki

wiceprzewodniczący Rady Powiatu

Mam wrażenie, że to jest polityka unijna, dlatego ochrona tych zwierząt jest zbyt daleko idąca



Antoni Bielski

radny Rady Powiatu

Rolnicy już sobie nie dają rady. Zalewane łąki dziczeją



Marian Starownik

radny Rady Powiatu

Trzeba usuwać zakrzaczenia przy rowach melioracyjnych, to bobry się wyniosą

- Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa tylko czeka, żeby łąką była niewykoszona, żeby zabrać dopłaty. Łąka powinna być skoszona przynajmniej dwa razy, a przy takiej kontroli nie ma tłumaczenia. To jest zamknięty krąg, z którego nie ma wyjścia - podkreślił.

Wiceprzewodniczący, który na co dzień pracuje w ARiMR, poczuł się urażony słowami byłego starosty.

- Pan Starownik się zbyt daleko posunął. Stwierdzenie, że ARiMR czyha, by zrobić coś rolnikowi, jest krzywdzące i zbyt daleko idące. Jeżeli występują podtopienia, jakiegokolwiek, to jest to siła wyższa. Zgłasza się wtedy w ciągu siedmiu dni sprawę i taka siła wyższa jest brana pod uwagę. Mnie się nie zdarzyło jeszcze nie zaakceptować takiego wniosku - wytknął Jan Sławecki.

Jedna tama, jedno pozwolenie. Procedura trwa miesiąc

Obecny na sesji przedstawiciel instytucji Wody Polskie i Zarządu Zlewni w Zamościu zapewniał, że tamy bobrowe na ciekach, którymi administrują te instytucje, są usuwane regularnie.

- Każdorazowo na rozbiórkę tamy musimy uzyskać zgodę od RDOŚ. Z wnioskami o pozwolenie na rozbiórkę tam zlokalizowanych na rowach

melioracyjnych lub innych obiektach, którymi my nie zarządzamy, powinni występować właściciele. W 2020 roku mieliśmy kompleksową decyzję RDOŚ na rozbiórkę tam na prawie całych naszych obiektach. Wyznaczyliśmy miejsca, w których intensywnie bytują bobry i tam rozbieraliśmy tamy po interwencjach rolników i gmin. Mieliśmy też umowę z wykonawcą, który po naszym sygnale wykonywał to szybko - podkreślił, choć zaznaczył: - W br. nie udało nam się uzyskać kompleksowej decyzji RDOŚ. Teraz każdorazowo musimy występować o pozwolenie na rozbiórkę jednej lub kilku tam.

Wydanie takiej decyzji trwa około miesiąca. Pracownicy Wód Polskich muszą zrobić wizję terenową: znaleźć, sprawdzić, obmierzyć, sfotografować, a potem dopiero wystąpić do RDOŚ.

Wystąpić do RDOŚ o odszkodowanie za utratę dochodu z płonów spowodowanych działalnością bobrów mogą także indywidualnie rolnicy.

- Bardzo rzadko to robią. Jakby RDOŚ miał więcej takich wniosków o odszkodowanie, wizje terenowe, sprawdzenie, to podchodziłby troszkę inaczej do rozbiórek tam bobrowych - wyjaśniał na sesji Rady Powiatu przedstawiciel instytucji Wody Polskie i Zarządu Zlewni w Zamościu.

Dominik Smagała

Decyzja

Na podstawie art. 1 ust. 2 i art. 8 ust. 1 i ust. 6 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r. poz. 703) oraz art. 104 i art. 107 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego – dalej kpa (Dz. U. z 2021 r. poz. 735 z późn. zm.), działając na wniosek Burmistrza Miasta Kamionka, Starosta Lubartowski

orzeka

ustalić, że nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 21 – Zofian, gmina Kamionka, składająca się z działek oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków nr 97 o pow. 0,59 ha i nr 493 o pow. 1,19 ha, stanowi mienie gromadzkie.

Uzasadnienie

Wnioskiem z dnia 23 marca 2021 r., znak: RI.6822.1.2021, Burmistrz Miasta Kamionka wystąpił do Starosty Lubartowskiego o ustalenie, że nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 21 – Zofian, gmina Kamionka, składająca się z działek oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków nr 97 o pow. 0,59 ha i nr 493 o pow. 1,19 ha, stanowi mienie gromadzkie. Do wniosku dołączono oświadczenia najstarszych mieszkańców wsi Zofian oraz zaświadczenie z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kamionka.

W związku z powyższym zawiadomieniem z dnia 14 czerwca 2021 r., znak: GEO.6821.32.2021, Starosta Lubartowski wszczął postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia, że przedmiotowa nieruchomość stanowi mienie gromadzkie.

Przedmiotowe zawiadomienie zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń, na okres 14 dni, w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, w Urzędzie Miejskim w Kamionce, na tablicy ogłoszeń w miejscowości Zofian, a także zamieszczone na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Lubartowie oraz Urzędu Miejskiego w Kamionce.

Materiałnoprawna podstawę działania organu w niniejszej sprawie stanowią przepisy ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r. poz. 703). Stosownie do art. 1 wyżej wymienionej ustawy, wspólnotami gruntowymi podlegającymi zagospodarowaniu w trybie i na zasadach określonych w ustawie są nieruchomości rolne, leśne oraz obszary wodne:

- nadane w wyniku uwłaszczenia włościan i mieszczan - rolników na wspólną własność, we wspólne posiadanie lub do wspólnego użytkowania ogółowi, pewnej grupie lub niektórym mieszkańcom jednej albo kilku wsi,
- wydzielone tytułem wynagrodzenia za zniesione służebności, wynikające z urzędzenia ziemskiego włościan i mieszczan - rolników, na wspólną własność, we wspólne posiadanie lub do wspólnego użytkowania gminie, miejscowości albo ogółowi uprawnionych do wykonywania służebności,
- powstałe w wyniku podziału pomiędzy zespoły mieszkańców poszczególnych wsi gruntów, które nadane zostały przy uwłaszczeniu włościan i mieszczan - rolników mieszkańcom kilku wsi na wspólną własność, we wspólne posiadanie lub do wspólnego użytkowania,
- użytkowane wspólnie przez mieszkańców dawnych okolic i zaścianków oraz należące do wspólnot urbarialnych i spółek szlacheckich,
- otrzymane przez grupę mieszkańców jednej lub kilku wsi na wspólną własność i do wspólnego użytkowania w drodze przywilejów i darowizn bądź nabyte w takim celu,
- zapisane w księgach wieczystych (gruntowych), jako własność gminy (gromady), jeżeli w księgach tych istnieje wpis o uprawnieniu określonych grup mieszkańców gminy (gromady) do wieczystego użytkowania i pobierania pożytków z tych nieruchomości.

Oprócz wyżej wymienionych wspólnot gruntowych podlegają zagospodarowaniu w trybie i na zasadach określonych w niniejszej ustawie także nieruchomości rolne, leśne i obszary wodne, stanowiące mienie gromadzkie w rozumieniu przepisów o zarządzie takim mieniem, jeżeli przed dniem wejścia w życie tej ustawy były faktycznie użytkowane wspólnie przez mieszkańców wsi (art. 1 ust. 2 ustawy).

Nie zalicza się do wspólnot gruntowych nieruchomości lub ich części określonych w art. 1 ust. 1, jeżeli:

- do dnia 31 grudnia 1962 r. a w przypadku lasów i gruntów leśnych do dnia 30 września 1960 r. zostały podzielone na działki indywidualne pomiędzy współuprawnionych albo uległy zasiedzeniu,
- przed dniem 1 stycznia 2011 r. zostały prawnie lub faktycznie przekazane na cele publiczne lub społeczne (art. 3 ust. 1 i ust. 2 ustawy).

Zgodnie z treścią art. 8 ustawy o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych starosta wydaje decyzję o ustaleniu, które spośród nieruchomości, o których mowa w art. 1 ust. 2 i ust. 3, stanowią mienie gromadzkie.

W toku postępowania ustalono, że operat ewidencji gruntów gromady Samokłęski, obręb Zofian, który został sporządzony w 1964 r., w odniesieniu do działek 97 i 493, zawiera wpis – „Wspólnota gromadzka Zofian”.

Do akt sprawy dołączono także odpis z tabel likwidacyjnych gromad z terenu powiatu lubartowskiego, w którym pod pozycją nr 64 wpisano gromadę Zofian. Materiał dowodowy uzupełniono poprzez dołączenie kopii rejestru gruntów z 1976 r., w którym to w odniesieniu do wyżej wymienionych działek widnieje zapis – „Wspólnota wsi Zofian”.

Obecnie odnośnie przedmiotowej działki w ewidencji gruntów i budynków prowadzonej przez tut. Starostwo figuruje wpis – Wspólnota Gruntowa wsi Zofian – władanie samoistne.

Pismem z dnia 6 sierpnia 2021 r. wystąpiono do Sądu Rejonowego w Lubartowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych o udzielenie informacji, czy dla nieruchomości objętej przedmiotowym postępowaniem prowadzona jest księga wieczysta lub zbiór dokumentów.

W odpowiedzi na powyższe Sąd Rejonowy w Lubartowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych pismem z dnia 17 sierpnia 2021 r. znak: DZKO/LU1A/00000092/21, poinformował, że dla nieruchomości położonej w obrębie geodezyjnym 21 – Zofian, gmina Kamionka, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr 97 o pow. 0,59 ha oraz nr 493 o pow. 1,19 ha, nie jest prowadzona księga wieczysta lub zbiór dokumentów.

Do wniosku dołączono oświadczenia najstarszych mieszkańców wsi Zofian, w których wskazano sposób korzystania z nieruchomości.

Z oświadczeń tych wynika, że w przeszłości na działce oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr 493 znajdowała się betonowa płyta, która służyła jako miejsce do organizowania zabaw. Miejsce to służyło także mieszkańcom do wypasania bydła i określane było jako „wygon” lub „wspólne”. Działka nr 97 służyła dawniej jako miejsce do pozyskiwania piachu i była nazywana przez mieszkańców jako „dół”, „wyrobisko”.

Oświadczenia te potwierdzają, że przedmiotowa nieruchomość była użytkowana przez wszystkich mieszkańców wsi Zofian na zasadzie ogólnodostępności.

Zgodnie z zaświadczeniem z dnia 22 lutego 2021 r., znak: RI.6727.30.1.2021 i znak: RI.6727.31.1.2021, z Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego gminy Kamionka, działka nr 97 znajduje się w części na terenach oznaczonych symbolem T 4 ZP oraz 255 ZP – tereny zieleni publicznej oraz T3 W – tereny infrastruktury technicznej – ujęcie wód podziemnych. Natomiast działka 493 znajduje się w części na terenach oznaczonych symbolem T 22 ZP i T 23 ZP – tereny zieleni publicznej, T 10 WP – tereny wód powierzchniowych – rów melioracyjny, T 13 U – tereny zabudowy usługowej oraz 43 KDw tereny dróg wewnętrznych.

W ramach prowadzonego postępowania organ w dniu 24 sierpnia 2021 r., przeprowadził oględziny nieruchomości, w trakcie których ustalono, że działka nr 493 zabudowana jest budynkiem po dawnym sklepie GS. Budynek ten z inicjatywą mieszkańców został wyremontowany i wykorzystywany jest jako świetlica wiejska, w której odbywają się spotkania mieszkańców, młodzieży oraz nabożeństwa. Teren wokół budynku wykorzystywany jest m.in. na cele społeczne i rekreacyjne. Na przedmiotowej działce znajduje się także drewniana kapliczka oraz wiata przystankowa. Natomiast działka nr 97 wykorzystywana jest przez dzieci i młodzież do celów sportowo – integracyjnych oraz jako pastwisko dla bydła. Działka znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie gminnego punktu ujęcia wody.

Mając na uwadze art. 10 kpa, zawiadomieniem z dnia 31 sierpnia 2021 r. znak: GEO.6821.32.2021, poinformowano strony, że przed wydaniem decyzji, mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów w sprawie oraz zgłosić żądania. Poinformowano nadto, że dokumentacja w przedmiotowej sprawie udostępniona jest do wglądu w godzinach pracy Starostwa Powiatowego w Lubartowie. W zakreślonym terminie nie złożono żadnych wniosków.

Zawiadomienie to zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń, na okres 14 dni, w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, w Urzędzie Miejskim w Kamionce, na tablicy ogłoszeń w miejscowości Zofian, a także zamieszczone na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Lubartowie oraz Urzędu Miejskiego w Kamionce.

Na podstawie zebranego materiału dowodowego, organ prowadzący postępowanie uznał, że nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 21 – Zofian, gmina Kamionka, składająca się z działek oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków nr 97 o pow. 0,59 ha i nr 493 o pow. 1,19 ha, spełnia ustawowe wymogi do uznania jej za mienie gromadzie. Wyżej wymienione działki na przestrzeni lat były faktycznie wykorzystywane jako grunt użyteczności publicznej bowiem pozostawały we wspólnym użytkowaniu mieszkańców wsi Zofian na zasadzie ogólnodostępności.

Wobec powyższego organ uznał, że przedmiotowe działki stanowiły mienie gromadzkie w myśl przepisów ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych.

Mając tak ustalony stan faktyczny i prawny orzeczono jak w sentencji.

W świetle art. 8 ust. 6 ustawy o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych decyzję o ustaleniu, które nieruchomości stanowią mienie gromadzkie, podaje się do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości oraz ogłasza, wywieszając w urzędzie gminy oraz w starostwie powiatowym na okres 14 dni, a także zamieszcza w Biuletynie Informacji Publicznej gminy i powiatu oraz w prasie lokalnej.

z up. STAROSTY
Jarosław Budka
CZŁONEK ZARZĄDU POWIATU

Pouczenie:

Od niniejszej decyzji przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Lubartowskiego, w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji.

Otrzymują:

1. Burmistrz Miasta Kamionka celem ogłoszenia decyzji poprzez wywieszenie w Urzędzie Miejskim w Kamionce, na okres 14 dni oraz zamieszczenia decyzji w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kamionce
2. Sołtys wsi Zofian celem podania decyzji do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości
3. a/a

Do wiadomości:

1. Referat ds. ewidencji gruntów w/m

Niniejsza decyzja zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń tut. Starostwa, zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Lubartowskiego, na okres 14 dni oraz zamieszczona w prasie lokalnej.

W Lubartowie demonstrowali poparcie dla Unii Europejskiej. Wiec pod siedzibą urzędu rządzonego przez PiS starostwa



Uczestnicy wiecu mieli flagi Polski i UE. Manifestowali pod lubartowskim starostwem rządzone przez PiS

Około 30 osób zebrało się 14 października pod pałacem Sanguszków, siedzibą starostwa, żeby wyrazić swoje poparcie dla UE i sprzeciw wobec polityki rządu, która według nich prowadzi do izolacji Polski w Unii i może doprowadzić do Polexitu.

Uczestnicy wiecu mieli flagi Polski i Unii Europejskiej. Wzięli w nim udział przedstawiciele Polski 2050, Koalicji Obywatelskiej, osoby bezpartyjne, przyjechała grupa młodzieży reprezentującej organi-

zacje lewicowe z Lublina.

Uczestnicy demonstracji wyrażali swój sprzeciw wobec polityki rządu, która ich zdaniem prowadzi do osamotnienia Polski w UE, w konsekwencji może doprowadzić do opuszczenia Unii przez nasz kraj.

- Bardzo się cieszę, że tutaj jesteśmy, żeby powiedzieć, jak UE jest dla nas wszystkich ważna - mówił organizator spotkania Jakub Wróblewski (Polska 2050).

Andrzej Zieliński z Koalicji Obywatelskiej przytoczył kilka wypowiedzi działaczy PiS, krytykujących UE. Pokazał okładkę prorząd-

owego tygodnika „Do Rzeczy”, na której tytuł głosi: „Unii trzeba powiedzieć: dość. Polexit - mamy prawo o tym rozmawiać”.

- Zaprzeczenie, że PiS, ekipa rządząca nie chce nas wyprowadzić z UE, jest nieprawdą, dlatego, że fakty obciążają tę władzę coraz bardziej - mówił Andrzej Zieliński. - Marek Suski, jeden z czołowych działaczy PiS, powiedział: będziemy walczyć z okupantem brukselskim - cytował Zieliński.

Na zakończenie wiecu uczestnicy odśpiewali „Ode do Radości”, hymn UE.

Marcin Kusyk



Andrzej Zieliński pokazał okładkę tygodnika „Do Rzeczy” z tytułem „Unii trzeba powiedzieć: dość. Polexit - mamy prawo o tym rozmawiać”



Władysław Szafrński (z lewej): Jestem Polakiem i jestem Europejczykiem. Cieszę się bardzo, że są ludzie, którzy organizują takie imprezy jak ta. Przykro trochę, że tak mało nas przyszło. Tadeusz Walkiewicz: Jestem Europejczykiem i chciałbym nadal nim być, żeby mojej dzieci też mogły korzystać z Unii. Żeby nie musiały czekać, że ktoś z UB da im paszport, tylko zamiast paszportu wystarczył dowód osobisty. Chciałbym, żeby ten dowód osobisty Polaka był nadal aktualny, żebyśmy mogli jeździć po całej Europie



Bogdan Mileszczyk

Nasz kraj jeszcze się nie skłócił tylko z Bałtykiem

Jestem bezpartyjny, do żadnej partii nigdy w życiu nie należałem. Jak patrzę na to, co się dzieje w kraju, gdyby takie błędy popełniała PO, gdyby takie błędy popełniała lewica, to bym był piekielnym ich krytykiem. Będę krytykiem każdej opcji politycznej, która robi takie błędy. W moim odczuciu straciłmy już wszystko jako kraj. Brakuje mi jeszcze jednej rzeczy: nasz kraj jeszcze się nie skłócił tylko z Bałtykiem, który milczy. Mamy już samych wrogów dookoła. Tak dalej być nie może. Dlatego moje stanowcze „nie” dla tej władzy

Nagrody dla nauczycieli z miasta i powiatu



NAGRODY STAROSTY OTRZYMALI:

Dyrektor SOSW w Firleju Helena Chadaj, wicedyrektor RCEZ w Lubartowie Eliza Gajownik, wicedyrektor RCEZ Magdalena Guz, wicedyrektor RCEZ Elżbieta Mizio, wicedyrektor Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim Rafał Wójtowicz, dyrektor PMDK w Lubartowie Jolanta Tomasiewicz, nauczycielka ZS 2 w Lubartowie Małgorzata Anna Kapica, nauczycielka ZS 2 Ewa Anna Mikulska, nauczycielka ZS 2 Aleksandra Anna Polska, nauczycielka Zespołu Szkół w Kocku Katarzyna Wierchoń - Krysińska, nauczycielka Poradni Pedagogiczno - Psychologicznej w Lubartowie Dorota Fiutka, nauczycielka PMDK w Lubartowie Grażyna Grymuza, nauczycielka ZS 2 Anna Łucja Heck, nauczycielka Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim Joanna Gołębiowska

W czwartek 14 października, w Dniu Edukacji Narodowej, władze powiatu lubartowskiego i Lubartowa nagrodziły nauczycieli ze szkół podległych samorządom.



Rafał Wójtowicz
wicedyrektor Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim

Nauczycielem jestem od dziesięciu lat, od roku wicedyrektorem. Nagroda daje satysfakcję, motywuje do dalszej pracy. W zawodzie nauczyciela podoba mi się umiejętność przekazywania wiedzy i dobry kontakt z młodzieżą. Przedmioty, których uczę, to biologia i chemia



Helena Chadaj
dyrektor SOSW w Firleju

Dyrektorem SOSW jestem od 2002 r. Zawsze pociągało mnie pomaganie ludziom, mój pierwszy zawód wyuczony to pielęgniarstwo. Potem zaczęłam pracę w SOSW. Podopieczni wymagają pomocy, opieki, uwagi, rewalidacji. Bardzo cieszę się z tej nagrody, dziękuję pani staroście i zarządowi powiatu



Nagrody burmistrza dostali: Małgorzata Kłoda - Przedszkole Miejskie nr 1, Renata Poznańska - Przedszkole Miejskie nr 2, Ilona Kożuch - Przedszkole Miejskie nr 4, Renata Stawinoga - SP1, Edyta Biskup - SP3, Aniceta Topyła - SP3, Anna Muzyka - SP4, Konrad Pciań - II LO

Marcin Kusyk